ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 111 R PIĄTEK, 12 MAJA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Problemy dostaw artykułów spożywczych

Spotkanie Edwarda Gierka z członkami Komitetu d/s Rynku Wewnętrznego



(P) Podczas spotkania. Fot. CAF — Langda

(P) 11 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z członkami Komitetu d/s Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Zdzisław Kurowski oraz kierownik Zespołu Doradców Naukowych I sekretarza KC PZPR Paweł Bożyk.

Obecni byli również: wicepremier Tadeusz Pyka oraz ministrowie: Eugeniusz Grochal, Jan Kamiński, Emil Kołodziej, Adam Kowalik oraz wiceministrowie: Teresa Andrzejewska, Marian Krzak, Jadwiga Łokkaj, sekretarz CRZZ — Irena Sroczyńska, przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Eugenia Kempara i przewodniczący RG FSZMP — Krzysztof Trębaczkiewicz.

Podczas spotkania informację o pracy Komitetu d/s Rynku Wewnętrznego, powołanego zgodnie z postanowieniami IX Plenum KC PZPR, przedstawił jego przewodniczący Tadeusz Pyka.

W dyskusji wiele uwagi poświęcono obecnym problemom zaopatrzenia rynku. Komitet dokonuje systematycznych ocen produkcji towarów na rynek. Opracował on i wprowadził system kontroli dostaw artykułów rynkowych obejmujących ponad 700 pozycji. Komitet prowadzi również kontrolę realizacji inwestycji, przeznaczonych na rozwój produkcji rynkowej.

W bieżącym roku plan przewiduje dostawy towarów rynkowych o 3 proc. wyższe od przyrostu dochodów pieniężnych ludności. W I kwartale jednak przychody pieniężne ludności wzrastały szybciej niż przewidywał plan, a przemysł nie w pełni wywiązał się ze swoich zobowiązań i zalegał z dostawami niektórych artykułów. Szczególnie ważnym zadaniem jest więc teraz wzmocnienie dyscypliny płacowej oraz dyscypliny dostaw — zarówno

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Piotr Jaroszewicz spotkał się z naczelnikami gmin

(P) Pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza odbyło się w Warszawie 11 bm. spotkanie z naczelnikami gmin, poświęcone propozycjom działań zmierzających do organizacji gmin, jako kompleksowych ośrodków gospodarczych, a także przyspieszenia rozwoju infrastruktury produkcyjno-usługowej w gminach.

Każda z gmin powinna stać się rozwiniętym, prężnym ośrodkiem gospodarczym. Zadania gmin mają być objęte jednolitym planem społeczno-gospodarczego rozwoju w latach 1979—1985 i powiązane z perspektywicznym planem zagospodarowania przestrzennego. Zakłada się wytypowanie gmin, które posiadają możliwości przyspieszonego rozwoju.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

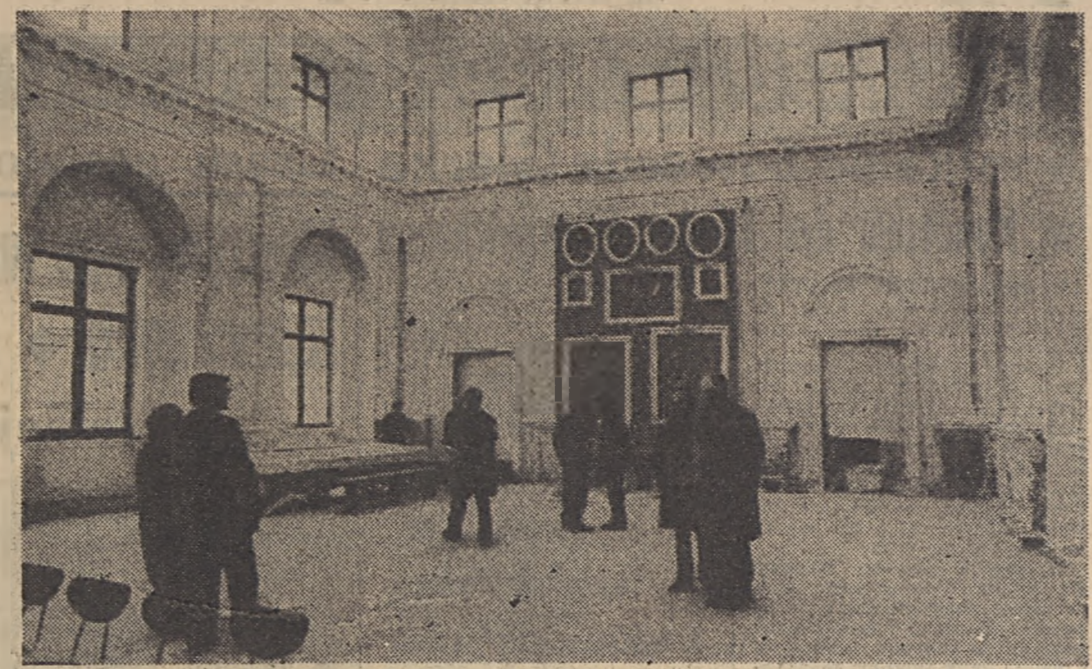
Kultura w miejscu pracy

Narada aktywu robotniczego w Pionkach

Informacja własna

(R) Problemy związane z procesem kształtowania socjalistycznej świadomości — w tym również zagadnienia pracy ideowo-wychowawczej i kulturalnej w zakładzie pracy — stanowiły temat narady wojewódzkiego aktywu robotniczego w Robotniczym Ośrodku Kultury w Pionkach.

Uczestnicy spotkania wysłuchali wystąpień przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i związkowych oraz dwóch referatów problemowych, zapoznając się jednocześnie z formami pracy ideowo-wychowawczej w największych zakładowych domach kultury woj. radomskiego. (am)



(P) Sala Konstytucji 3 Maja, w której odbyło się posiedzenie Komitetu Zamkowego. W głębi widoczne ramy do obrazów, ofiarowanych przez stołecznych rzemieślników. Fot. Zdzisław Kwilecki

Posiedzenie plenarne Komitetu Zamkowego

Do lipca br. — prace wykończeniowe

Informacja własna

(P) Już tylko niecałe 3 miesiące pozostały budowniczym na roboty wykończeniowe w Zamku Królewskim. W lipcu gmach ma być otynkowany, a wnętrza gotowe.

Dłużej trwać będą tylko złocenia, malowanie plafonów, układanie niektórych posadzek i odtwarzanie trzech bardzo skomplikowanych sal: Balowej, Rycerskiej i Gabinetu Marmurowego. Przebudowany ma być również plac Zamkowy, oprócz części, na której będzie rekonstruowany odkryty przez archeologów gotycki most.

W czwartek, 11 bm. w sali Konstytucji 3 Maja, odbyło się posiedzenie plenarne Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego, które prowadził przewodniczący OK OZK Józef Kępa. Przed obradami członkowie komitetu zwiedzili zamkowe wnętrza i zapoznali się z postępem prac sztukatorskich, pozłotniczych, posadzkarskich i stolarskich. Stwierdzili, że wiele sal jest już prawie gotowych. Wykończona jest część apartamentów Stanisławowskich, sale wystawowe i wiele pomieszczeń na parterach. W licznych komnatach gotowe są stiukowe sufity, położone drewniane i marmurowe posadzki, a ściany przygotowane są do zamontowania boazerii lub obicia jedwabnymi tkaninami. Zaawansowane są też prace instalacyjne.

Obecnie w Zamku pracuje 480 rzemieślników i konserwatorów ze wszystkich oddziałów Pracowni Konserwacji Zabytków. Oprócz nich elementy wykończenia sal wykonuje ok. 600 osób w różnych zakładach i warsztatach w całym kraju.

O stanie prac w Zamku poinformował zebranych wiceprzewodniczący OKOZK, prof. Stanisław Lorentz i dyrektor PKZ Tadeusz Polak. Stanisław Lorentz podkreślił, że w odbudowanym Zamku na cele muzealne będzie przeznaczonych ponad 100 sal (przed wojną tylko 25). Program ich zagospodarowania jest już opracowany. Ekspozycja przedstawiać będzie dzieje Zamku od czasów książąt Mazowieckich do okresu oświecenia. Ukaże również rozmyślne zniszczenie Zamku przez hitlerowców i przedstawi dzieje jego odbudowy wysiłkiem całego narodu.

Podczas narady przewodniczący zamkowego Komitetu Loteryjnego Jerzy Krężlewicz przedstawił wyniki finansowe loterii. W ub.r. uzyskano z niej 102 mln zł, które wpłacono na konto zamkowe. Z wpływów tegorocznych przewiduje się kolejne 100 mln zł.

Stołeczni rzemieślnicy przekazali też dar dla Zamku — 9 rzeźbionych ręcznie ram do gabinetu Królewskiego. Są one dziełem Zygmunta Dzierli. 14-karatowym złotem pokryli ramy warszawscy pozłotnicy. (bor)

Po dymisji ministra Cossigi

Pierwsza polityczna reperkusja śmierci Aldo Moro

Od stałej korespondentki ALEKSANDRY KEDAJ

Rzym, 11 maja

(P) Dymisja dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Włoch, Francesco Cossigi, jest — zdaniem tutejszych obserwatorów — pierwszą polityczną reperkusją tragedii Moro.

W dniu zamordowania Aldo Moro, w dzień jego pogrzebu, w dzień po pogrzebie — każdego z tych smutnych dni, w których społeczeństwo włoskie nie taiło swego przerażenia i głębokich obaw, ukrywający się za sloganowymi nazwami anonimowi terroryści uderzali ponownie, strzelając w nogi włoskich prawników, inżynierów, menagerów. Za każdym razem bezkarnie.

Nie udało się policji włoskiej ująć sprawców zamachu na via Fani, bezlitosnych i nie liczących się z niczym morderców Aldo Moro, ani też żadnego — z wyjątkiem terrorysty Piancone ranionego przez umierającą ofiarę — z zamachowców, którzy w biały dzień, przy dziesiątkach świadków, z odkrytymi nawet twarzami uderzają w centrach miast włoskich w swe bezbronne ofiary. Czy oznacza to — zapytuje włoski człowiek ulicy — że państwo w tej nierównej (terroryści bez żenady stosują karę śmierci, która we Włoszech prawnie nie istnieje, ryzykując co najwyżej karę więzienia, z którego — jak uczy doświadczenie — można bez trudu uciec) walce z ludźmi bez twarzy przegrało?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

17-22 maja br. w Warszawie

XXIII Międzynarodowe Targi Książki

Informacja własna

(P) Tegoroczne, dwudzieste trzecie z kolei Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie odbywać się będą w Pałacu Kultury i Nauki w dniach 17—22 maja br. Ta wielka impreza zyskała już ustaloną renomę w świecie, plasuje się ją na drugim miejscu, po Frankfurcie nad Menem. O zainteresowaniu naszymi targami świadczy liczba ok. 700 zagranicznych gości, którzy zapowiedzieli przyjazd do Warszawy.

W tegorocznych MTK weźmie udział 27 krajów. Swój najnowszy dorobek wydawniczy reprezentować będą: Austria, Belgia, Berlin Zachodni, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Hiszpania, Holandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Kuba, Libia, Mongolia, Norwegia, NRD, Polska, RFN, Rumunia, Szwajcaria, USA, Węgry, Wielka Brytania, Wietnam, Włochy i Związek Radziecki. Osobne miejsce na targach zajmą wydawnictwa ONZ.

W sumie w salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki znajdzie się 295 stoisk, w tym zarówno indywidualnych jak i narodowych, gromadzących publikacje różnych firm wydawniczych. Zgodnie z wieloletnią tradycją MTK prym wiedzie tu literatura naukowa, techniczna i medyczna; obok tych działów, w skromniejszym już zakresie, eksponowane będą pozycje artystyczne i albumowe, literatura piękna, wydawnictwa nutowe. Łącznie na tegorocznych targach publiczność zyska okazję obejrzenia ok. 120 tysięcy książek, w tym

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Red. Andrzej Fąfara relacjonuje z trasy XXXI Wyścigu Pokoju

Stanisław Szozda zwycięża w Halle

(P) Stanisław Szozda choć minął metę w Halle jako drugi, stanął na najwyższym podium. Aavo Pikkuus pokonał go dosłownie na ostatnich metrach, ale przekroczył regulamin atakując Szozdę na wirażu i komisja sędziowska za karę przesunęła go na drugą pozycję. Trzecie miejsce na finiszu wywalczył Michael Klasa.



Pierwsze kilometry czwartkowego etapu Berlin — Halle były pechowe dla Polaków. Już na 28 kilometrze uczestniczył w niegroźnej na szczęście kraksie Stanisław Szozda.

Dwa kilometry później zmieniali po wywrotkach rowery Pożak i Bułgar Welikow. Tempo peletonu nie było jednak zbyt wysokie i kolarze po zmianie rowerów szybko dochodzili do głównej grupy. Pierwszy etap wyścigu był bardzo trudny. Od pierwszych kilometrów towarzyszył kolarzom wiatr, przelotne opady deszczu, a chwilami nawet śniegu. Od połowy trasy pogoda się nieco poprawiła, choć nadal było bardzo zimno.

Pierwszy ruszył do ataku Rumun Mircea Romascanu. Prowadził on samotnie przez kilkadziesiąt kilometrów, a na 66 kilometrze uzyskał 2 minuty 5 sekund przewagi nad grupą. Romascanu wygrał pierwszą lotną premię, która znajdowała się na 45 km w Poczdamie.

Ucieczka Rumuna zlikwidowana została dopiero na 90 km. Wtedy to do ataku ruszyli dwaj inni zawodnicy Włoch Mriko Bernardi i Francuz Didier Lebaud. Ci dwaj kolarze rozegrali między sobą lotną premię w Wittenbergu (113 km). Zwyciężył Lebaud.

Ucieczka dwójki kolarzy zlikwidowana została na 150 km. W trzeciej lotnej premii zwyciężył Jurij Zacharow (ZSRR) przed Burkhardtem Freese (NRD).

WYNIKI

INDYWIDUALNIE I ETAP

1. Stanisław Szozda (Polska) — 4;50:16 (z bon.)
2. Aavo Pikkuus (ZSRR) 4;50:41 rpt. 4;50:21 (z bon.)
3. Michael Klasa (CSRS) — 4;50:26 (z bon.)
4. Burkhardt Freese (NRD) — 4;50:31
5. Peter Koch (NRD) — 4;50:31
6. Aleksander Awierin (ZSRR) — 4;50:31

18. Lechosław Michalak
28. Jan Krawczyk
47. Janusz Pożak
53. Czesław Lang
56. Krzysztof Sujka — wszyscy w czasie — 4;50:31

DRUŻYNOWO I ETAP

1. Polska — 14;31:18
2. ZSRR — 14;31:23
3. Czechosłowacja — 14;31:28

INDYWIDUALNIE PO I ETAPIE

1. Petermann — 4;59:30
2. Hartnick — 4;59:31
3. Pikkuus — 4;59:32
4. Schmeisser — 4;59:32
5. Koch — 4;59:45
6. Szozda — 4;59:48
7. Neuer — 4;59:49
8. Lang — 4;59:51

DRUŻYNOWO PO I ETAPIE

1. NRD — 14;58:33
2. ZSRR — 14;59:23
3. Polska — 14;59:36
4. CSRS — 14;59:44
5. Bułgaria — 15;00:14
6. Belgia — 15;00:35

Kierunki działania w środowisku wiejskim

Obrady TPP-R w Radomiu

Informacja własna

(R) 11 bm. obradowało w Radomiu Plenum ZW TPPR, podczas którego omówiono kierunki działania towarzystwa w środowisku wiejskim w województwie radomskim. Jak stwierdzono, ogniwa TPPR w gminach i wsiach przejawiają zbyt małą aktywność i ustępują znacznie pod względem efektów działania prężnym i aktywnym środowiskom robotniczym. Są również możliwości zwiększenia liczebnego szeregów TPPR na wsi.

W drugim punkcie obrad przedstawiono materiały związane ze zbliżającą się wojewódzką konferencją TPPR, podczas której dokonana zostanie ocena działania 89-tysięcznej organizacji w województwie radomskim. (mz-bw)

Zjazd absolwentów Liceum Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim

(R) W dniach 17—18 czerwca 1978 r. z okazji 65-lecia istnienia szkoły odbędzie się w Ostrowcu Świętokrzyskim zjazd absolwentów i wychowanków Gimnazjum i Liceum J. Chreptowicza.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Komitetu Organizacyjnego, 27-400 Ostrowiec, tel. 20-821. Koszt uczestnictwa wynosi 350 zł. Sumę tę należy przekazać na konto Komitetu Organizacyjnego III Zjazdu w PKO Ostrowiec, nr 29649-4893-132 do dnia 25 maja.

W programie zjazdu m.in. koleżeński obiad i wieczorna zabawa, wycieczki turystyczne. Uroczyste otwarcie zjazdu o godz. 10 w dniu 17 czerwca.

Projektanci zapraszają do dyskusji

Układ komunikacyjny prawobrzeżnej Warszawy

Informacja własna

(P) Warszawscy architekci pracują nad wizją sprawnego układu komunikacyjnego prawobrzeżnej części stolicy — Pragi. Trzy najkonkretniejsze, a jednocześnie najpotrzebniejsze koncepcje składające się na tę wizję zdecydowano realizować.

Na spotkaniu Sekretariatu KW PZPR i Kolegium Prezydenckiego zaakceptowano projekt Biura Planowania Rozwoju Warszawy zakładający budowę trzech równoległych tras: Jagiellońskiej, traktu nadwiślańskiego i alei Tysiąclecia (jako praskiej części śródmiejskiej obwodnicy), przy czym wymieniona na końcu inwestycja realizowana będzie w pięciolatce 1981—85.

Wybór tych właśnie koncepcji podyktowany był trzema powodami. O ile uporano się na Pradze z połączeniami wschód-zachód, to brak ulic łączących bezpośrednio jej północne i południowe rejony (na wzór lewobrzeżnych: Wisłostrady, Marszałkowskiej — Puławskiej, Marchlewskiego — Chałubińskiego — Niepodległości itp.). Bez tego nie można było myśleć o efektywnym włączeniu Pragi w komunikacyjny „krwiobieg" stolicy. Zapewnia to niedługo w pewnej części Jagiellońska i trakt nadwiślański, później aleja Tysiąclecia.

Kolejnym powodem była potrzeba urzeczywistnienia istniejącego od pewnego czasu projektu Wschodniego Rejonu Centrum Warszawy — Pragi centralnej. Jeżeli Targowa stać się ma promenadą przyszłego handlowo - usługowo - rozrywkowego „city" wschodniej części Warszawy, to zabrać trzeba z niej ruch kołowy. Umożliwi to Jagiellońska.

Rozpocznie się też niedługo budowa północnej dzielnicy

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Bomba „podmuchowa" zamiast „neutronowej"

Od stałego korespondenta MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w maju

(P) Wciąż trwają światowe protesty przeciw bombie neutronowej, a oto militarystyczne koła amerykańskie wyciągają ze swych laboratoriów — jakby kpiąc sobie z tego, co mówi ludzkość — nową broń. O odwrotnym do neutronowej działaniu.

Razić ona będzie morderczą temperaturą i ustokrotnioną siłą podmuchu. To kolejna obłąkańcza wersja bomby nuklearnej.

Pracuje się nad jej konstrukcją w zakładach „badawczych"

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Komitety kontroli społecznej

Wiedzieć gdzie i kto

Informacja własna

(A) Po zaproszeniu Czytelników do dyskusji nad projektem ustawy o komitetach kontroli społecznej, które powoływano by przy radach narodowych wszystkich szczebli, otrzymujemy codziennie listy z wnioskami, uwagami i opiniami.

Pierwsze wypowiedzi opublikowaliśmy 12 kwietnia, następne — 4 i 5 maja. Dziś kolejna porcja listów naszych Czytelników.

Od dłuższego czasu — zauważa p. Ignacy Taczanowski — pisze się alarmująco o zmobilizowanie nadzoru nad gospodarką i zarządzaniem w Polsce Ludowej. Jest to arcyważny i niezmiernie aktualny temat. W ciągu minionych 30 lat podejmowane były kontrole społeczne, które nic nie pomogły, gdyż członkowie ekip ujawniali drobne niedociągnięcia, nie powodujące większych szkód dla państwa. Podanie w prasie dokładnych adresów obywatelskiego nadzoru w każdej miejscowości zmobilizuje setki ludzi, którzy nie należą do żadnej organizacji, lecz są wrogami wszelkich nadużyć, niedbalstwa i lekceważenia potrzeb państwa i obywateli.

Pani Ł.C. z Warszawy pisze: „Z własnego smutnego (niestety) doświadczenia wiem, że nasz aparat administracji — owe wszelkie komórki kontroli, skarg i zażaleń — jest często bezsilny, woli stosować uniki w rodzaju; to nie do nas należy, proszę się udać gdzie indziej itp. Woli udawać, że o czymś nie wie, lub nie widzi łamania praworządności czy zwykłej ludzkiej krzywdy. Najczęściej poleca się usługi adwokatów i skarg do sądów. I znów prosty człowiek chodzi, składa skargi i dobrze jest jak otrzyma jakąś odpowiedź. Znajomość prawa na wsi jest żadna, tam decyduje przypadek,

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

Moskwa, Londyn, Sztokholm, Berlin:

Co dalej maturzysto?

Pytają zagraniczni korespondenci „Życia"

(P) „Co dalej maturzysto?" pod tym hasłem nasza redakcja prowadzi coroczną akcję, której zadaniem jest ułatwienie wyboru drogi życiowej absolwentom szkół średnich. Jak to wygląda u nas, w kraju, wiemy. Jakie są szanse maturzystów w innych krajach Europy — na to pytanie odpowiadają dziś nasi zagraniczni korespondenci.

Wszystkie drogi otwarte

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa w maju

(P) Dopiero za kilkanaście dni, dokładnie 1 czerwca, rozpoczną się egzaminy maturalne we wszystkich ogólnokształcących szkołach średnich w Związku Radzieckim. Przystąpi do nich w tym roku około 3 mln młodzieży klas dziesiątych. Nauka w szkołach średnich trwa tu bowiem 10 lat, a maturę, czyli tzw. atiestat zriejłosti, zdają wszyscy, niezależnie od tego czy planują ubiegać się o przyjęcie na studia wyższe, czy też zamierzają zaraz podjąć pracę.



Związane jest to z obowiązującym powszechnie od 1975 r. w Związku Radzieckim systemem pełnego wykształcenia średniego dla wszystkich obywateli ZSRR jest pierwszym krajem na świecie realizującym w praktyce tę zasadę. „Atiestat", czyli maturę otrzymują ci, którzy co najmniej z wynikiem dostatecznym złożą egzaminy pisemne z języka rosyjskiego i matematyki oraz ustne z historii literatury rosyjskiej i radzieckiej, chemii, fizyki, jednego z wybranych języków zachodnich i historii. W sumie czeka ich więc siedem egzaminów, trwających z krótkimi przerwami od początku czerwca do połowy ostatniej dekady tego miesiąca.

A później; co dalej maturzysto? Dalej — wybór jest szeroki, wszystkie drogi stoją otworem

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Spotkanie Edwarda Gierka

w Komitecie d/s Rynku Wewnętrznego

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 pod względem ilościowym, jakościowym jak i asortymentowym.

Podczas spotkania mówiono wiele o poprawie zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze. Wskazywano między innymi na potrzebę zwiększenia produkcji wyrobów garmażeryjnych. Przyspieszenia wymaga także rozbudowa małych piekarń osiedlowych, których około 200 powinno powstać już w br.

W swoich pracach Komitet d/s Rynku Wewnętrznego wiele uwagi poświęca także problemom poprawy zaopatrzenia ludności w ziemniaki, warzywa i owoce oraz wyroby mleczarskie i napoje bezalkoholowe. W tym celu przewiduje się między innymi budowę dużych baz składowania warzyw i owoców oraz uruchamianie produkcji nowych asortymentów serów i innych artykułów mleczarskich.

Zabierając głos I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek wskazał na szczególne znaczenie równowagi rynkowej w procesie harmonijnego rozwoju kraju. Rzecz w tym, iż od poziomu zaopatrzenia rynku w dużej mierze zależeć będzie dalsza poprawa warunków życia ludności i wzrostu realnych płac. To z kolei jest jednym z głównych celów realizowanej obecnie polityki społeczno-gospodarczej. Sprawy te stanowią stały przedmiot pracy i troski Biura Politycznego.

Rozwiązanie tych problemów wymagać będzie olbrzymiego wysiłku zarówno od producentów artykułów rynkowych, jak i od jednostek handlu wewnętrznego. Warunkiem podstawowym jest obecnie zapewnienie pożądanego przyrostu masy towarowej, a zwłaszcza tych wyrobów, na które jest największe zapotrzebowanie. Chodzi przy tym nie tylko o odpowiedni wzrost ilościowy, ale także o poprawę jakości oferowanych klientom towarów i lepsze dostosowanie struktury dostaw do społecznego zapotrzebowania. W tej ostatniej dziedzinie — powiedział I sekretarz KC PZPR — wiele już zrobiono, ale osiągnięty postęp nie może jeszcze zadowalać.

Równocześnie — pamiętając o konieczności wzrostu produkcji rynkowej, o wzbogacaniu asortymentu towarów — nie można zapominać o ważnej sferze usług dla ludności. Więcej uwagi należy poświęcić sprawie gastronomii i żywienia zbiorowego w zakładach pracy, szkołach i uczelniach — doskonaląc ich formy i rozszerzając zakres.

Na obecnym spotkaniu dyskusja skoncentrowała się na problemach dostaw artykułów spożywczych. I sekretarz KC PZPR zapowiedział, że kolejne spotkanie będzie poświęcone kontroli realizacji uchwał Biura Politycznego KC w sprawie zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe. (PAP)

Piotr Jaroszewicz spotkał się z naczelnikami gmin

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 Dzięki wypracowanym rozwiązaniom i po ich praktycznym sprawdzeniu, będzie można rozpowszechniać cenne wzorce w innych gminach.

Wśród ustalonych działań w gminach przewiduje się m.in. określenie najbardziej efektywnych kierunków produkcji oraz programu działań inwestycyjnych i organizacyjno-społecznych. W ramach tych ustaleń wyznaczone zostaną odpowiednie zadania dla wszystkich producentów rolnych, jednostek i przedsiębiorstw usługowych, organizacji skupu i przetwórstwa rolnego, zapewni się także właściwą koordynację działań wszystkich jednostek w gminie.

Podczas spotkania dyskutanci zgłosili wiele cennych uwag i postulatów, które posłużą do opracowania zamierzeń umożliwiających przyspieszenie rozwoju gminnej infrastruktury produkcyjno-usługowej.

W spotkaniu wzięli udział wicepremierzy Rady Ministrów: Józef Kępa, Józef Tejchma i Kazimierz Secomski, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojtecki, ministrowie: Jan Kamiński, Leon Kłonica, Emil Kołodziej, Maria Milczarek, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Jerzy Maciak oraz podsekretarze stanu. (PAP)

4 miesiące - 19 proc.

Budowlani „pod planem"

Informacja własna

(P) Rytmiczność w realizacji planu, w przekazywaniu lokatorom nowych mieszkań, nigdy nie była mocną stroną naszego budownictwa. W tym roku, w ciągu 4 miesięcy, przedsiębiorstwa i kombinaty, podległe Min. Budownictwa oddały do użytku mieszkania o łącznej powierzchni 1880 tys. m kw. (ok. 38 tys. mieszkań), co stanowi 19 proc. planu rocznego. Biorąc pod uwagę, że zgodnie z założeniami resortu na koniec półrocza zaawansowanie planu ma sięgnąć 45 proc. — budowlani będą musieli w maju i czerwcu przekazać lokatorom przeszło dwa razy tyle mieszkań, co w ciągu pierwszych 4 miesięcy roku.

Niekorzystnie układa się także rytmiczność przekazywania obiektów przemysłowych. Z 54 szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej zakładów, które mają być ukończone w br., tylko 3 zostały przekazane w I kwartale. W drugim kwartale ma być gotowych 16, w trzecim — 11, a w czwartym aż 24. (a)

„Polonezy" także za złotówki

Informacja własna

(P) Z żerańskiej FSO codziennie wyjeżdżają następne „Polonezy 1500". Nie jest ich jeszcze wiele, a zainteresowanie tymi samochodami rośnie coraz bardziej. Po opublikowaniu informacji o podjęciu produkcji nowego typu pojazdów ukazały się dane określające wielkość tegorocznych dostaw na ok. 5000 „Polonezów". Wynikało to m.in. z faktu, że do wozu tego niektóre elementy importować jeszcze trzeba z firm zagranicznych. Obecnie jednak, kiedy wiadomo już, że wiele z tych zespołów i części może być wytwarzanych w kraju wcześniej niż początkowo przewidywano, orientacyjnie określa się, iż tegoroczna produkcja dojdzie w FSO do 10 tysięcy sztuk.

Powstaje więc możliwość skierowania sporej liczby „Polonezów" do sprzedaży także za złotówki, a nie — jak podawano — jedynie za dewizy i bony Banku PKO.

Jak poinformowało nas Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo" wozy te początkowo sprzedawane będą głównie na talony osobom szczególnie wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej. Przewiduje się ponadto sprzedaż pewnej liczby tych samochodów w systemie ekspresowym.

Bliższe szczegóły dotyczące cen oraz warunków sprzedaży, zarówno za złotówki, jak i w eksporcie wewnętrznym, mają być ogłoszone jeszcze w bieżącym miesiącu przez „Polmozbyt" i Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Pol-Mot". (dar)

Ujęcie sprawców napadu na taksówkarza

(P) W tych dniach, późnym wieczorem dokonano napadu na taksówkarza — Jerzego Janczewskiego z Piły.

Dwaj młodzi ludzie zamówili kurs z Piły do Gniezna. Zbliżając się do położonego na trasie Margonina zatrzymali taksówkę, po czym wymierzyli kierowcy silne ciosy w twarz i grożąc zabójstwem zażądali pieniędzy i samochodu. Po osiągnięciu celu udali się w kierunku Gniezna.

Pozostawiony na drodze taksówkarz — właściciel „Wołgi", pierwszym nadjeżdżającym pojazdem udał się do komendy miejskiej MO w Margoninie, która zaalarmowała o napadzie jednostkę wojewódzką. Do pościgu włączono milicję wszystkich sąsiednich województw.

Dzięki sprawnej i dobrze zorganizowanej akcji już po 4 godzinach poszukiwań ujęty został jeden ze sprawców napadu — 30-letni Ryszard H., a jego brat — Andrzej (lat 25) nazajutrz. Obaj uciekali przed pościgiem pieszo, ponieważ ulegli wypadkowi, a skradziony samochód znalazł się w rowie. Obaj bracia zostali aresztowani. (PAP)

Czasu zostało niewiele

Maszyny nie wszędzie sprawne ◆ Brak części zamiennych ◆ Chłody opóźniają pierwszy pokos

Relacja reporterów „Życia"



(P) Ostatnie dni siewów na Ziemi Lubuskiej — prace na polach kukurydzy w Babimojskim Kombinacie Rolnym (woj. zielonogórskie).
Fot. CAF — Gawałkiewicz

(P) Mimo że pogoda nie jest łaskawa dla rolników, najpilniejsze prace polowe zbliżają się do końca. Rolnictwo przygotowuje się do kolejnej kampanii — zbioru zielonek.

W warsztatach trwają remonty maszyn. W tym roku trzeba naprawić wiele więcej sprzętu niż w latach ubiegłych. Jak wiemy w minionym roku warunki pogodowe spowodowały, że awariom uległo sporo maszyn. Jak wynika z dokonanych przeglądów wyremontować trzeba o 40—60 proc. maszyn więcej.

Dostawy części zamiennych z fabryk zwiększyły się o kilka procent. Ponieważ jednak maszyn, w których konieczna jest wymiana elementów jest więcej, w wielu SKR są trudności ze sprawnym przygotowaniem maszyn. Czasu jednak do rozpoczęcia pierwszego pokosu jest już niewiele.

O tym jak wygląda ta sprawa w terenie informują nas dyrektorzy SKR i naczelnicy gmin.

W tych dniach złożyliśmy meldunek o gotowości naszego sprzętu do zbioru zielonek — informuje nas naczelnik Urzędu Gminy w Nadarzynie — Witold Sojka. Niestety fatalna pogoda, ciągłe deszcze, a ostatnio przymrozki opóźniają termin rozpoczęcia sianokosów. Z prognoz meteorologicznych wynika, że zbiór zielonek na naszym terenie będzie można rozpocząć nie wcześniej, jak w początkach czerwca, a więc co najmniej dwa tygodnie później niż zwykle.

Same remonty sprzętu przebiegały z zakłóceniami. Z POM w Kozerach i SKR, która zajmuje się również remontem maszyn w naszej gminie, raz po raz otrzymywaliśmy informacje, że brak jest bębnów i noży do kosiarek rotacyjnych. Na szczęście kłopoty te udało się w ostatniej chwili przezwyciężyć. Po raz pierwszy przy zbiorze zielonek na terenie naszej gminy pracować będzie kombajn, który w tym roku wzbogacił nasz park maszynowy.

Dobiegają końca remonty sprzętu żniwnego. Do końca maja wszystkie maszyny będą już pełnosprawne.

40 procent kosiarek rotacyjnych posiadanych przez naszą Spółdzielnię Kółek Rolniczych jest niesprawnych z powodu braku części zamiennych — informuje nas zastępca dyrektora SKR Nidzica Andrzej Labiński. Zamówienie na wałki do czechosłowackiej kosiarki złożyliśmy już na początku czwartego kwartału ubiegłego roku. Nasi zaopatrzeniowcy szukają tych części, jednak w olsztyńskiej Agromie ich nie ma.

Początek pierwszego pokosu przewidujemy na pierwsze dni czerwca, może jednak do tego czasu będziemy mogli unieruchomione maszyny naprawić. Pozostały sprzęt: sieczkarnie polowe i silosokombajny mamy sprawne.

W gminie Serock — mówi zastępca dyrektora SKR Kazimierz Sadowski — zbiory zielonek zaczną się dopiero w czerwcu, jeśli oczywiście pogoda się poprawi. Remonty maszyn są jeszcze jednak w polu. O ile kilka kosiarek rotacyjnych produkcji czechosłowackiej wyremontowaliśmy u siebie w warsztatach, to 7 polskich tego typu maszyn od jesieni czeka na remont w POM Nowy Modlin.

Jak wynika z ostatnio przeprowadzonych rozmów nadzieje na szybkie doprowadzenie do stanu gotowości tych maszyn są nikłe. Pozostałe maszyny — w dobrym stanie.

Już w ubiegłym tygodniu — informuje nas dyrektor Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krapkowicach Jan Linzner — rozpoczęliśmy zbiór zielonek. Korzystając ze sprzyjającej wówczas pogody udało się nam skosić zielonki z 6 ha. Prace przerwał nam gwałtowny atak zimy. Spadł śnieg. Dziś leje deszcz. Ziemia jest tak mokra, że nie sposób wyjść ze sprzętem. Próbowaliśmy nawet doczepić sieczkarnie do dwóch ciągników, ale nic z tego nie wyszło. Tak więc czekamy na słońce, które osuszy pola.

Cały sprzęt potrzebny do zbioru zielonek: 3 sieczkarnie i 8 kosiarek rotacyjnych — mamy sprawny. Udało się nam zgromadzić trochę części zamiennych na wypadek awarii. Wszystkie zamówienia, jakie otrzymaliśmy od rolników indywidualnych jesteśmy w stanie wykonać. Mogą jednak nastąpić nieprzewidziane przesunięcia w terminach. Wszystko zależeć będzie od pogody.

Dobiegają też końca przygotowania naszego sprzętu do prac żniwnych. Nasze dwa „Bizony" i pięć „Vistul" są już wyremontowane. Gotowość techniczną całego sprzętu żniwnego ustaloną na koniec maja zamierzamy ogłosić na kilka dni przed tym terminem.

W Konopiskach — informuje nas zastępca dyrektora technicznego SKR Tadeusz Szafrański do rozpoczęcia pierwszego pokosu jeszcze trzeba poczekać. Dzisiaj np. spadł śnieg i wstrzymał prace polowe. Maszyny potrzebne do zbliżających się prac są wyremontowane. Jednak były spore kłopoty z wyremontowaniem kosiarek rotacyjnych. Teraz jest wszystko w porządku, jednak gdy rozpoczną się prace może być gorzej. Nie można np. kupić nigdzie sprzęgiełek do kosiarek, koszt tego urządzenia tylko 22 zł. Brakuje pasków klinowych, tym bardziej, że każdy z produkowanych typów maszyn wymaga innych wymiarów. Wymagało by to chyba większej standaryzacji.

Mamy też spore zastrzeżenia do jakości noży i kół zębatych. Tak więc do rozpoczęcia prac jesteśmy przygotowani, ale wszystko zależy od tego, w jakich warunkach będą musiały maszyny pracować. Każda awaria sprawi nam z pewnością dużo kłopotu, a pracy będzie wiele. Z 1200 hektarów łąk w gminie naszymi maszynami kosić będziemy na ok. 800 ha.

(Jl.—mp.)

Projektanci zapraszają do dyskusji

Układ komunikacyjny prawobrzeżnej Warszawy

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mieszkaniowej. Zapewnić jej trzeba połączenie z centrum Pragi i stolicy. Powstanie więc trasa szybkiego ruchu na wzór Wisłostrady.

Trasa Jagiellońska połączy ul. Grochowską z al. Stalingradzką. Weźmie swój początek u zbiegu ulic: Targowej, Zielenieckiej i Grochowskiej, pójdzie śladem ul. Zamoyskiego, pod wiaduktem linii średnicowej, wzdłuż basenu portu praskiego, między DT „Praga" i Urzędem Dzielnicowym Praga Płn., przez ul. Świerczewskiego i od ul. Ratuszowej śladem zmodernizowanej Stalingradzkiej do ronda Starzyńskiego. Będzie miała min. 3 pasma ruchu na każdej jezdni. Już wiadomo, że krzyżować się będzie z ul. Świerczewskiego dwupoziomowym węzłem. Zakłada się też przebudowę ronda Starzyńskiego i zbiegu ulic w okolicach Teatru Powszechnego.

Trakt nadwiślański powstanie w czynie społecznym (nie dotyczy to oczywiście fachowych prac inżynieryjnych). Bardzo ogólna jeszcze koncepcja zakłada modernizację istniejących: Wału Miedzeszyńskiego, Wybrzeża Szczecińskiego, Helskiego, Puckiego i przebicia na północ wzdłuż wałów przeciwpowodziowych, aż do połączenia z ul. Modlińską w Tarchominie. Do rozwiązania jest tu wiele trudnych problemów, jak wjazdy na mosty i przejście nad kanałem żerańskim.

O trasie N-S, czyli alei Tysiąclecia, która pobiegnie od Wału Miedzeszyńskiego, obok Międzynarodowej, pod Dw. Wschodnim do zbiegu ulic Szwedzkiej, Starzyńskiego, Odrowąża, Wincentego i 11 Listopada pisaliśmy niedawno przy okazji śródmiejskiej obwodnicy.

Podkreślaliśmy kilka razy, że są to dopiero koncepcje. Czas jeszcze na dyskusję o szczegółach — zapraszają do niej projektanci i władze stolicy. Tym bardziej, że jedna z tras — nadwiślańska powstanie w czynie społecznym. (les)

XXIII Międzynarodowe Targi Książki

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

polskich ok. 11 tys., z innych krajów socjalistycznych — ok. 24 tys. i z krajów kapitalistycznych — ok. 85 tysięcy.

Tegorocznym targom, podobnie jak w latach ubiegłych, towarzyszyć będzie wystawa najpiękniej wydanych książek polskich z produkcji 1977 roku — organizatorem tej wystawy jest Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Uroczystym akcentem targów stanie się obchodzony właśnie jubileusz 25-lecia działalności Centrali Handlu Zagranicznego „Ars Polona". Jubileusz ten przebiegnie pod hasłem „25 lat w służbie rozpowszechniania kultury polskiej za granicą". A skoro już jesteśmy przy jubileuszach: znakomite wydawnictwo naukowe „Oxford University Press" święci 500-lecie swego istnienia. (dodajmy, iż placówka ta uczestniczy od początku w MTK.) Rocznica ta uhonorowana będzie również w czasie trwania tegorocznej imprezy. Zapowiedzieć też warto, iż w czasie targów Polska Agencja „Interpress" zorganizuje pn. „Polska o sobie" sympozjum informacyjne dla uczestników MTK z krajów strefy języka niemieckiego.

Uroczystość otwarcia XXIII Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie nastąpi 17 maja o g. 10.00. Od g. 11 targi dostępne będą dla publiczności. Zakończenie imprezy — 22 maja o g. 15.00. Wypada jeszcze poinformować, iż dla użytku zwiedzających jak również wystawców przygotowano specjalny katalog targowy (be)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Wrzaszczyk przyjął 11 bm. ambasadora WRL w Polsce Jozsefa Garamvolgyi. W trakcie rozmowy poruszono aktualne problemy dotyczące rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy WRL i Polską. (PAP)

WIZYTY—SPOTKANIA—ROZMOWY

● Wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Wrzaszczyk przyjął 11 bm. zastępcę przewodniczącego radzieckiego Gospłanu Stepana Tumaniana, przewodniczącego przebywającej obecnie w Polsce delegacji planistów ZSRR.

Rozmowa dotyczyła koordynacji planów rozwoju przemysłu chemicznego Polski i ZSRR na lata 1981—1985, jak również wielkości wzajemnych dostaw podstawowych surowców i półproduktów chemicznych w tym okresie. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 11 bm. w Warszawie odbyło się z okazji 33 rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem i 35 rocznicy ludowego WP spotkanie kilkudziesięciu zasłużonych nauczycieli — kombatantów z całego kraju z kierownictwem resortów: oświaty i wychowania i obrony narodowej.

W uznaniu szczególnego wkładu w wyzwolenie ojczyzny w latach II wojny światowej grupa nauczycieli i działaczy oświatowych — żołnierzy WP, wśród nich b. uczestnicy bitwy pod Lenino m. in. płk rez. Lucjan Baral, ppłk rez. Stanisław Wialbut, mjr rez. Halina Pietkiewicz i st. sierż. rez. Irena Krysa, uhonorowani zostali złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju" oraz nagrodami resortu oświaty i wychowania.

Odznaczenia wręczył członek Biura Politycznego KC PZPR, min. obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski. Obecny był min. oświaty i wychowania Jerzy Kuberski.

Tego samego dnia w stołecznym klubie garnizonowym DWP min. Wojciech Jaruzelski spotkał się z b. żołnierzami — członkami Klubu Kombatantów 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego.

● Plenarne posiedzenie Komitetu Krakowskiego PZPR poświęcone było 11 bm. ocenie realizacji programu budownictwa mieszkaniowego w tym regionie. Obradom przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski. W obradach wziął udział minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adam Glazur oraz zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Witold Dąbrowski.

● Umacnianie organizatorsko-kontrolnych funkcji rad narodowych oraz pogłębianie demokracji socjalistycznej były 11 bm. tematem plenum KW PZPR w Legnicy. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Stanisław Cieślik.

● Ocena stanu przygotowań do reformy oświaty i wiążące się z tym zadania w pracy partyjnej były 11 bm. tematem plenum KW PZPR w Bydgoszczy.

● W Płocku odbyło się 11 bm. spotkanie aktywu wojewódzkiego ZSL poświęcone aktualnym zadaniom stronnictwa w rozwijaniu produkcji rolnej. W spotkaniu uczestniczył prezes NK ZSL Stanisław Gucwa.

● W Uniwersytecie Warszawskim odbyła się 11 bm. uroczystość z okazji 55-lecia pracy naukowej wybitnego polskiego etnografa prof. Witolda Dynowskiego. Działalność naukową i dydaktyczną rozpoczął w okresie międzywojennym, badając przemiany kulturowe na terenach odległych od wielkich centrów cywilizacji. Po wojnie przez blisko trzydzieści lat kierował katedrą etnografii UW, jest współtwórcą warszawskiego etnograficznego środowiska naukowego.

Radomskie rozmowy z Czytelnikami

Oby nie „Zremb" marnotrawstwa

(A) List Czytelnika był krótki i rzeczowy. Zawierał dziesięć punktów, z których kilka było oskarżeniem skierowanym pod adresem radomskiego „Zrembu". Sprawa wydała nam się interesująca przede wszystkim z dwóch powodów: Po pierwsze — autorem listu był pracownik „Zrembu", po drugie — w grę wchodziły, gdybyśmy znaleźli potwierdzenie stawianych zarzutów, nie wykorzystane maszyny wartości kilkunastu milionów złotych. Odwiedziliśmy więc Zakład Naprawy Sprzętu Budowlanego „Zremb" w Radomiu przy ul. Mokrej 2. Wydano nam przepustki i zezwolono wejść na teren zakładu.

ZARZUT PIERWSZY: Obrabiarka za dewizy jest nie wykorzystana.

Wyjaśnienie: Obrabiarkę zakupiono nie za dewizy, ale wyprodukowano w zakładach „Poręba" za 5 mln zł. Urządzenie to zostało zamówione w 1972 r., gdy radomski „Zremb" podpisał kontrakt na dostawę dużych walców dla zachodnioniemieckiej firmy. Starania o przydział obrabiarki trwały około 3 lat. Maszyna przyszła akurat wówczas, gdy stała się już niepotrzebna, gdyż kontrakt wykonano własnymi siłami. Ponieważ jednak obrabiarka, wartości 5 mln złotych, znalazła się w „Zrembie", trzeba ją było wykorzystać. Niestety, zamówień było niewiele toteż obrabiarka pracowała tylko 8 godzin na 16 możliwych, przy dwuzmianowym systemie. Ponieważ nie miało to większego sensu gospodarczego podjęto starania, aby pozbyć się tego kukułczego podrzutka. Już niedługo obrabiarka ta opuści na zawsze mury radomskiego „Zrembu". Weźmie ją teraz inne przedsiębiorstwo ze Zjednoczenia „Zremb".

Wnioski: Po co zamawiano „na wyrost" obrabiarkę, skoro kontrakt i tak został wykonany własnymi środkami? Gdzie było dokładne rozeznanie możliwości radomskiego „Zrembu"? Dlaczego urządzenia nie przekazano wcześniej innemu przedsiębiorstwu, ale czekano z tym kilka lat?

ZARZUT DRUGI: Magazyn silników jest źle zabezpieczony.

Wyjaśnienie: W magazynie jednorazowo znajduje się od 80 do 100 silników produkowanych przez POM w Łęczycy. Nad magazynem nie ma dachu. Fachowiec oprowadzający nas po zakładzie stwierdził, że takie składowanie istotnie jest złe. To nie jest, jak nam wyjaśniono w dyrekcji, wina radomskiego „Zrembu". Gdy przystąpiono do budowy zakładu, planowano postawienie dużego, krytego magazynu dla silników. Niestety, obiekt „zleciał" z planu.

Wnioski: Zakład, którego obroty miały wynosić 350 mln złotych, a faktycznie są trzykrotnie wyższe, musi mieć dobre zaplecze, aby części zamienne i maszyny nie rdzewiały i nie niszczały.

ZARZUT TRZECI: Suwnica o udźwigu 3 ton leży za kompresorownią i niszczeje.

Wyjaśnienie: Zgadza się. Suwnica, o którą zakład starał się trzy lata, leży od pięciu lat bezczynnie. Nie ulega jednak skorodowaniu. Chroni ją gruba warstwa towotu. W zakładzie mówią, że to wina „Mostostalu", który buduje hale o szerokości 9,20 m. Natomiast suwnica ma 8,40. Trzeba było wiele zachodu, by fachowcy zgodzili się postawić halę nietypową, przystosowaną do tej suwnicy. Dyrekcja „Zrembu" obiecuje, że będzie ona zamontowana jeszcze w maju, a hala będzie przeznaczona dla szkoły przyzakładowej. Na pytanie, czy nie lepiej było wpierw postawić halę, a później dopiero starać się o suwnicę, fachowcy powiedzieli, że tak być powinno, ale starania o zakup suwnicy trwają przecież trzy lata.

Wnioski: Lepiej postawić wpierw halę. Jeśli nawet nie byłoby suwnicy, można byłoby tam przechowywać pewne materiały np. drut miedziany, którego kilka ton niszczeje na powietrzu. Po prostu hala przez trzy lata stanowiłaby magazyn. Po drugie — czy aż tak długo musi trwać załatwienie zakupu maszyn i urządzeń, że jest niemożliwe skoordynowanie tych dwu czynności: budowy hali i zakupu suwnicy.

ZARZUT OSTATNI: Elektromagnes leży koło estakady i rdzewieje.

Wyjaśnienie: Zakupiony został trzy lata temu. Był potrzebny przy załadunku i rozładunku złomu. Elektromagnes miał być zainstalowany na dźwigu samojezdnym. Producent zapewniał, że żadnych kłopotów nie będzie. Zawierzono mu i zakupiono ten elektromagnes. Okazało się jednak, że nie może być on zainstalowany z dźwigiem samojezdnym ze względu na spadki napięć a co za tym idzie istnieją uzasadnione obawy, że podnoszony złom może oderwać się od elektromagnesu.

Wnioski: Czy po stwierdzeniu, że producent nabrał odbiorcę, „Zremb" nie mógł elektromagnesu reklamować? Czy, aby się wreszcie zdecydować na przekazanie urządzenia innemu przedsiębiorstwu muszą minąć dalsze trzy lata?

Wiąże się z tym jeszcze jedno pytanie: jak długo złom będzie zalegał na dziedzińcu pod murami ogrodzenia, zamiast trafić do pieców hutniczych?

Odwiedzając zakład spotkaliśmy się również i z dyrektorem. Dziwne, ale nie był zaskoczony stawianymi zarzutami. Mało tego — znał je. W styczniu br. zakład odwiedzili inspektorzy NIK-u, ujawniając wiele niedociągnięć. I co dalej? — bo przecież sprawa nieuzasadnionego chomikowania maszyn i urządzeń jest właściwa nie tylko radomskiemu „Zrembowi". Wydaje się, że zakładowe komórki planowania winny zwrócić baczniejszą uwagę na to, czego zakład potrzebuje, a co ma. Dyrektor skarżył się na brak wielu fachowców, m. in. tokarzy, szlifierzy. Jest to paradoks, albowiem zakład ma swoją szkołę. Cóż z tego, skoro uczniowie w klasie trzeciej zdobywają uprawnienia operatorów dźwigów. Niestety, w „Zrembie" operatorów nie potrzebują.

Sygnalizując publicznie te sprawy jesteśmy przekonani, że „Zremb" znajdzie jednak racjonalne i gospodarne rozwiązanie.

KRZYSZTOF GÓRSKI
MIROSŁAW MACHNACKI

Komitety kontroli społecznej

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

znajomość lub pokrewieństwo z osobami na tzw. urzędzie. Nie wyobrażam sobie, aby np. na wsi podhalańskiej ktoś mógł zachować własne zdanie i co ważniejsza — konsekwentnie przestrzegać prawa, będąc li tylko kontrolerem społecznym? Dawna rada narodowa, mająca w swym składzie członków rady, wójta i sołtysa, czy teraz naczelnika gminy — w zasadzie jest o wszystkim doskonale poinformowana. Ale najczęściej decyduje ktoś, kto ma w ręku prawo decydowania, i dobrze jeśli podejmie decyzję zgodną z prawem i zdrowym rozsądkiem.

Ale te dwie rzeczy często się niestety rozmijają. Dlatego uważam, że komitety kontroli społecznej będą bez znaczenia, jeśli nie będą reprezentowały władzy i jeżeli nie będą mogły stosować kar. Marzy mi się ktoś w zasięgu ręki, ktoś, kto mógłby bezinteresownie poradzić i zaradzić złu, ktoś kto byłby całkowicie niezależny, znał prawo i był z tych sprawiedliwych ludzi, co to trzeba ze świecą szukać. Ktoś, kto ludziom jest przychylny, rzeczowy, kto chciałby się dobrowolnie podjąć takiej trudnej i odpowiedzialnej pracy społecznej. Jeżeli nie znajdzie się takich ludzi, to niech lepiej państwo wzmocni swoją pozycję w aparacie administracji terenowej, wejrzy w pracę sołtysów na wsi, naczelników i urzędów."

Zbigniew Molendzki z Warszawy stwierdza: „Inicjatywa powołania komisji społecznej jest ze wszech miar słuszna i celowa. Inspektorzy NIK-u czy innych ogniw kontroli zawodowej nie są w stanie skontrolować wszystkiego co złe i niezgodne z prawem, dlatego też opowiadam się za powołaniem komisji społecznych — z pełnymi w tym względzie uprawnieniami... W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej do samorządu mieszkańców zgłosiłem swoją kandydaturę do pracy społecznej w tego typu komisji do wydziału handlu urzędu dzielnicowego na Żoliborzu. I nic. Poradzono mi zwrócić się do komitetu osiedlowego. Komitet osiedlowy do urzędu dzielnicowego i tak sprawa się zamknęła. Gdzie się zwrócić, by pomóc społeczeństwu i władzom?" (tu od razu odpowiedź: do organu przedstawicielskiego, czyli do rady narodowej — red.)

Jak już informowaliśmy, wszystkie uwagi, opinie i wnioski otrzymane od naszych Czytelników, przekażemy do sejmowych komisji: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych, które pracują obecnie nad projektem ustawy o komitetach kontroli społecznej.

Wypowiedzi opatrzone dopiskiem KONTROLA SPOŁECZNA prosimy kierować do „Życia Warszawy". 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Listy Czytelników przygotowała do druku:

RYSZARDA KAZIMIERSKA

Więcej szacunku dla ziemi

JERZY STRZAŁKOWSKI

POŁOWA spraw, z którymi ludzie przychodzą do urzędu gminy dotyczy ziemi. Chcą kupować i dzierżawić, a ponieważ wolnej ziemi jest mało, to często o jeden kawałek gruntu zabiega kilku rolników. Odbywa się wówczas coś w rodzaju licytacji: kto lepszy, kto wydajniej gospodarzy.

Na terenie gminy Nidzica (woj. olsztyńskie) przez wiele lat nie można było osiągnąć pełnego zagospodarowania gruntów, bo chociaż wolną ziemię brały PGR-y, kółka rolnicze, a przedtem lasy, to zawsze jeszcze zostawała nadwyżka doraźnie dzierżawiona, kiepsko na ogół uprawiana, albo leżąca po prostu odłogiem. Drobne gospodarstwa indywidualne nie interesowały się tą nadwyżką.

Problem przestał istnieć w ciągu jednego roku odkąd, dzięki pomocy władz, część gospodarstw indywidualnych podjęła specjalizację poszerzając swoje areały i odkąd zaczęły powstawać nowe gospodarstwa, głównie hodowlane lub rozwijające uprawy ziemniaków. W ciągu tego jednego roku zarejestrowano ponad 100 takich gospodarstw, a dalsze zgłoszenia napływają. Sprawa jest zatem w toku i właściwie nie wiadomo jak o niej pisać — w czasie przeszłym, teraźniejszym czy przyszłym. Część starych drobnych gospodarstw uległa likwidacji, część znalazła nowych właścicieli, powstały gospodarstwa nowe, ale na dobrą sprawę starych jest jeszcze sporo, a nowych będzie o wiele więcej.

Do gospodarstwa Alberta Wylęgowskiego w Borowym Młynie prowadzi z wyboistej szosy droga gruntowa, ale równa, bez dołów i błotnistych kolein, mimo, a może właśnie dlatego, że gospodarz ma traktor, samochód dostawczy i osobowy. Po obu stronach tej drogi i dalej za rzeką — 20 hektarów pastwisk, a po środku obejście z nowoczesną oborą na 50 stanowisk. Wylęgowscy pochodzą ze starej rodziny mazurskiej, w której zawsze byli dobrzy rolnicy. Mieszkają wraz z dwoma synami obok wodnego młyna w zabytkowym domu z podcieniami, z widokiem na staw i łąki. Jest to nie tylko najpiękniejsze miejsce pod słońcem, ale również miejsce, z którego płynie struga mleka. Na razie 100 tysięcy, wkrótce 200 tys. litrów rocznie. Synowie, którzy niedawno ukończyli szkoły rolnicze, zostają oczywiście na ziemi. Starszy organizuje w pobliżu Borowskiego Młyna nowe gospodarstwo specjalistyczne.

NA terenie gminy Nidzica znalazło się kilkunastu młodych rolników, którzy przybyli z innych rejonów Polski, ze wsi, ale także z miast. Wszyscy mają uprawnienia rolnicze. Przeżyli tu trudny okres próby, adaptacji i pionierskiej pracy. Nie wykruszyli się, choć zaczynali od podstaw, od budowy studni, dojazdów, remontu starych pomieszczeń, a mieszkali kątem u miejscowych rolników, albo koczowali pod namiotami.

Starzy gospodarze różnie patrzyli na to wrastanie przybyszów w ziemię. Wielu myślało i mówiło, że młodzi, owszem, wezmą kredyty, pokupują samochody, coś tam zaczną może budować, nie dokończą i samochodami wrócą skąd przyszli. Ale nic się nie sprawdziło, oprócz tego, że młodzi wciąż biorą kredyty i budują. A ponieważ w okolicy brak rąk do pracy, to oni są nie tylko rolnikami, lecz także pomocnikami murarzy, noszą cegły, gracują zaprawę, kiedy zaś trzeba wracają do zajęć hodowców, inwestorów, księgowych.

Wyliczenia są takie, że specjalistyczne gospodarstwo powinno dać rocznie z hektara 850 kg mięsa wieprzowego. Kto umie liczyć, a na wsi liczyć umieją prawie wszyscy, dwa razy się teraz zastanowi zanim powie coś złego o młodych. Ale na ręce im patrzą, bo być może na tej fali powrotu na wieś znajdą się tacy, którzy rąk nie chcą sobie ubrudzić a łatwo się dorobić na wygodniejsze życie gdzie indziej. Więc ludzie obserwują i jest to obserwacja bardziej wnikliwa niż kontrole z urzędu gminy czy z banku.

Starzejący się gospodarze szukają własnych następców — synów, czy zięciów, którzy kilka lat temu wychodzili ze wsi z rolniczymi kwalifikacjami, a w miastach zdobyli zawód. Ci zanim podejmą decyzję powrotu, rozglądają się za ziemią, bo stare gospodarstwa są na ogół małe, prowadzą rozmowy ze służbą rolną, co dałoby się dokupić, co wydzierżawić.

Wolnej ziemi na terenie gminy jest mało, toteż warto zauważyć, że podczas jednego z zebrań, ktoś z młodych przyszedł z takim wyliczeniem: Na polach leżą masy polodowcowych kamieni. Gdyby je zebrać z jednego hektara i ułożyć obok siebie, to zajęłyby obszar 5 arów. I gdyby 5 arów pomnożyć przez ilość hektarów na terenie gminy, okazałoby się, że ziemi jest jeszcze dużo. Jednocześnie z każdego ara otoczaków można zbudować 20 metrów bieżących bitej drogi. To jest równie ważne, ponieważ polne drogi wytyczone niegdyś dla furmanek są teraz za wąskie. Kombajny torują sobie nowe drogi, często obok starych, muszą wymijać drzewa, słupy i przewężenia, toteż robi się cały trakt miejscami rozjeżdżony na 20—50 metrów. Więc tej ziemi szkoda, szkoda również sprzętu, który niszczy się na wybojach. Wyliczenia są amatorskie i trudno powiedzieć, ile w tym rachunku dróg i kamieni prawdy, ale sprawa wydaje się godna zastanowienia.

MŁODZI gospodarze naruszyli stan zadowolenia z tego co zastali. Denerwuje ich to co dotychczas nikomu nie przeszkadzało. Niestaranne uprawy i stare porządki. Krytykują zaniedbania i jednocześnie dostarczają do punktów skupu najwięcej mleka, żywca, wełny. Budują obszerne i dobre obory, dbają o ziemię. Młody rolnik, plantator ziemniaków powiedział mi, że ziemia wymaga od ludzi szacunku i że szacunku dla ziemi naucza się tylko ten, kto mądrze na niej pracuje.

Podróże kształcą

Marzenie meblarzy

Niejednokrotnie przekonaliśmy się w czasie podróży po Polsce, że często w tzw. terenie, szczególnie w sklepach wiejskich, można kupić towary nieosiągalne w normalnym trybie w stolicy. Tak bywa z poszukiwanymi książkami, fajansem z Włocławka, niektórymi tkaninami itd. Także z meblami.

Zetknęliśmy się z tym m.in. w czasie niedawnej wizyty w Zamojskich Fabrykach Mebli. Wbrew naszemu przekonaniu, wyrobionemu również na podstawie sygnałów napływających do redakcji i świadczących o znacznych niedoborach na meblowym rynku, dyrektor wspomnianych Fabryk, Tadeusz Szulc w rozmowie z nami stwierdził pewne „zatykanie się" tego rynku. Innymi słowy — niejakie trudności ze zbytem przynajmniej niektórych mebli.

Brzmi to niepokojąco i świadczy naszym zdaniem nie o dostatecznym zaspokojeniu zapotrzebowania na meble w ogóle, lecz o jakichś niedomaganiach zwłaszcza w handlu meblami. Widocznie i meble określonych rodzajów nie zawsze trafiają tam, gdzie są poszukiwane.

Dyrektor Szulc potwierdza tę tezę. Na przykład produkowane w Zamościu komplety „Hetman" znajdują chętnych nabywców w Warszawie, a nie idą w Kielcach. Dlaczego więc kieruje się je do Kielc?

Tu dotykamy podstawowej sprawy. W handlu meblami obowiązuje centralne rozdzielnictwo (nie tylko w handlu meblami), stąd raczej mechaniczny i nieraz — jak się okazuje — nietrafny przydział mebli dla poszczególnych województw. Cokolwiek w tej dziedzinie zaczyna się zmieniać, ale powoli. Zresztą nie tylko w handlu meblami dopiero podejmuje się pierwsze kroki prowadzące do lepszej znajomości rynku, gustów i potrzeb klientów.

Dyrektor Szulc stwierdza że potrzebna jest już dziś reklama mebli. W pierwszym odruchu nie zgadzamy się z tym — po co reklamować towar, którego nie ma? Później jednak przychodzi spokojniejsza refleksja, że dyrektor jednych z największych w kraju zakładów meblarskich chyba wie, co jest potrzebne.

Rzecz w tym, że istotnie niezależnie od ilości mebli na rynku klient nie jest zorientowany, co naprawdę przemysł produkuje. Nawet w sklepie meblowym nie ma odpowiedniego obrazu. Wielki sklep „Emilia" w Warszawie, eksponujący dobrze to, co otrzymuje, jest wyjątkiem. Inne sklepy najczęściej nawet nie rozpakowują towaru z fabryk mebli, nie mają na to miejsca. Więc jednak trzeba jakoś klienta zorientować, podpowiedzieć, o co może w sklepach pytać.

Niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy podsuwa również przedstawicielom przemysłu meblarskiego myśl, by przynajmniej część mebli sprzedawać w sklepach fabrycznych. Wydaje się, że jest to myśl słuszna — bezpośredni kontakt producentów i klientów na pewno byłby dla obu stron korzystny.

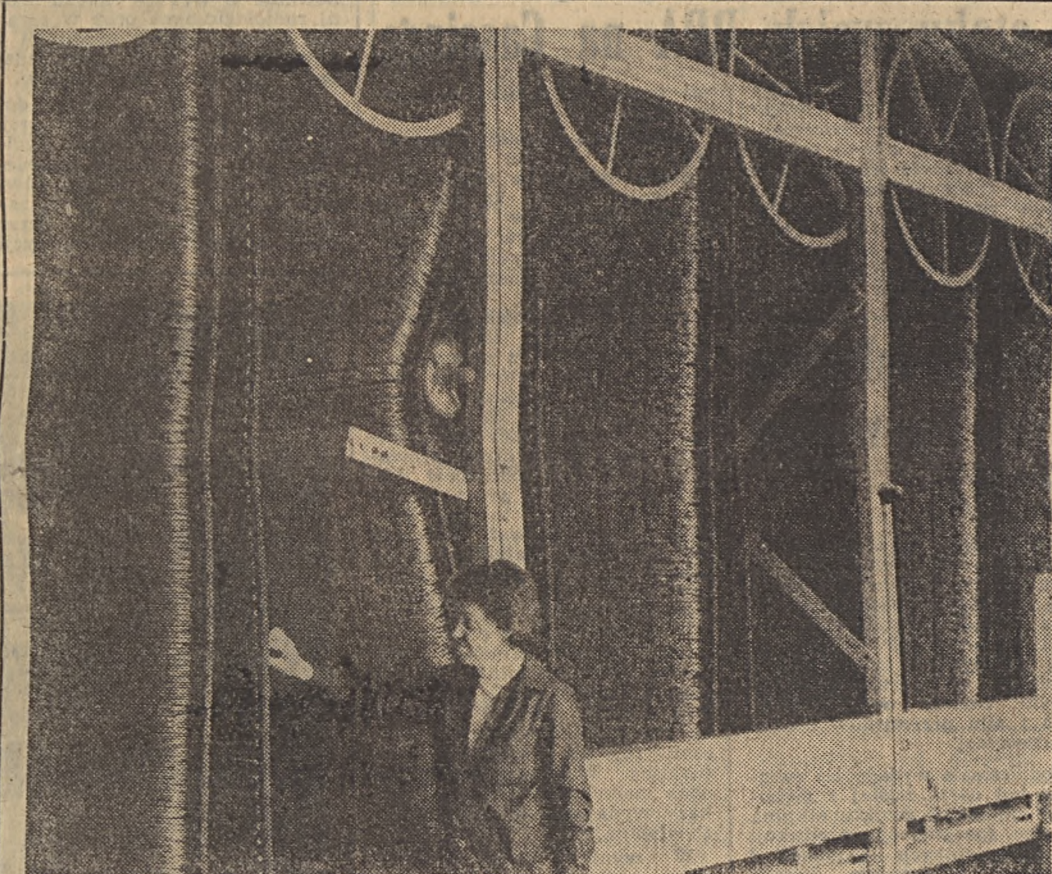
Marzenia wytwórców mebli sięgają jeszcze dalej. Obecnie ich zdaniem większość reklamacji ma swoje źródło w niewłaściwym transporcie mebli, w drodze częstokroć ulegają one uszkodzeniu. Trzeba zwiększać zdecydowanie liczbę meblowozów, dostosowanych do przewozu mebli. Ideałem — i to jest właśnie marzenie — byłaby dostawa mebli bezpośrednio z fabryki do klienta.

No cóż, niejednokrotnie marzenia wyprzedzały rzeczywistość... EW

Nowe ujęcie wody dla Bielska-Białej

(A) W Kobiernicach-Czańcu powstaje nowe ujęcie wody, które zasili cały system zaopatrzenia w wodę bielskiego okręgu przemysłowego.

Równocześnie realizuje się zbiorniki wyrównawcze w Hałcnowie, które pozwolą na zwiększenie ciśnienia wody i jej dostawę do obiektów położonych w najwyższych punktach Bielska-Białej. (PAP)



Zapałki z Bystrzycy Kłodzkiej. W Bystrzyckich Zakładach Przemysłu Zapałczanego w Bystrzycy Kłodzkiej trwa modernizacja parku maszynowego. Obecnie roczna produkcja zapałek wynosi ca 1 mld sztuk pudełek. Na zdjęciu: Maria Hanula obsługuje maszynę. Fot. CAF — Rozmysłowicz

Wiatraki. To już obecnie tylko zabytki dawnej architektury wiejskiej i pamiątki kultury materialnej. Prezentowany wiatrak zdobi Wielkopolskę na trasie między Poznaniem a Gnieznem. Fot. CAF — Szyperko

Medycyna przemysłowa

Rozmowa z prof. dr. med. Svenem P. M. Forssmanem — konsultantem Światowej Organizacji Zdrowia w dziedzinie medycyny przemysłowej w Regionalnym Biurze dla Europy

— Jak Pan Profesor ocenia współpracę międzynarodową w dziedzinie medycyny przemysłowej?

— Ma ona długoletnią tradycję, zapoczątkowało ją utworzenie Stałej Międzynarodowej Komisji w Mediolanie. Byłem jej przewodniczącym, a polski profesor Jerzy Nofer z Łodzi wiceprzewodniczącym. Od 20 lat kongresy medycyny przemysłowej odbywają się co trzy lata. Najbliższy, w tym roku będzie obradował w Dubrowniku. Zajmujemy się przede wszystkim zagrożeniami zawodowymi i bezpieczeństwem pracy. Nasza komisja ma 20 podkomisji, z których każda zajmuje się innym problemem, jedna z nich na przykład zagrożeniami zawodowymi występującymi w fabrykach włókien sztucznych. Jest to zagadnienie, które bada również Instytut Medycyny Pracy w Łodzi. Przedstawiciele komisji ściśle współpracują z rządami swych krajów.

Byłem w latach 1966—1972 dyrektorem Szwedzkiego Instytutu Medycyny Pracy (Swedisch National Institute of Occupational Health), mam więc pewne doświadczenie, jak należy przedstawić zagadnienia ochrony zdrowia robotników władzom państwowym.

— Jakie sprawy z dziedziny medycyny pracy głównie Pana Profesora interesują?

— W 1943 r. zostałem profesorem higieny. Specjalnie interesowały mnie już wówczas wszystkie sprawy związane z bezpieczeństwem pracy, a zwłaszcza profilaktyka zagrożeń zawodowych. Specjalizowałem się w toksykologii przemysłowej, ale stopniowo nabierałem przekonania, że to tylko część zagadnienia ochrony zdrowia w przemyśle i zacząłem studiować problemy ogólniejsze, a zwłaszcza ergonomię. Jej celem jest takie urządzanie fabryki i projektowanie maszyn, by były one jak najlepiej dostosowane do możliwości psychofizycznych człowieka. W związku z tym zainteresowałem się z kolei sytuacją starych robotników w przemyśle. Mają oni zwolniony refleks, mniejszą sprawność, ale jednocześnie duże doświadczenie, które można i należy wykorzystywać, zapewniając im odpowiednie warunki pracy.

Robotnikom w starszym wieku poświęcono 5 sympozjów, które zorganizował szwedzki uniwersytet i Światowa Organizacja Zdrowia. Okazało się, że poszczególne kraje mają różne podejście do starszych ludzi. Szczególnie cenne są koncepcje prezentowane przez kraje Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza Indie i Chiny. Zachód może się od nich wiele nauczyć. Dotyczy to szczególnie Stanów Zjednoczonych, gdzie ceni się przede wszystkim młodych, a kłopoty i potrzeby starszych znacznie rzadziej znajdują zrozumienie u pracodawców.

— A co Pan Profesor sądzi o polskiej medycynie przemysłowej?

— Przez cztery i pół roku, od lutego 1973 do listopada 1977 roku współdziałałem z Instytutem Medycyny Pracy w Łodzi kierowanym przez prof. Jerzego Nofera w opracowaniu programu przemysłowej toksykologii na zlecenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzięki tym badaniom polskie lecznictwo przemysłowe wzbogaciło się o najnowocześniejszą aparaturę specjalistyczną wartości pół miliona dolarów taką, jaką posiada tylko niewiele krajów w Europie. W czasie opracowywania programu w Polsce bawiło 15 profesorów z krajów o najwyższym poziomie medycyny pracy, którzy w Łodzi wygłosili wykłady i służyli polskim naukowcom swym doświadczeniem. Z kolei 44 polskich lekarzy i chemików otrzymało stypendia zagraniczne i mieli okazję podwyższyć swe kwalifikacje zawodowe.

Bardzo mnie to cieszy, gdyż od dawna jestem przyjacielem Polski. Waszą literaturą zainteresowałem się jeszcze za czasów studenckich, kiedy to pasjonowałem się powieściami Sienkiewicza (czytałem je w przekładzie). Z prof. Noferem współpracuję już od wielu lat i mam najwyższe uznanie dla jego osiągnięć naukowych.

Czuję się zaszczycony, że zostałem w Polsce odznaczony przez Radę Państwa Złotą Odznaką za Zasługi dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— Czy zwiedzał Pan Profesor jakieś polskie placówki lecznictwa przemysłowego?

— Byłem w przychodni w Nowej Hucie, w ambulatorium przemysłowym w fabryce „Ursus" i w ośrodku medycyny pracy budowlanych w Warszawie. Uważam, że są one na dobrym poziomie. Szczególnie podobał mi się zakład leczniczy dla budowlanych w Warszawie.

— Jakie, według Pana Profesora, są najważniejsze problemy do rozwiązania dla medycyny przemysłowej?

— W zapobieganiu chorobom zawodowym zasadnicze znaczenie ma dokładne sprawdzenie nowych chemikaliów przed wprowadzeniem do produkcji czy i w jaki sposób zagrażają zdrowiu. Wysiłek fizyczny w pracy w przemyśle odgrywa coraz mniejszą rolę, natomiast coraz bardziej należy zwracać uwagę na obciążenie psychiczne, związane ze wzrastającym tempem pracy, koniecznością koncentracji, monotonią itp. Trzeba także dążyć do tego, by zasady ergonomii były jak najszerzej stosowane przy projektowaniu nowych zakładów przemysłowych i wszelkich urządzeń oraz aparatury. Stoi też przed nami bardzo trudne zagadnienie opracowania zasad, na których powinien się opierać dobór młodych kandydatów do szkół zawodowych i do pracy w przemyśle. Nigdzie jeszcze na świecie nie zostało to postawione na odpowiednim poziomie. Nie wiemy, jak badać tych młodych ludzi i jakie tu kryteria stosować.

— Co Pan sądzi o naszej imprezie „Secura", w której Pan uczestniczył. Czy uważa Pan Profesor, że celowe jest urządzanie jej co roku?

— Sądzę, że nigdy za dużo mówić o bezpieczeństwie pracy i każda impreza, która służy temu, by przekonać wszystkich, że trzeba i można w dużym stopniu uniknąć zagrożeń zawodowych jest bardzo pożyteczna. Dobrze też, że sympozjum połączono z wystawą, na której można zobaczyć większość tego, co się obecnie w świecie produkuje, by zapewnić robotnikom lepsze, bezpieczniejsze warunki pracy. Głosuję więc za „Securą" również w przyszłym roku.

Rozmawiała: ALICJA DMUCHOWSKA

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Holland — Festival 78

CÓŻ to za imponująca impreza! I co najbardziej zaskakujące — czas przemija, a „Holland Festival" może nadal stanowić wzór dobrej roboty w dziedzinie sztuki. Co roku, kiedy tam bywałem, słyszałem wprawdzie, że są coraz większe trudności z organizacją, że coraz rzadziej liczni mecenasowie sztuki chcą łożyć wielkie sumy na dofinansowanie imprezy, która kosztuje miliony dolarów; że w końcu i ułożenie programu staje się problemem. Co by tam jednak nie mówiono przed rozpoczęciem koncertów, oper, baletów, przedstawień teatralnych itd. — potem wszystko okazuje się bezproblemowe, pieniądze jakoś w ostatniej chwili się znajdują, program jest bogaty i ciekawy i wszystko biegnie sprawnie aż do... narzekań w następnym roku.

„Holland Festival" jest obok Edynburga największą i najrozleglejszą tego typu imprezą artystyczną w Europie. Wysoka ranga mierzy się jednak nie trzytygodniową rozległością w czasie i urządzaniem wieczorów artystycznych w kilkunastu miastach tego kraju — ale przede wszystkim wysokim lotem tutejszych spotkań ze sztuką. Właściwie co roku wszystko, co godne obejrzenia i usłyszenia, znajduje tu miejsce, a sławne nazwiska na afiszach mogą się licytować o prymat w świecie.

Jak wszędzie — tak i tutaj obowiązuje zasada: kilka wielkich imprez o najwyższej światowej randze jako clou festiwalu i reszta. Tylko, że właśnie ta reszta jest również wysokiej marki. Muszę powiedzieć, że przez kilkanaście lat wyjazdów do Amsterdamu nie zdarzyło mi się wyjść z jakiejś sali z uczuciem niesmaku, czy świadomością artystycznej porażki artystów i twórców. Oczywiście, czasami zdarzały się rzeczy dyskusyjne, czasami byliśmy świadkami może i pomyłek w sztuce awangardowej ale w tej dziedzinie wlicza się to niejako z góry w rachunek zysków i strat. Natomiast nigdy nie czuło się tego lekceważenia sobie odbiorcy sztuki, przez przedstawianie mu tandety służącej jedynie do głupiutkiego rozbawienia, przez przekazywanie błahych treści. I to jest właśnie też siłą tego festiwalu....

Jak wygląda nasza tam obecność polska? W dziedzinie produkcji artystycznych jeszcze względnie możliwie. Kiedyś współpracowali tu z miejscowymi zespołami Conrad Drzewiecki i Henryk Tomaszewski wystawiając siłami holenderskimi polskie dzieła. Potem już raczej wykonawcy przyjeżdżający z Polski prezentowali naszą sztukę. Obcy sięgali po wykonania dzieł Bairda, Lutosławskiego, Pendereckiego. I może ten ostatni tutaj w swoim czasie najbardziej był fetowany, najwięcej było jego i wykonawców polskich (Woytowiczówna, Czyż, Hiolski, Ładysz, Herdegen) na zdjęciach w programie.



Naszym muzycznym reprezentantem na tegorocznym „Holland Festival-78" będzie Zygmunt Krauze. Fot. Hermann Kiesling

Ale nie o tę właściwie obecność mi w tej chwili chodzi; jak powiedziałem, z tym jeszcze nie było najgorzej. Żal tylko, że w biurach tego festiwalu brak stale reklamowanych płyt z polskimi dziełami, folderów, przewodników, informatorów o sztuce i muzyce. Pod tym względem Czesi biją nas na głowę. Można się tam było wszystkiego dowiedzieć z licznych wydawnictw rzucanych tu na stoły za darmo, wydawanych pięknie, w obcych językach, zachęcających do wizyt w Czechosłowacji. Wydaje się, że właśnie na tym polu przegrywamy najbardziej: a proszę pamiętać, że przez samo tylko biuro prasowe przewija się w ciągu trzech tygodni trwania festiwalu ponad pięciuset krytyków, teoretyków i muzykologów zapraszanych tu na koszt organizatorów.

Proszę przemnożyć tę liczbę informatorów prasowych, jacy tu zjeżdżają przez tę ilość czeskich folderów — aby mieć pełny efekt propagandowy osiągany na jednej tylko ale o światowym zasięgu imprezie.

W tym roku na „Holland Festival-78" naszą muzykę będzie reprezentował Zygmunt Krauze sam i ze swoim „The Warsow Music Workshop" (czyli „Warsztatem Muzycznym"). Kompozytor grać będzie z Holenderską Orkiestrą Radiową pod dyrekcją Davida Porcelijna swój Koncert Fortepianowy (który, mówiąc nawiasem, od swego prawykonania w ubiegłym roku na „Warszawskiej Jesieni — 77" robi światową karierę, doczekał się już wielu wykonań w Europie, a teraz czekają go również prawykonania za oceanem!) — a następnie utwory Andriessena, Feldmana, Kagela, Medeka, Nordheima, Schaeffera, Serockiego i znowu własne kompozycje już wraz z swoim „Warsztatem".

Na marginesie festiwalu, w ramach jego imprez towarzyszących (odnotujmy to z obowiązku sprawozdawczego) wezmą jeszcze udział liczne zespoły folklorystyczne, z bratnich nam krajów — Polaków w tej dziedzinie jednak zabraknie, chociaż mamy wiele i dobrych rzeczy do pokazania.

Wielki to festiwal, wielkie tam imprezy, a do tego jeszcze cały ogromny świat muzeów, w których Rembrandtów i Van Goghów można sobie oglądać setkami. Dnia nie starcza na to wszystko — ale za to wraca się sytym wspaniałych wrażeń...

Pomysły dla poprawy BHP

W ubiegłym roku 26,3 proc. pracowniczych projektów wynalazczych przyjętych do stosowania dotyczyło poprawy warunków pracy i ochrony naturalnego środowiska człowieka. Pomysłom dla bhp patronują wojewódzkie kluby techniki i racjonalizacji.

W województwie wrocławskim duża liczba zakładów uczestniczy w ruchu wynalazczym na rzecz bhp. Zespół pracowników z Zakładów „Cuprum" uzyskał w krajowym konkursie II nagrodę za opracowanie pt. „Prognozowanie zagrożeń od ciśnienia górotworu". Wprowadzenie do kopalń tej metody pozwala na wcześniejsze wykrycie obszarów zagrożonych ciśnieniem górotworu, a więc na zastosowanie odpowiedniej profilaktyki i ew. ewakuacji załogi z rejonów niebezpiecznych.

Pracownicy huty „Siechnice" zdobyli III nagrodę. Ich pomysł zmniejszył zanieczyszczanie atmosfery w pobliżu zakładu. Przed wdrożeniem tego wynalazku emisja pyłu wynosiła rocznie ok. 250 ton, obecnie pół tony. Zespół z Centrum Komputerowego „Mera-Elwro" zaprojektował osłony do automatów tokarskich, które zmniejszyły hałas o kilkanaście decybeli.

Projekty racjonalizatorskie z dziedziny bhp warto rozpowszechniać, gdyż byłoby po prostu szkoda, aby ich zastosowanie ograniczało się tylko do macierzystego zakładu, bądź tylko jednego rejonu kraju. (Bńk.)

Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów Związku Radzieckiego zaaprobowały wyniki wizyty Leonida Breżniewa w RFN

MOSKWA (PAP). Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów Związku Radzieckiego w całej rozciągłości zaaprobowały wyniki wizyty Leonida Breżniewa w Republice Federalnej Niemiec.

Opublikowana w tej sprawie uchwała stwierdza, iż rozmowy z czołowymi politykami i działaczami społecznymi RFN, dotyczące szerokiego kręgu problemów europejskich i międzynarodowych, a także stosunków dwustronnych oraz przyjęte w wyniku wizyty Leonida Breżniewa dokumenty stanowią wielki krok w kierunku odprężenia, rozwoju współpracy i utrwalenia pokoju.

Wyrażając przekonanie, że wspólna deklaracja oraz porozumienie o rozwoju i pogłębieniu długoterminowej współpracy ZSRR i RFN w dziedzinie gospodarki i przemysłu nadadzą dużą stabilność i wielki rozmach stosunkom między obu krajami, oraz że dzięki temu zostaną ugruntowane i pogłębione pozytywne procesy, jakie zapoczątkowane zostały w stosunkach międzypaństwowych, zwłaszcza w wyniku zawarcia przez ZSRR i RFN układu z 12 sierpnia 1970 r., Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR podkreślają, iż układ ten zachowuje fundamentalne znaczenie dla stosunków między obu państwami, był i jest nadal jednym z decydujących czynników zapewniających odprężenie i umocnienie bezpieczeństwa w Europie.

W uchwale podkreśla się z zadowoleniem, że w toku wizyty zostało potwierdzone i ujęte w formę dokumentu obopólne zrozumienie faktu, że pokój jest najwyższym dobrem, do którego powinny zmierzać działania polityczne obu państw, jak również wysiłki innych krajów. Celem wizyty L. Breżniewa było przyczynienie się do konkretnych i efektywnych wysiłków, jakie należy prowadzić zarówno w trybie dwustronnym, jak też wielostronnym, w celu pogłębienia procesu odprężenia, w całkowitej zgodności z Aktem Końcowym konferencji w Helsinkach, po to, by zostały wykorzystane wszystkie możliwości i środki prowadzące do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, zarówno nuklearnych jak i konwencjonalnych, do ograniczenia zbrojeń, a także do realizacji konkretnych posunięć w dziedzinie rozbrojenia. Osiągnięcie realnego zwrotu w tej dziedzinie — głosi uchwała — byłoby zgodne z żywotnymi interesami wszystkich narodów.

Po podkreśleniu znaczenia gospodarczych wyników wizyty L. Breżniewa w RFN i stwierdzeniu, że współpraca handlowa, przemysłowa i techniczna między ZSRR a RFN umocni materialne podstawy odprężenia, uchwała głosi, że kierownictwo radzieckie zdecydowane jest nadal podnosić jakość i poziom stosunków dwustronnych między ZSRR a RFN i dążyć do przekształcenia ich w czynnik stabilności i dobrego sąsiedztwa w Europie i na arenie międzynarodowej w ogóle.

Wizyta Leonida Breżniewa w RFN — czytamy w uchwale — była wielkim wydarzeniem w skali międzynarodowej, stanowiła nowy poważny wkład w realizację linii uchwał XXV Zjazdu KPZR i leninowskiej polityki pokoju, prowadzonej przez KPZR i ZSRR. Wizyta ta oznacza nowy etap w rozwoju odprężenia politycznego, w tworzeniu przesłanek objęcia odprężeniem również dziedziny militarnej. Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR stwierdzają, że radziecka opinia publiczna gorąco aprobuje wyniki wizyty w RFN oraz wysoko ocenia wkład Leonida Breżniewa w zapewnienie jej sukcesu. (P)

Debata w Bundestagu

Oświadczenie rządowe kanclerza Schmidta

Stare tezy i nowe gesty opozycji CDU/CSU

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 11 maja

(P) „Droga podjęta w 1969 r. przez Willy Brandta i Waltera Scheela jest kontynuowana. To jedyna droga umacniania pokoju" — stwierdził kanclerz Helmut Schmidt, przedstawiając w czwartek na forum Bundestagu oświadczenie rządowe na temat rezultatów wizyty Leonida Breżniewa w RFN.

Debata nad tym oświadczeniem — ilustrująca stanowisko partii koalicyjnych i opozycji chadeckiej wobec głównych problemów współczesnej Europy — uznać można za jedną z najciekawszych i najważniejszych od czasu ostatnich wyborów parlamentarnych nad Renem.

Stwierdzając, iż stosunki z ZSRR mają znaczenie nie tylko dla obu państw i ich społeczeństw; podkreślając rolę układu moskiewskiego z 1970 r. jako postawy dotychczasowego i przyszłego rozwoju tych stosunków — H. Schmidt wyraźnie opowiedział się za ich rozszerzeniem i pogłębianiem. Dobre sąsiedztwo i rosnąca współpraca — powiedział kanclerz, przypominając słowa podpisanej przed kilkoma dniami w Bonn wspólnej deklaracji — powinny stać się niezawodnym dorobkiem również przyszłych pokoleń.

Jak stwierdził szef rządu bońskiego, możliwości i potrzeby takiego rozwoju, którego perspektywy w dziedzinie ekonomicznej nakreślone zostały poza rok 2000, opierają się na trwałych podstawach. „Gospodarki narodowe Związku Radzieckiego i Republiki Federalnej Niemiec — powiedział kanclerz — mogą w daleko idącym zakresie uzupełniać się. Obie znajdują się na wysokim szczeblu rozwoju. Związek Radziecki posiada wprawdzie energię i surowce, których my nie mamy, możemy natomiast oferować w wielu dziedzinach szczególnie udoskonalone technologie i metody; wynikają stąd dobre perspektywy kooperacji".

Analizując międzynarodowe aspekty wizyty, H. Schmidt zwrócił szczególną uwagę na jej znaczenie dla procesu utrwalania pokoju i odprężenia w Europie. „Nie ma rozsądnej alternatywy dla pokojowej współpracy państw, bez względu na rozbieżności w niektórych zasadniczych sprawach i na odmienność systemów politycznych, gospodarczych i społecznych" — przypomniał kanclerz sformułowanie wspólnej deklaracji. Wysoko oceniając osobiste zaangażowanie Leonida Breżniewa na rzecz kontynuacji odprężenia, rząd federalny zapewnia o gotowości wnoszenia ze swej strony stosownego wkładu. Oczywiście postawa RFN w konkretnych kwestiach odpowiadać będzie całkowicie linii i interesom sojuszników z NATO.

Odnosi się to m. in. do przyszłych rokowań rozbrojeniowych, które — według wygłoszonego oświadczenia rządowego — wzbogacone zostały w wyniku wizyty o nowe impulsy.

Zarówno kanclerz, jak i inni mówcy koalicyjni zwrócili przy tym szczególną uwagę na zawarte w deklaracji stwierdzenie, iż żadna ze stron nie będzie dążyć do przewagi militarnej. Według oceny SPD i FDP jest to stwierdzenie nie występujące dotychczas w formalnych porozumieniach między Wschodem i Zachodem i mające istotne, praktyczne znaczenie dla przyszłych rokowań.

Z ogólnie pozytywną oceną wizyty wystąpili także przywódcy obu partii opozycyjnych — Helmut Kohl (CDU) i Franz J. Strauss (CSU). Obaj zapewnili o woli utrwalania pokoju i — jak to określił Kohl — „rzeczywistego" odprężenia, obaj stwierdzili, iż układy i porozumienia zawarte przez rządy SPD — FDP z krajami socjalistycznymi traktowane są również przez partie chrześcijańskiej demokracji za obowiązujące. Przywódcy chadeccy — chyba po raz pierwszy, powstrzymali się od napastliwych, antykomunistycznych i antyradzieckich sformułowań, zaś mówili wręcz o wysiłkach Leonida Breżniewa na rzecz procesu odprężenia, o pokojowych dążeniach narodów ZSRR. Były to nowe akcenty, nie znane dotychczas gesty ze strony kierownictwa CDU i CSU.

W odróżnieniu jednak od oceny przedstawionej przez kanclerza, Kohl i Strauss starali się wyraźnie pomniejszyć rezultaty wizyty. Jej znaczenie — dowodzili — wykaże dopiero przyszłość, to znaczy postawa ZSRR wobec Republiki Federalnej i Zachodu w sprawach problemowych. Tu z kolei obaj mówcy powrócili do starych tez chadeckich, wysuwając znane zastrzeżenia i żądania.

Podejmując wyrażoną również przez H. Schmidta „nadzieję na przezwyciężenie podziału Niemiec w ciągu długiego procesu historycznego", Kohl i Strauss stanęli otwarcie na stanowisku „otwartości kwestii niemieckiej", wysunęli (ponownie skorygowane przez przewodniczącego frakcji SPD, Herberta Wehnera) żądanie rozszerzającego traktowania czterech mocarstw w sprawie Berlina Zachodniego, a także znane żądania jednostronnych ustępstw ze strony Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych w rokowaniach rozbrojeniowych.

Amerykańskie samoloty dla Izraela

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik prasowy Białego Domu Jody Powell poinformował, że administracja waszyngtońska jest gotowa dostarczyć Izraelowi dodatkowo 20 samolotów bombowych typu „F-15", by tym sposobem przyspieszyć zatwierdzenie przez Kongres „transakcji wiązanej" na dostawę samolotów do Izraela, Arabii Saudyjskiej i Egiptu za łączną sumę 4.8 miliarda dolarów. Oznaczałoby to, że liczba samolotów przeznaczonych dla Izraela wyniosłaby 110.

Rzecznik prasowy Białego Dom dodał, że w przyszłości administracja przychylnie ustosunkuje się do prośby tego kraju o dostawę kolejnych amerykańskich samolotów wojskowych. (p)

Werner Braun na Dzień Zwycięstwa

(P) To nieprawda, że Dzień Zwycięstwa przeszedł w całej Republice Federalnej bez echa. W pierwszych dniach maja dotarła do nas publikacja jakiegoś „Niemieckiego Związku Ludowego" z Karlsruhe, opatrzona dopiskiem „proszę przeczytać i podać dalej". Tytuł: „Napad. Wojenne winy Polski. Polska jako sprawca wojenny i podżegacz wojny wrześniowej 1939 roku".

Podajemy więc dalej. Autor tekstu, Werner Braun, ma jak sam pisze 26 lat i zna całą prawdę o wrześniu 1939 roku. A prawda historyczna w wydaniu domorosłego historyka z Karlsruhe brzmi tak: Polacy, ogarnięci psychozą wojenną, sprowokowali Hitlera. „Polska była gotowa wymusić wojnę z Niemcami za wszelką cenę". Polacy sprzysięgli się z „międzynarodowymi naganiaczami wojennymi", aby oczerniać „pokonane Niemcy". Śmiała wolta. Podżegacze sprowokowali wojnę, aby po sześciu latach krwawych walk „rozlać na cały świat powódź antyniemieckich hec".

O czym zapomnieli „międzynarodowi manipulanci"? O tym, że w 1939 roku „życie każdego pojedynczego Niemca w Polsce było zagrożone", a większość Polaków brała udział w inscenizowanych „hecach antyniemieckich". A zatem, kontynuuje Werner Braun, „wkroczenie do Polski — dokładnie biorąc — nie było niczym innym jak akcją policyjną przeciwko terrorystom, która z całą pewnością uratowała życie dziesiątkom tysięcy Niemców".

Dokładnie biorąc, 26-letni Werner Braun jest postacią żałosną. To przecież nie on wymyślił te „historyczne dowody winy Polaków", sam zresztą powołuje się na książkę starszego, jak można się domyślić, autora, niejakiego Rudolfa Trenkle „Polska wina w II wojnie światowej". Od 9 maja 1945 roku aż po dzień dzisiejszy zastępy „obrońców teutońskiego honoru", tych, którym za mało było lania przed 33 laty, rozpaczliwie próbują wskrzesić stare marzenia i urazy, dawną butę i nowe kompleksy. Starych bojowców z SS i innych formacji jest już coraz mniej, na ich miejsce przychodzą młodzi i to chyba najbardziej budzi niepokój i odrazę.

Czy można ich zaliczyć do marginesu nieszkodliwych szaleńców, korzystających z tolerancji społeczeństwa? Twórczość Wernera Brauna i jego współwyznawców wykracza poza granice tolerancji. A przecież już przed wieloma laty światli obywatele RFN przestrzegali, że przeszłość nieprzezwyciężona musi powrócić, i to często w karykaturalnej formie.

J.R.

Radziecko-amerykańskie konsultacje w Genewie

GENEWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, delegacje ZSRR i USA w okresie od 10 stycznia do 9 maja br. kontynuowały w Genewie rozmowy na temat wspólnej inicjatywy w sprawie zakazu broni chemicznej w celu przedstawienia jej w Komitecie Rozbrojeniowym.

Intensywne radziecko-amerykańskie rozmowy w tej sprawie prowadzone są od 1976 r. Ich celem jest osiągnięcie porozumienia o całkowitym, skutecznym i kontrolowanym zakazie opracowania, produkcji i gromadzenia wszelkiej broni chemicznej, a także o zniszczeniu istniejącej broni chemicznej. Osiągnięto już porozumienie co do wielu aspektów tego problemu. Delegacjom przewodniczyli przedstawiciele ZSRR i USA w Komitecie Rozbrojeniowym, Walentin Lichaczow i Adrian Fisher. Uzgodniono, że rozmowy będą kontynuowane w ustalonym terminie. (P)

Rozmowy w Helsinkach

MOSKWA (PAP). W Moskwie poinformowano, że w dniach 4—8 maja br., odbyły się w Helsinkach konsultacje radziecko-amerykańskie w sprawie ograniczenia międzynarodowego handlu bronią konwencjonalną. Obie strony uznały — pisze agencja TASS — że problem ograniczenia handlu taką bronią jest bardzo aktualny i wymaga konstruktywnego rozwiązania. Obie strony przedstawiły swoje poglądy co do możliwości rozwiązania tej sprawy i zgodziły się przeprowadzić następne spotkania w celu zbadania, jakie praktyczne kroki można by podjąć dla ograniczenia międzynarodowego handlu bronią konwencjonalną. Data następnego spotkania zostanie ustalona na drodze dyplomatycznej. (P)

Relacja angolskiej agencji ANGOP o ataku wojsk RPA na Cassingę

LONDYN (PAP). Angolska agencja prasowa — ANGOP nadała relację swego korespondenta z Cassingi, miasta położonego na południu Angoli, które w ub. tygodniu padło ofiarą agresji wojsk RPA. Głównym celem barbarzyńskiego ataku był obóz zamieszkany przez około 5.000 tys. uchodźców z Namibii, nielegalnie okupowanej przez reżim południowoafrykański.

Dziennikarz angolski pisze, że wiele osób spośród 700, które poniosły śmierć w czasie ataku wojsk RPA, zginęło na skutek postrzałów w głowę. Desant komandosów RPA został zrzucony z samolotów i helikopterów po zbombardowaniu miasta i obozu uchodźców przez samoloty wojskowe agresora. Rasistowscy żołdacy obrzucili granatami z gazami łzawiącymi domy, które nie zostały jeszcze zniszczone przez bomby. Strzelano do wybiegających na zewnątrz mieszkańców. Wszystkie drogi prowadzące z obozu uchodźców zostały zablokowane przez żołnierzy RPA, którzy zabijali każdego, kto próbował wydostać się z miasta. Natychmiastowa interwencja ze strony armii angolskiej była utrudniona, ponieważ okolice Cassingi zostały zaminowane, a dostępu do miasta broniły samoloty wojskowe RPA. Powołując się na relację uchodźców, korespondent agencji ANGOP pisze, że w ataku na Cassingę uczestniczyli również najemnicy portugalscy. W czasie ataku na obóz uchodźców słyszano rozkazy wydawane w języku portugalskim.

W wyniku akcji podjętej przez oddziały angolskie agresor został zmuszony do wycofania się. Podczas walk trzy samoloty RPA zostały zestrzelone. Straty agresora ocenia się na 40 zabitych. W walce z oddziałami napastniczymi zginęło 16 żołnierzy angolskich. Agencja ANGOP podaje, że do transportu żołnierzy RPA, uczestniczących w ataku na Cassingę, użyto m.in. samolotów typu „Hercules", a miasto było bombardowane przez myśliwce szturmowe typu „F-111". Wszystkie te samoloty są produkcji amerykańskiej. (P)

Pracowita wiosna w radzieckim rolnictwie

Prace siewne przesuwają się coraz dalej na północ

Od stałego korespondenta
JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 11 maja

(P) Postęp prac polowych tej wiosny śledzony jest w Związku Radzieckim ze szczególną uwagą. Wynika to ze wzrastających zadań, jakie postawione zostały przed rolnictwem. Tegoroczne zbiory przybliżyć mają gospodarkę radziecką do uzyskania w 1980 r., a więc już za dwa lata, plonów wynoszących 235 mln ton zboża, 100 mln ton buraków cukrowych, 105 mln ton ziemniaków, 9 mln ton bawełny oraz 17,3 mln ton mięsa i 102 mln ton mleka.

Praktycznie oznacza to podwojenie całej produkcji w stosunku do wyników sprzed 1965 r., kiedy to nakreślona została perspektywiczna linia polityki agrarnej KPZR zmierzająca do szybkiej intensyfikacji rolnictwa w oparciu o odpowiedni rozwój współpracujących z nim przemysłów i bazy przetwórczej.

Podniesienie wydajności związane jest coraz ściślej z głębokimi zmianami strukturalnymi, a więc specjalizacją produkcji w poszczególnych rejonach i obwodach, tworzeniem dużych kompleksów agrarno-przemysłowych oraz zagospodarowaniem nowych ziem. Dotyczy to zwłaszcza wielkich obszarów tzw. strefy nieczarnoziemnej oraz zachodniej Syberii i niektórych rejonów północnych kraju.

Wyniki rolnictwa w bieżącym roku traktowane są jako kolejna próba jego możliwości w nowych warunkach techniczno-organizacyjnych, gdy gospodarstwa dysponują znacznym potencjałem nowoczesnych traktorów, maszyn i sprzętu, gdy otrzymują coraz większe ilości nawozów sztucznych, środków ochrony roślin itd.

Spóźnione nadejście tegorocznej wiosny w rejony centralne oraz dłużej niż zwykle utrzymująca się powłoka śniegów na północy — spowodowały pewne spiętrzenie prac polowych. W tych warunkach dużym sukcesem jest, iż zdołano nie dopuścić do zagrożeń optymalnych terminów zasiewów zbóż jarych, kukurydzy, lnu, bawełny oraz sadzenia ziemniaków.

Zdaniem służb agrotechnicznych dotychczasowe zaawansowanie prac wiosennych nie stwarza niebezpieczeństwa przekroczenia optymalnych terminów zasiewów określonych dla poszczególnych stref klimatycznych. Wymaga to jednak w niektórych obwodach jeszcze większej mobilizacji załóg i przyspieszenia tempa prac.

Andriej Gromyko z wizytą w NRD

BERLIN (PAP). Radziecki minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko przybył w czwartek z oficjalną wizytą do stolicy NRD Berlina.

Tego samego dnia został on przyjęty przez sekretarza generalnego KC SED Ericha Honeckera. Rozmowa dotyczyła perspektyw dalszego rozwoju stosunków między obu państwami oraz niektórych aktualnych problemów międzynarodowych. (P)

Wstrząsy sejsmiczne na Morzu Śródziemnym

RZYM (PAP). Wschodnią Sycylię nawiedziło silne trzęsienie ziemi o natężeniu 6 st. w 12-stopniowej skali Mercallego. Epicentrum znajdowało się pod dnem Morza Tyrreńskiego, między Sycylią i wulkanicznymi Wyspami Eolskimi. Według pierwszych doniesień wstrząsy nie wyrządziły żadnych szkód.

Zanotowano również trzęsienie ziemi w rejonie Halkidiki, prawie 300 km na północ od Aten o natężeniu 5 st. w skali Richtera. Ofiar w ludziach nie było, ale wstrząsy wyrządziły pewne szkody w miejscowości Peristerona. (P)

Doniosłe propozycje państw socjalistycznych

Zakończenie obrad Komitetu Rozbrojeniowego w Genewie

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: 11 bm. dobiegła końca wiosenna sesja genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego 30 państw. W ostatnim dniu obrad sesja zatwierdziła tekst obszernego sprawozdania, które będzie stanowiło jeden z podstawowych dokumentów poddanych pod dyskusję na zbliżającej się sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ, poświęconej problemom rozbrojenia.

Charakteryzując obecny stan i kierunki prac Komitetu Rozbrojeniowego, sprawozdanie nawiązuje do stanowiska zajętego przez ZSRR, Polskę i inne kraje socjalistyczne, które wysuwają jako cel najwyższy całkowite i powszechne rozbrojenie, realizowane pod ścisłą kontrolą międzynarodową. Zgodnie ze stanowiskiem krajów socjalistycznych, kroki w zakresie ograniczenia zbrojeń nie mogą naruszać interesów bezpieczeństwa którejkolwiek ze stron i nie mogą prowadzić do uzyskania jednostronnych korzyści przez jakiekolwiek państwo. Podkreśla się, że skuteczność rokowań oraz porozumienia rozbrojeniowe wymagają aktywnego włączenia się do nich maksymalnej liczby państw, zwłaszcza zaś państw nuklearnych, oraz tych, które dysponują największym potencjałem militarnym.

Przyjęty przez Komitet Rozbrojeniowy dokument wymienia jeden z priorytetowych kierunków dalszych prac, jakim jest sprawa realizacji opracowanego przez ZSRR, Polskę i inne kraje socjalistyczne projektu międzynarodowej konwencji o zakazie produkcji, gromadzenia, rozmieszczania i stosowania broni neutronowej. Proponowana przez państwa socjalistyczne konwencja wyraża zdecydowaną wolę państw i narodów położenia kresu wykorzystywaniu osiągnięć współczesnej nauki i techniki dla opracowywania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady.

Sprawozdanie podkreśla, iż istotny wkład w prace Komitetu Rozbrojeniowego w zakresie porozumienia o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową wnoszą toczone równolegle trójstronne rokowania w tej sprawie ZSRR — USA — W. Brytania. Mocarstwa te osiągnęły już znaczny postęp w zakresie uzgodnienia postanowień przyszłego układu oraz w redagowaniu tekstu protokołu dotyczącego eksplozji jądrowych w celach pokojowych, który będzie stanowił integralną część układu o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową. Podkreślono również pozytywny wpływ, jaki na prace Komitetu Rozbrojeniowego wywierają równoległe radziecko-amerykańskie rokowania w sprawie zakazu broni radiologicznych oraz w sprawie zakazu badań, produkcji i gromadzenia broni chemicznej oraz zniszczenia jej zapasów.

Przyjęty przez Komitet dokument, skierowany do sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęconej problemom rozbrojenia, określa również dalszy kierunek prac, zawarty w przedłożonej przez kraje socjalistyczne propozycji w sprawie ustanowienia kompleksowego programu rozbrojenia na najbliższe lata.

Wśród posunięć rozbrojeniowych, które powinny stać się częścią składową kompleksowego programu rozbrojenia, kraje socjalistyczne proponują m.in. zaprzestanie wyścigu zbrojeń oraz rozbrojenie jądrowe. Stwierdzają one, iż istnieje konieczność zawarcia porozumienia o jednoczesnym zaprzestaniu przez wszystkie państwa produkcji wszelkich rodzajów broni jądrowej — atomowej, wodorowej i neutronowej oraz stopniowej redukcji już nagromadzonych zapasów tej broni, aż do jej całkowitej likwidacji.

Państwa socjalistyczne proponują zarazem podjęcie szeregu przedsięwzięć mających na celu zapobieżenie możliwości wojny nuklearnej, w tym, zawarcie porozumienia o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową. (P)

Rozruchy w Pampelunie

MADRYT (PAP). Do gwałtownych incydentów doszło w stolicy Nawarry — Pampelunie. Odbywał się tam pogrzeb policjanta zabitego poprzedniej nocy w wyniku eksplozji bomby. W uroczystości żałobnej brało udział ok. 4 tys. osób. Po opuszczeniu przez zgromadzonych kościoła, pojawiły się grupy manifestantów skrajnie prawicowych i skrajnie lewicowych. Doszło między nimi do gwałtownych starć. Ekstremiści byli uzbrojeni w pałki i pręty metalowe. Rzucali również butelki z benzyną.

Podczas rozpędzania ekstremistów trzej policjanci zostali ranni, w tym jeden ciężko. Policja aresztowała 50 manifestantów, zarówno skrajnie prawicowych, jak i skrajnie lewicowych. (P)

Program rozwoju oświaty w Afganistanie

KABUL (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Ryszard Piekarowicz, pisze: ludowo-demokratyczny rząd Afganistanu zniósł system konkursowych egzaminów wstępnych do szkół średnich, aby w ten sposób ułatwić dostęp do nich młodzieży z prowincji, gdzie poziom nauczania podstawowego jest niższy, aniżeli w większych miastach. Ponieważ zniesienie egzaminów konkursowych zwiększy znacznie napływ uczniów do szkół średnich, nowe władze ogłosiły zbiórkę pieniędzy na budowę nowych gimnazjów i zaapelowały do studentów, aby w czynie społecznym pomogli nauczycielom kształcić gimnazjalistów.

Przewodniczący Rady Rewolucyjnej i premier Afganistanu, Nur Mohammad Taraki zapowiedział wprowadzenie powszechnego bezpłatnego nauczania podstawowego, zniesienie opłat za naukę w szkołach średnich i wyższych oraz zwalczanie analfabetyzmu.

Według danych z 1976 r. do szkoły powszechnej uczęszczało tylko 29 proc. dzieci afgańskich w wieku od 7 do 14 lat, a 88 proc. dorosłych Afgańczyków nie umiało czytać, ani pisać. (P)

(P) We włoskiej miejscowości Torrita Tiberina (30 km na wschód od Rzymu) odbył się 10 bm. pogrzeb zamordowanego przez „czerwone brygady" ekspremiera Włoch Aldo Moro. Na zdjęciu: „Mercedes" z trumną Moro w drodze na cmentarz.

Fot. CAF — Photofax

wczoraj na świecie

● Premier LRB, Stanko Todorow, przyjął wicepremiera PRL, Longina Cegielskiego, przebywającego w Sofii, w związku z XVII sesją bułgarsko-polskiej komisji d/s współpracy gospodarczej. L. Cegielski jest przewodniczącym polskiej części tej komisji. Podczas spotkania omówiono prace XVII sesji oraz zagadnienia związane z dalszym zacieśnieniem stosunków gospodarczych między Bułgarią a Polską.

● 10 bm. odbyło się przekazanie daru rzeczowego: przyborów szkolnych, pomocy naukowych i sprzętu sportowego uczniom szkoły średniej im. Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej w Bac Giang, stolicy wietnamskiej prowincji Ha Bac. Dary przekazał ambasador Józef Puta.

● Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Akademii Sztuki NRD, skupiającej wybitnych przedstawicieli środowisk twórczych, dokonano wyboru 19 członków-korespondentów z wielu krajów świata: reżyserów, plastyków, kompozytorów, literatów, aktorów i krytyków teatralnych. Jednym z nich został znany polski kompozytor Tadeusz Baird.

● Według informacji kenijskiego dziennika „Daily National", były pułkownik sił zbrojnych Somalii Abdulla Jusuf Ahmed, wraz z grupą oficerów przeszedł do Kenii. Oskarżył on władze somalijskie o przygotowywanie agresji na Kenię.

Obserwatorzy zwracają uwagę, iż w ostatnich czasach na lotnisko w Mogadiszu samolotami typu „Boeing" dostarczana jest z Iranu i Arabii Saudyjskiej broń produkcji amerykańskiej. W całym kraju znowu podsyca się nastroje nacjonalistyczne.

● Jak zakomunikowało biuro d/s spisu ludności, 1 lipca 1977 r. Stany Zjednoczone zamieszkiwało 216,8 mln osób. (PAP)

Po dymisji ministra Cossigi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przeważająca w chwili obecnej, już po tragicznym finale sprawy Aldo Moro, część Włochów uważa, że państwo w tej niezwykle trudnej, dramatycznej i skomplikowanej sytuacji zachowało się godnie, nie zdradziło pamięci innych zamordowanych podstępnie przez terrorystów, nie idąc na ustępstwa wobec bezwstydnych żądań wymiany wybitnego polityka, profesora prawa, człowieka wielkich walorów na grupkę bandytów, z których wielu ma na swych rękach, a wszyscy bez wyjątku na sumieniach krew niewinnych ofiar.

Jak wiadomo jednym z gorących rzeczników zachowania twardej linii w stosunku do terrorystów był Cossiga, który nawet w pewnym momencie zapowiedział, że w razie zwolnienia przestępczej trzynastki z więzienia, złoży dymisję. Cossiga w swym podaniu o dymisję powtórzył, iż jest przekonany, że zrobiono wszystko co można było zrobić i wybrano drogę jedynie słuszną. Dlaczego więc złożył dymisję?

Włoski minister spraw wewnętrznych, który objął to stanowisko po swym skompromitowanym poprzedniku, sądzonym obecnie za udział w aferze Lockheeda, Luigi Guiu, był znienawidzony przez włoską prawicę i trudno taić — nie był też lubiany przez prawe skrzydło chadecji. Francesco Cossiga był bowiem ministrem-reformatorem, który rozprawił się ze skompromitowaną aferami i obsadzoną przez skrajną prawicę tajną służbą wewnętrzną, SID-em, wykurzył skrajną prawicę z kluczowych stanowisk we włoskiej policji, spowodował przyłączenie po raz pierwszy w historii Włoch związku zawodowego policjantów do Zjednoczonej Centrali Związkowej. Prawe skrzydło chadecji zarzucało mu, że swymi reformami rozbija siłę policji włoskiej.

Początkowo — pisze „Paese Sera" w czwartkowym komentarzu — prawica chadecka nie reagowała na poczynania Cossigi, kiedy jednak w 1977 r. zdecydowała się na reakcję, była to reakcja zdecydowana: próby zablokowania reform, dość zresztą skuteczne, przeciwstawianie związkowi policjantów, wchodzącemu w skład włoskiej Centrali Związkowej, związków autonomicznych, działających poza centralą.

Polityka Cossigi, w połączeniu z paraliżującymi jego projekty reform manewrami prawego skrzydła chadecji, spowodowały, że wydarzenia na via Fani zaskoczyły włoskie siły bezpieczeństwa w stanie nieprzygotowania i rozbicia. Oczywiście winę za ten stan rzeczy prawe skrzydło stara się przerzucić na łagodną linię Cossigi, który wyznawał zasadę, że dla dobrego funkcjonowania policji nie jest konieczne istnienie jastrzębi. Odejście Cossigi może być wyrazem jego osobistego smutku i desperacji po zamordowaniu Aldo Moro.

ALEKSANDRA KEDAJ

ZE ŚWIATA — ZE ŚWIATA — ZE ŚWIATA — ZE ŚWIATA — ZE ŚWIATA — ZE ŚWIATA

Włochy—godzina prawdy?

JANUSZ REITER

Męczeńska, bo tak oceniają to Włosi, śmierć Aldo Moro podziałała na kraj jak katharsis, było to przesilenie, po którym choroba zacznie się stopniowo cofać — w niektórych komentarzach włoskich pojawia się ton nadziei. Być może i same „czerwone brygady" liczyły na „przesilenie", tyle że miało ono spowodować nie wyzdrowienie, lecz agonię. Wiadomo już, że porwanie Aldo Moro było sygnałem do generalnej rozprawy z całym państwem. Ten manewr nie udał się — Włochom starczyło sił, aby obronić się przed ostatecznym upadkiem, ale nikt nie odważyłby się wyciągać z tego optymistycznych wniosków.

Włosi potrzebują więcej państwa — słychać raz po raz. Więcej? Na 165 obywateli Republiki przypada jeden policjant, ale może on należeć do jednej z siedmiu formacji podlegających sześciu różnym ministerstwom. Państwo włoskie kontroluje ponad połowę przemysłu ciężkiego i ma większe możliwości ingerowania w gospodarkę niż większość jego sąsiadów z zachodniej Europy. Aparat biurokratyczny przytłacza swym ogromem i... zatrważa nieudolnością. Ta potężna machina, do której chadecja przywiązywała się tym mocniej, im głębiej grzęzła w kryzysie, traktuje państwo jak wielki sklep samoobsługowy. Każdy zabiera tam co chce i sam ustala cenę, zazdrośnie spoglądając na tych „klientów" z góry, którzy wynoszą co lepsze towary. Tak rozbudowane państwo stoi od dawna na skraju bankructwa, a jego autorytet, nawet bez udziału „czerwonych brygad", spadł blisko poziomu zastrzeżonego już tylko dla anarchii.

Kryzys w kryzysie

Może więc zamiast „więcej państwa" rozsądniej byłoby żądać „innego państwa". Przez trzydzieści lat chadecja rządząca Włochami broniła się jak mogła przed takim rozwiązaniem. Przez owych trzydzieści lat kryzys instytucji publicznych nabrał cech stanu normalnego, a wstrząsy, jakie przeżywały Włochy, raz po raz, zyskały miano „kryzysów w kryzysie". Ze zjawisk kryzysowych, jak to ktoś przedstawił obrazowo, Włosi zbudowali delikatną konstrukcję, której elementy pozostawały w stanie swoistej równowagi. W obawie przed osunięciem się tej budowli, chadecja wolała jej w ogóle nie ruszać. Każda zmiana mogła, w przekonaniu ekipy chadeckiej, doprowadzić do katastrofy. Kto mógł temu zapobiec? Oczywiście tylko chadecja, która w ten sposób swój egoizm i niechęć do zmian podniosła do rangi cnoty politycznej.

Zarzucano chrześcijańskiej demokracji, że celowo przymykała oczy na oznaki rozkładu państwa, ale to nieprawda. Chadecja rzeczywiście zamknęła się w wieży z kości słoniowej, ale nie na tyle szczelnie, aby nie dochodziły jej alarmujące wieści o sytuacji kraju. Mało tego — partia, którą nie bez racji obwiniano o doprowadzenie do chaosu, postawiła sobie zadanie wyprowadzenia kraju z tego stanu. Na początek odnowie miała się poddać sama chadecja, której prestiż poważnie ucierpiał na skutek szerzącej się w szeregach partii korupcji, nepotyzmu, czy wreszcie biurokratycznego bezwładu. Dla wielu Włochów oznaczało to, że wymieni się nareszcie starych notabli, zasiedziałych od lat i kurczowo trzymających się swych miejsc. Ale nawet ten manewr okazał się trudny do wykonania, a zamiast gruntownej selekcji nastąpiło tylko przetasowanie. Ludzie odpowiedzialni za istniejącą degrengoladę nieprzypadkowo nazywani „nietykalnymi" usunęli się co najwyżej na drugi plan. Pomimo to „akcja odnowy" przyczyniła się do poprawy samopoczucia wielu chadeków, dając im fałszywą nadzieję, że można zmieniać, niczego nie zmieniając.

Te pozorne ruchy miały podziałać uspokajająco na tych, którzy coraz poważniej zastanawiali się, czy Włochy można uratować bez zmiany formuły rządzenia. Od 30 lat we Włoszech obowiązywał aksjomat, że komuniści, druga co do wielkości partia w kraju, są wyłączeni z udziału w rządzie. Jedyne, na co mogła się zdobyć chadecja po wielu latach monopolizowania władzy, to dopuszczenie do współrządzenia socjalistów. I to też tylko dlatego, że nie przedstawiali oni zagrożenia dla silniejszego partnera. Zgodnie z przewidywaniami socjaliści okazali się zbyt słabi i chwiejni, aby przeciwstawić się potężniejszej chadecji, a ostatnie wyniki wyborów z 1976 roku świadczą o tym, że eksperyment centrolewicowy (chadecja i socjaliści) nie wyszedł na dobre tej trzeciej co do wielkości partii włoskiej. Ale chadecja uzyskała przynajmniej alibi aby dłużej blokować dostęp komunistów do władzy.

Wielu obserwatorów życia politycznego we Włoszech nie może się nadziwić, jak to możliwe, że przez trzydzieści lat, na które złożyły się okresy „cudu gospodarczego" i załamania gospodarki, ruchy migracyjne i przeobrażenia społeczne, mogła rządzić jedna, i to konserwatywna w istocie, partia. Niektórzy odpowiadają na to pytanie, sugerując cynicznie, że na dobrą sprawę Włochami, przynajmniej w pewnych okresach, nikt nie rządzi. Nie brak nawet teorii o „niemożności rządzenia Włochami", a to rzekomo z powodu ich charakteru narodowego. Efektowne, choć płytkie i niebezpieczne są tego rodzaju uogólnienia. Przyznają one w gruncie rzeczy rację tym, którzy twierdzą, że tylko rządy silnej ręki mogą uratować Italię. Wprawdzie neofaszystowska partia MSI nie zdołała pozyskać szerszych mas wyborców, ale można chyba przyjąć, że potrzeba bezpieczeństwa i stabilizacji, nawet za cenę ograniczenia demokracji, nasila się tym bardziej, im dokuczliwszy staje się chaos i poczucie zagrożenia. Już teraz w niektórych konserwatywnych warstwach społeczeństwa włoskiego, zwłaszcza wśród drobnomieszczaństwa, odzywa się tęsknota za porządkiem. „Za czasów Mussoliniego pociągi kursowały punktualnie a po ulicach można było chodzić bezpiecznie" — oto reakcja wprawdzie nie typowa, ale przecież zmuszająca do zastanowienia.

„W rzeczywistości włoski system instytucjonalny zdaje się oferować następującą alternatywę: albo wielka koalicja jednocząca chrześcijańskich demokratów, socjalistów i komunistów — co byłoby logicznym rezultatem wyborów — albo stopniowe przechodzenie na stronę władzy dyktatorskiej i wiążące się z tym ryzyko wojny domowej" — pisał w lipcu 1976 roku francuski „Le Monde Diplomatique". Tę alternatywę musieli zaakceptować, choć nie bez oporów, przywódcy chadecji, przynajmniej ci bardziej skłonni do ustępstw i nowych rozwiązań. To właśnie Aldo Moro głosił konieczność przejścia do trzeciej fazy rządów — tym razem, po fazie centrowej i centrolewicowej, już z udziałem komunistów. Na krótko przed porwaniem tego polityka przedstawiciele pięciu partii włoskich (chadecy, komuniści, socjaliści, socjaldemokraci i republikanie) zawarli porozumienie o utworzeniu większości parlamentarnej. Wprawdzie chadecy zapewniali, że jest to nieprzekraczalna granica ustępstw, ale większość Włochów widziała w tym raczej kolejny krok ku tzw. kompromisowi historycznemu i pełnemu udziałowi komunistów w rządzeniu.

Wyjście z pułapki?

„Wielka koalicja albo dyktatura" — tę alternatywę zdają się również rozumieć „czerwone brygady". Zamach na Aldo Moro był wymierzony przeciwko nowej formule rządu, miał cofnąć Włochy z drogi wiodącej ku sanacji systemu politycznego. Zniszczyć państwo, zanim nabierze ono nowej siły — w irracjonalnych poczynaniach terrorystów są jednak elementy myślenia racjonalnego.

Czy po takim wstrząsie, i tu wracamy do punktu wyjścia, Włochy wydostaną się wreszcie z pułapki? Nawet pełny udział komunistów w rządzeniu nie jest jeszcze gwarancją uzdrowienia politycznego, a oni sami zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką nakłada na nich podjęcie niewdzięcznego zadania, współrządzenia krajem. Reforma struktury politycznej to zaledwie krok ku naprawie. Kryzys włoski zbyt mocno usadowił się w różnych dziedzinach życia publicznego, aby można go było opanować li tylko poprzez zmianę aparatu władzy — 30 lat życia w warunkach strajku generalnego, jak to ktoś określił, musiało pozostawić ślady w świadomości społecznej.

We Włoszech panuje dziś żałoba. Ale już teraz pora pytać: co dalej? W upadku mogą tkwić zalążki odnowy. Być może godzina prawdy pomoże wielu Włochom uwierzyć, że klęska, którą im przepowiadano, nie jest nieodwracalna.

Bomba „podmuchowa" zamiast „neutronowej"

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

w Los Alamos i Livermor, tam gdzie rodziła się koncepcja bomby neutronowej. Pentagon domaga się 1,5 mld dolarów na ten cel w przyszłorocznym budżecie.

Bomba neutronowa, jak pamiętamy, miałaby charakteryzować się przy wybuchu wzmożonym promieniowaniem zabójczym dla wszelkich żywych organizmów, „oszczędzałaby" natomiast budynki i w ogóle materialną substancję na zaatakowanym terenie. „Bomba podmuchowa", jak nazywają to nowe narzędzie śmierci jej projektanci, przeciwnie, dawałaby rzekomo małe promieniowanie ale ogromną moc eksplozyjną, zdolną zniszczyć całą przełęcz górską, całe lotnisko, w ruinę obrócić dzielnicę miasta.

Niezależnie od tego ile w tej charakterystyce prawdy — jedno jest oczywiste, że w czasie gdy ludzkość domaga się redukcji zbrojeń, ograniczenia groźby nuklearnej katastrofy, okiełznania morderczych zakusów — amerykańskim naukowcom oddaje się do dyspozycji wciąż większe środki, aby powiększali arsenały Pentagonu, „wzbogacali je" coraz nowszymi rodzajami narzędzi masowej zagłady.

MACIEJ SŁOTWIŃSKI

Chińsko-amerykański pasjans w Azji południowo-wschodniej

A.P. Nowosti specjalnie dla „Życia"

Celem zakończonej w środę 12-dniowej podróży wiceprezydenta USA, Waltera Mondale'a, do krajów Azji Południowo-Wschodniej i rejonu Pacyfiku jest oficjalne potwierdzenie zainteresowania Stanów Zjednoczonych tą częścią świata, którą — jak się tam sądzi — rząd Cartera „dotychczas w pewnym stopniu ignorował". Po Filipinach, Tajlandii i Indonezji Mondale odwiedził Australię i Nową Zelandię. Przypomnijmy, że przywódcy dwóch pozostałych państw członkowskich ASEAN — Malezji i Singapuru — przebywali niedawno w USA; natomiast latem w Manili ma się odbyć spotkanie sekretarza stanu USA C. Vance'a i sekretarza skarbu M. Blumenthala z przedstawicielami krajów członkowskich ASEAN.

Wygląda na to, że administracja J. Cartera rozpoczęła swój pasjans w Azji Południowo-Wschodniej. Warto przy tym zwrócić uwagę, że z tą akcją amerykańską zbiegła się w czasie aktywizacja Pekinu w tym rejonie świata. Niedawno Pekin zaproponował krajom ASEAN utworzenie „wspólnego frontu walki" przeciwko „supermocarstwom". Z terminologii używanej przez Pekin wynikałoby, że tymi „supermocarstwami" są ZSRR i USA; że, wobec tego, Chiny wzywają kraje ASEAN do walki zarówno z ZSRR jak i z USA. Ale pasjans pekiński w Azji Południowo-Wschodniej nie jest aż tak prosty. Prawdziwy jego cel ujawnia niedawne oświadczenie wiceprzewodniczącego Rady Państwowej ChRL, Teng Sia-pinga, że Pekin uważa za niezbędne utworzenie jednolitego frontu walki przeciwko ZSRR. W skład tego frontu powinny wejść kraje „trzeciego", „drugiego" a nawet... „pierwszego" świata. Jakkolwiek w dobie teorii maoistowskiej klasyfikują USA ZSRR, apel pekiński, o akcentach wyraźnie antyradzieckich, jest adresowany i do USA, i do krajów ASEAN.

Przywódcy chińscy sygnalizują w ten sposób Waszyngtonowi swoją chęć połączenia wysiłków z USA w walce z „niebezpiecznym naciskiem wpływów ZSRR w tym rejonie świata". Żeby sobie uzmysłowić, co się kryje za tą propozycją przypomnijmy, że Chiny od dawna traktują Azję Południowo-Wschodnią jako „strefę swoich wpływów". Mao Tse-tung utrzymywał już w latach pięćdziesiątych, że powinna ona jakoby należeć do Chin, które chciałyby zaś sprawować kontrolę nad Pacyfikiem.

Jednak w dążeniu do umocnienia swych pozycji w Azji Południowo-Wschodniej Pekin zdaje sobie sprawę, że rejon ten jest interesujący także dla USA. Nie chcąc na razie komplikować sobie z tego powodu stosunków z Waszyngtonem, Pekin proponuje USA porozumienie, zgodnie z którym aktywizacja USA w Azji Południowo-Wschodniej byłaby ograniczona w określonych granicach. Zapewniłoby to Chinom w tym rejonie dostatecznie mocną pozycję, żeby — jako partner USA — mogły one prowadzić tam walkę przeciwko ZSRR.

Waszyngton zdaje sobie doskonale sprawę z istoty gry politycznej, którą proponuje Pekin i wychodząc z własnych interesów strategicznych jest gotów pomagać mu w tej grze. Rozpoczynając wielką grę polityczną z Pekinem, Waszyngton stwarza pozory, że jest gotów zrobić mu miejsce w Azji Południowo-Wschodniej, jeśli Chiny ze swojej strony dadzą solenną gwarancję, iż nigdy nie wejdą na drogę normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim i będą realizowały na forum międzynarodowym politykę, która w zasadzie nie będzie sprzeczna z interesami USA.

Po zakończeniu wojny w Wietnamie USA były zmuszone do ewakuowania z niektórych krajów tego regionu swych wojsk, do zredukowania ich liczebności w innych państwach, a w jeszcze innych — do zreorganizowania i zmniejszenia ich baz wojskowych. Takie działania Stanów Zjednoczonych wywołały poważne zaniepokojenie wśród przywódców wielu krajów azjatyckich, szczególnie tych, które jeszcze za czasów Mao były obiektem brutalnej interwencji politycznej i wojskowej ze strony Chin. Niepokój ten wzmógł się jeszcze bardziej z chwilą, gdy do Białego Domu wkroczyła ekipa J. Cartera, w której planach — zgodnie z opinią niektórych krajów Azji Południowo-Wschodniej — Azja zajmuje miejsce dalekie od pierwszego. Przywódcy tych krajów słusznie się obawiają, że tak jak za życia Mao Pekin będzie bezceremonialnie deptał zasady poszanowania niezawisłości, suwerenności, jednolitości terytorialnej, niewtrącania się do spraw wewnętrznych i pokojowego współistnienia w stosunkach z krajami Azji Południowo-Wschodniej.

Oto dlaczego wiceprezydent USA w czasie swego tournee po pięciu krajach Azji Południowo-Wschodniej i rejonu Pacyfiku zapewnił prawdopodobnie swoich rozmówców, że amerykańskie siły zbrojne w Azji utrzymają swoją obecną liczebność i że Stany Zjednoczone dotrzymają wierności wobec Paktu Manilskiego z 1954 roku, gwarantującego bezpieczeństwo krajów tego regionu w przypadku zagrożenia z zewnątrz. Jak donosi „Newsweek" z 1 bm., wiceprezydent podkreślił, że „amerykańska obecność w Azji nie będzie w zasadzie obecnością wojskową. USA będą tam uczestniczyły w wydarzeniach politycznych, kulturalnych i gospodarczych. Pozostanie przy tym dosyć miejsca również dla wojskowego aspektu takiego uczestnictwa".

I. WŁADIMIROW

Kłopoty Suareza

(P) Parlament hiszpański przystąpił w tych dniach do debaty nad projektem nowej konstytucji. Przygotowywana od roku i gorąco dyskutowana konstytucja ma zastąpić przepisy obowiązujące w latach dyktatury frankistowskiej. Nowa ustawa zasadniczo upodobni Hiszpanię pod względem ustrojowym do innych państw zachodnioeuropejskich.

Po uchwaleniu przez Kortezy konstytucji przewiduje się jej zaakceptowanie przez społeczeństwo w referendum, które odbędzie się prawdopodobnie na jesieni. Na jesieni też mają być rozpisane wybory samorządowe, mające o tyle istotne znaczenie, że w miastach hiszpańskich dotychczas urzędują władze pochodzące jeszcze z czasów generała Franco.

Tymczasem jednak premier Adolfo Suarez i jego sprawująca władzę partia — Unia Centrum Demokratycznego — mają liczne kłopoty polityczne (nie mówiąc o utrzymującym się kryzysie gospodarczym). „Unia" premiera powstała w ubiegłym roku, niemal w przeddzień wyborów do Kortezów. Jest w istocie rzeczy koalicją kilkunastu ugrupowań o charakterze liberalnym, socjaldemokratycznym, chadeckim lub konserwatywnym.

Połączenie tych wszystkich ugrupowań zapewniło Suarezowi zwycięstwo wyborcze, choć kandydaci „Unii" nie uzyskali bezwzględnej większości w Kortezach. Obecnie w łonie „Unii" zarysowują się tendencje odśrodkowe i w tych dniach jej komitet wykonawczy podał się do dymisji. W parlamencie dwukrotnie doszło do porażki rządu, gdy niektórzy deputowani „Unii" głosowali za wnioskami opozycji. W szczególności wbrew stanowisku rządu uchwalono wniosek socjalistów w sprawie wzmożenia walki z bezrobociem.

Tymczasem w Madrycie odbyło się uroczyste połączenie dwóch partii socjalistycznych, zachowujących historyczną nazwę Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE). Badania opinii publicznej wykazują, że socjaliści po połączeniu mogą zwyciężyć „Unię" premiera Suareza i że ich kandydat na burmistrza Madrytu, profesor Tierno Galvan, prawdopodobnie wygra wybory.

W tej sytuacji Adolfo Suarez, oczywiście, nie kwapi się do rozpisania wyborów samorządowych.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Przełomowy tydzień

(P) Uttar Pradesz jest nie tylko najludniejszym stanem Indii, liczącym 100 mln mieszkańców, lecz także uchodzi za swego rodzaju barometr polityczny całych Indii północnych. Poza tym są to rodzinne strony byłego premiera, Indiry Gandhi. Z tych choćby względów odbywające się tam niedawno wybory uzupełniające śledzone były z dużym zainteresowaniem. Zadawano sobie pytanie, czy założona niedawno kongresowa partia Indiry Gandhi potrafi również na północy kraju odnieść sukcesy wyborcze.

W lutym br. tzw. Kongres Indiry Gandhi wygrał wybory w dwu stanach południowych, Karnatace i Andhra Pradesz. Obecne zwycięstwo kandydatki tej partii w okręgu Azamgarh traktowane jest jako potwierdzenie rosnących na północy wpływów Indiry Gandhi. Nie brak wręcz głosów twierdzących, że gdyby wybory odbyły się obecnie, to córka Nehru i jej partia odniosłyby zwycięstwo. Optymizm ten jest jednak chyba nieco przedwczesny.

Na kilka dni przed wyborami w Uttar Pradesz, do więzienia powędrował syn pani Gandhi, Sanjay. Wkrótce zaś, prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu, opublikowany zostanie raport tzw. Komisji Shaha, zbierającej dowody wykroczeń popełnionych przez czołowych polityków Partii Kongresowej w okresie stanu wyjątkowego. Przypuszczać można, iż w raporcie tym znajdą się oskarżenia odnoszące się bezpośrednio do osoby premiera i jej najbliższych współpracowników.

Wszystko to rzuca pewien cień na spektakularne sukcesy, odnoszone przez Indirę Gandhi w okresie kilku ostatnich miesięcy. Sukcesy te i rosnąca popularność tej barwnej postaci w społeczeństwie hinduskim budzą niepokój rządzącej partii Janata. Można oczekiwać, iż rząd skorzysta z dowodów Komisji Shaha i być może podejmie kolejną akcję sądową, przeciwko byłemu premierowi. Pani Gandhi zapewne przyjmie to wyzwanie do następnej próby sił. Czy i tym razem wyjdzie z niej zwycięsko?

FRANCISZEK NIETZ

Moskwa, Londyn, Sztokholm, Berlin:

Co dalej maturzysto?

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zrozumiałe, że nie każdy z tegorocznych absolwentów dostanie się na wyższą uczelnię, zależy to od kierunku wybranych studiów a przede wszystkim od wyników wstępnego egzaminu konkursowego. Na niektórych wydziałach m. in. w uczelniach rolniczych miejsc jest w tym roku więcej niż kiedykolwiek, ale nawet dla tych, którzy nie dostaną się na studia, a chcieliby się nadal uczyć droga do zdobywania wiedzy nie jest zamknięta.

Ludzi do pracy potrzeba tu wszędzie, przy czym najbardziej w usługach, w handlu, budownictwie i w transporcie. I jeśli ktoś decyduje się teraz na podjęcie pracy — to za dwa czy trzy lata może trafić na uczelnię jakby drugimi, szerzej jeszcze otwartymi drzwiami. Z myślą o młodzieży pracującej przy wyższych uczelniach powoływane są bowiem specjalne oddziały przygotowawcze, gdzie bez przerywania pracy można uzupełniać i wzbogacać wiedzę. Oddziały takie czynne są przy 650 z ogólnej liczby ponad 860 radzieckich instytutów i uniwersytetów.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają młodzi ludzie pracujący w ciężkich warunkach klimatycznych, m. in. na wielkich syberyjskich budowach. Tu na miejscu otworzono ostatnio kilkadziesiąt nowych filii oddziałów przygotowawczych, pięć z nich działa na przykład w nowych miastach i osiedlach wzdłuż trasy Bajkalsko-Amurskiej Magistrali. W sumie jest to jeden z ważnych elementów ułatwiających nie tylko prawnie, ale i faktycznie dostęp każdemu młodemu człowiekowi do bezpłatnego wyższego wykształcenia.

Pozostaje jeszcze pytanie: jaką konkretnie pracę może wybrać teraz absolwent ogólnokształcącej szkoły średniej w ZSRR? Czy ma być tylko urzędnikiem, pracownikiem pomocniczym w przemyśle, transporcie lub budownictwie? Co faktycznie potrafi on zrobić po ukończeniu dziesięciu klas szkoły ogólnokształcącej?

Otóż jednym z największych osiągnięć radzieckiego szkolnictwa ogólnokształcącego jest właśnie szeroko rozbudowany system wstępnej orientacji zawodowej młodzieży. Każdy uczeń wyższych klas szkoły średniej — ogólnokształcącej ma po prostu obowiązek jeden dzień w tygodniu poświęcić w całości na zajęcia praktyczne we wskazanym przez szkołę zakładzie. Jeśli więc teraz świeżo upieczony maturzysta nie dostanie się od razu na uczelnię ma z góry zapewnione miejsce w przedsiębiorstwie, które zdążył wcześniej poznać i gdzie może wykonywać konkretny zawód. Daje to młodzieży radzieckiej poczucie pewności i samodzielności w podejmowaniu decyzji.

JERZY SIERADZIŃSKI

Niepewność

Od stałego korespondenta ANDRZEJA BAJORKA

Londyn, w maju

(P) Do niedawna moment ukończenia szkoły był dla młodego człowieka jednym z przyjemniejszych. Oznaczał start w samodzielność, początek realizacji życiowych zamierzeń. Dzisiaj ten sam moment dla tysięcy młodych ludzi równoznaczny jest z uczuciem niepewności i frustracją.

Nie są to moje słowa, tak rozpoczęła swój program o absolwentach szkół średnich telewizja brytyjska (BBC II). Posępne tony dominują w licznych audycjach i artykułach na ten temat, a wynika to z faktu, że dla 350 tysięcy młodocianych Brytyjczyków nie ma pracy. Jeżeli John czy Mary po otrzymaniu CSE (dokument zbliżony do naszej matury) zechcą — z różnych powodów — przerwać kształcenie, ich szanse zatrudnienia przedstawiają się z grubsza jak jeden do dwóch, w niektórych regionach nawet jak jeden do trzech.

Co z tymi, którzy chcą kontynuować naukę?

— Planowaliśmy, to znaczy rodzice i ja, że zostanę nauczycielką — mówi Allison Ward. Ale to było cztery lata temu, tymczasem moja siostra skończyła nauczycielski college w Reading, pod Londynem i do dzisiaj nie może znaleźć stałej pracy. Pisała do 42 różnych instytucji i nic z tego nie wyszło.

Siedemnastoletnia Allison zniechęcona tym przykładem chce jesienią br. zapisać się na kursy zawodowe. Przegląda uważnie gazety, przymierza anonsy do swoich zainteresowań i do możliwości finansowych rodziców (kursy są płatne). Allison jest nieco na bakier z matematyką, a to jeszcze bardziej zmniejsza jej szanse. Brytyjskie uczelnie są „przehumanizowane" — już nawet na niektórych politechnikach dominować zaczęły nauki humanistyczne, zwłaszcza studia językowe. Tak więc rozpoczęto kampanię nakłaniania młodzieży do wyboru kierunków technicznych, ponieważ jednak uczelnie konkurują o studenta (im więcej zapisów, tym więcej opłat, a więc lepsza sytuacja finansowa szkoły) wcale nie łatwo o przywrócenie właściwych proporcji.

Rząd świadom powagi sytuacji popiera jak może specjalny program zatrudniania absolwentów i daje ulgi pracodawcom, którzy przyjmą młodocianych. Ale program ten nawet jeśli się w pełni powiedzie, jedynie załagodzić może (o 100 tys. miejsc pracy) dramatycznie nabrzmiały problem. Jego rozwiązanie po prostu przekracza możliwości dzisiejszej Brytanii.

„Dajcie nam pracę..."

Od stałego korespondenta RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w maju

(P) W Szwecji problem narastającego bezrobocia wśród młodzieży, obejmującego oficjalnie około 50 tys. absolwentów szkół podstawowych i średnich, a ze źródeł nieoficjalnych blisko 159 tysięcy nie mogących znaleźć stałego zatrudnienia, rzutuje również na losy tegorocznych maturzystów. Gdy wkrótce, tutejszym już zwyczajem, na ulicach miast szwedzkich pokażą się białe czapki maturzystów wiadomo będzie, że wielu z nich nie pójdzie ani na dalsze studia wyższe, ani nie otrzyma pracy.

Rozmawiając ostatnio z przewodniczącym Związku Zawodowego Górników w Kirunie Bengtem Lundströmem, dowiedziałem się od niego, że jego 19-letni syn, zdający teraz maturę w średniej szkole mechanicznej w tym mieście, nie ma żadnych szans na otrzymanie pracy. Cała klasa maturzystów w Kirunie nie dostanie pracy. W Lulea, mieście wojwódzkim na północy Szwecji, bezrobociem objętych jest 600 absolwentów szkół. Perspektywy znalezienia stałej pracy zarobkowej są prawie równe zeru — powiedział mi dyrektor huty stali w tym mieście. Jedyna szansa — to wyjazd na południe kraju. Ale i tam liczba bezrobotnych w wyniku kryzysu gospodarczego, który szczególnie mocno dotknął przemysł stalowy, stoczniowy, tekstylny i chemiczny — jest tak duża, że pierwszeństwo w urzędach zatrudnienia mają członkowie związków zawodowych i ludzie, którzy już pracowali zawodowo.

Prywatny kapitał, liczący tylko zyski, nie jest zainteresowany zwiększeniem zatrudnienia — stwierdzono ostatnio na forum organizacji oświaty robotniczej (ABF) w Sundsvallu. Przewodniczący ABF Inge Johansson sformułował jako najważniejsze zadanie szwedzkiej klasy robotniczej — „prawo wszystkich do pracy".

Dyrektor wyższej szkoły technicznej w Lulea, najmłodszej wyższej uczelni w Szwecji, na spotkaniu z grupą korespondentów zagranicznych otwarcie powiedział, że nie wszyscy absolwenci tej uczelni otrzymują pracę. Winę za ten stan rzeczy ponosi dekoniunktura w przemyśle szwedzkim, jak i polityka zatrudnienia poszczególnych przedsiębiorstw.

Trwający już od dwóch lat poważny spadek inwestycji w gospodarce szwedzkiej nie rokuje też nadziei na szybką poprawę stanu zatrudnienia. Wręcz przeciwnie, istnieje obawa, że kilka roczników absolwentów szkół średnich, w tym i maturzystów, nie osiągnie wymarzonego celu w życiu zawodowym. Najbardziej poszkodowane będą młode dziewczęta, którym trudniej znaleźć pracę.

Pod hasłem: „Dajcie nam pracę i mieszkania!" — młodzież szwedzka przystąpiła ostatnio do tworzenia społecznych komitetów domagających się u władz uwzględnienia ich interesów życiowych.

Decyzje zapadły rok temu

Od stałego korespondenta ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, w maju

(P) — Jakie będą losy maturzystów? Przecież o tym decydowano już pół roku temu. Teraz trwają matury i zarówno nauczyciele, jak i uczniowie mają wręcz co innego na głowie.

Pani Hanna Thormeyer, kierownik wydziału maturalnego w ministerstwie oświaty w NRD była początkowo wyraźnie zaskoczona pytaniem Waszego korespondenta. Ale potem rozmowa zeszła na konkrety i po trzech kwadransach wiedziałem już jakie będą dalsze losy ponad 27 tysięcy tegorocznych maturzystów i jak się rozwiązuje te sprawy za Odrą i Nysą.

Otóż generalnym założeniem polityki oświatowej w NRD jest zsynchronizowanie uczniowskich zainteresowań i marzeń z możliwościami, a przede wszystkim potrzebami kadrowymi socjalistycznego społeczeństwa. Z góry więc ustala się w porozumieniu ze wszystkimi resortami wskaźniki przewidywanego zapotrzebowania państwa na specjalistów z wyższym wykształceniem w poszczególnych zawodach i te dane przekazuje się ministerstwu oświaty. Resort ten za pośrednictwem swych placówek terenowych stosuje już od 9 klasy ogólnokształcącej szkoły średniej systematyczną selekcję uczniów z takim wyliczeniem, aby ci, którzy zdadzą maturę mieli zapewnione miejsce w wyższej uczelni, a w przyszłości także w wybranym zawodzie.

Jest to zadanie bardzo odpowiedzialne, wymagające ścisłego współdziałania nauczycieli z rodzicami szczególnie wówczas, gdy zainteresowania młodzieży nie pokrywają się z bieżącym zapotrzebowaniem kadrowym gospodarki narodowej. Dlatego też, aby mieć czas na spokojne wytłumaczenie uczniowi celowości ewentualnej zmiany wymarzonego kierunku na inny bardziej społeczeństwu potrzebny, rozpoczyna się tę pracę już na cztery lata przed egzaminem maturalnym, który jest jednocześnie legitymacją wstępu na wyższą uczelnię. Poza kierunkami sztuki i sportu, gdzie prócz wiedzy wymaga się także talentu.

Na rok przed maturą to znaczy w 11 klasie przyszły maturzysta wie z grubsza w jakim kierunku będzie studiował. W początkach stycznia roku maturalnego dowiaduje się też do jakiej uczelni będzie przyjęty i w jakiej specjalności czeka go praca po ukończeniu studiów. Ci natomiast, którzy mimo wszystko obstają przy wybranej przez siebie karierze czekają jeszcze miesiąc do początku lutego, bowiem wówczas międzyministerialna komisja rekrutacyjna może uwzględnić odwołanie ucznia, oczywiście poparte przez szkołę i zmienić poprzednią decyzję. Z jednej więc strony nic się nie dzieje przypadkowo, z drugiej zaś władze oświatowe starają się w miarę możliwości uwzględniać życzenia uczniów odnośnie wyboru przyszłego zawodu.

Jakie studia są najbardziej popularne w NRD?

Medycyna w najszerszym tego słowa znaczeniu, filologia pod kątem zdobycia patentu tłumacza, budownictwo z myślą o pracy projektanckiej, biologia, handel zagraniczny, leśnictwo. W tych specjalnościach od kilku lat stosuje się ścisłą selekcję kandydatów, albowiem liczba zgłoszeń przekracza na ogół możliwości wyższych uczelni, a potem zatrudnienia. Są to jednocześnie specjalności, w których większość kandydatów to dziewczęta. Natomiast chłopcy zasilają głównie kierunki techniczne, przy czym kandydaci rekrutują się ze średnich szkół zawodowych dostarczających jedną trzecią ogółu przyszłych studentów.

Czy można oblać maturę?

Bardzo rzadko. W zasadzie o dopuszczeniu na wyższe studia decyduje świadectwo ukończenia 11 klasy. Ostatni rok nauki w szkole średniej poświęca się przygotowaniom do studiów. Matura jest więc raczej egzaminem dojrzałości, zaangażowania i ambicji, mniej sprawdzianem zasobów wiedzy. Oblanie tego egzaminu sugeruje więc albo przejściowy kryzys u ucznia, albo przykrą pomyłkę w postępowaniu władz szkolnych. Obydwie ewentualności są potem dokładnie badane i często kończą się poddaniem ucznia ponownemu egzaminowi.

W Polsce z maturami i werbunkiem na wyższe uczelnie jest nieco inaczej.

Wiemy o tym. Nasz system obowiązuje od 1965 r. Sądzimy, że zdał egzamin w praktyce. Niemniej uważnie obserwujemy oświatę w Polsce, wymieniamy doświadczenia, przyjmujemy niektóre wasze zdobycze. Na przykład w zakresie kształcenia dorosłych, politechnizacji, opieki nad wyjątkowo utalentowaną młodzieżą. Jesteśmy bardzo radzi ze współpracy z władzami polskiej oświaty powszechnej i staramy się tę współpracę rozwijać możliwie jak najszerzej.

Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU

XXXV rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego

Szkoła dowódców

Od naszych specjalnych wysłanników
TADEUSZA PODWYSOCKIEGO
i ZDZISŁAWA KWILECKIEGO

(A) Kilka symulatorów stanowisk w wozach bojowych. Są wyposażone w autentyczne urządzenia celownicze. W miejsce broni ciężkiej zamontowano sportowe karabiny. Symulatory imitują ruch czołgu. Łączność utrzymywana jest z instruktorem drogą radiową. Gaśnie światło i na szerokim ekranie ukazują się czołgi przeciwnika. Trzeba trafić w ledwo widoczne w oddali sylwetki pędzących i strzelających wozów bojowych wroga. Ekran kinowy stanowi taśma papierowa. Każdy strzał jest widoczny jako czerwony punkt. Bowiem za ekranem znajdują się żarówki podświetlające.

Najstarsza uczelnia Wojska Polskiego — Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu stanowi wzór nowoczesnego wyposażenia w techniczne środki dydaktyczne. Jest to w pełni zrozumiałe. Bowiem tutaj kształci się przyszłych oficerów zawodowych na stanowiska dowódcze w wojskach zmechanizowanych, powietrzno-desantowych i ochrony pogranicza.

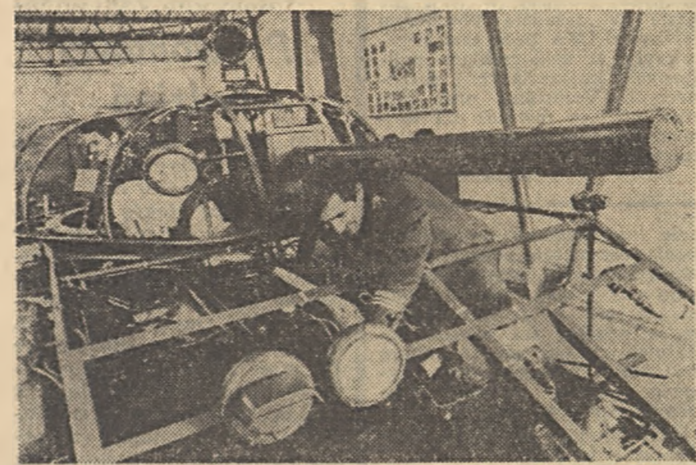
Transportery opancerzone i czołgi umieszczono na hydraulicznych układach siłowych. Owe symulatory sterowane są elektrycznie. Transportery i czołgi podskakują jak na wybojach, są jakby w ruchu. Co jakiś czas ukazują się przed nimi zielone sylwetki czołgów. Trzeba trafić w makiety.

Liczne symulatory dają możność bezpośredniego poznania nowoczesnych, złożonych maszyn, ich działania. Jest to doskonały sposób szkolenia. Przecież każdy manewr treningowy na symulatorze może być wykonywany dowolną ilość razy. Przy tym podchorąży może dokładnie przyjrzeć się swoim błędom, zrozumieć przyczyny trudności w sterowaniu pojazdem i nauczyć się celnego strzelania.

Inżynier wojsk zmechanizowanych musi doskonale opanować technikę budowy i eksploatacji różnych pojazdów. W systemie dydaktycznym Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych położono szczególny nacisk na zajęcia praktyczne. W licznych salach umieszczono modele i specjalnie przystosowane pojazdy terenowe.




(A) Ćwiczenia na torze napalmowym. Podchorążowie opuszczają makietę transportera.



(A) Nim będą kierowali czołgiem, podchorążowie przechodzą przeszkolenie na trenażerach.

Instruktor omawia układ napędowy wozu ciężarowego. Na postumencie „Star 66". Za naciśnięciem przycisku, znajdującego się na pulpicie wykładowcy, następuje uruchomienie silnika. Poszczególne odsłonięte części mechanizmów ułatwiają poznanie działania podzespołów wehikułu.

W innym znów pomieszczeniu czołgi i transportery opancerzone ustawiono na rolkach. Można je uruchamiać, uczyć się kierowania nimi, nabierać wprawy w prowadzeniu wozów bojowych. Tutaj w czasie ćwiczeń przyszli oficerowie-dowódcy wyrabiają nawyki posługiwania się elementami układów kierowania pojazdami, uczą się wykonywania manewrów w sytuacjach krytycznych. Zdobywają doświadczenie w prowadzeniu wozów bojowych w złych warunkach atmosferycznych i w nocy.

Najnowsze wyposażenie techniczno-dydaktyczne, powszechne stosowanie technologii kształcenia dają nadspodziewane rezultaty. Podchorążowie szybko opanowują zasady kierowania czołgiem i innymi wozami bojowymi. Uzyskują umiejętność zachowywania się podczas występowania różnych uszkodzeń pojazdu. Trening za pośrednictwem symulatorów pozwala także wykrywać u kierowców błędy i reakcje niewłaściwe, które w prawdziwym czołgu lub transporterze opancerzonym groziłyby niebezpieczeństwem i uszkodzeniem pojazdu.

Stosowanie symulatorów w szkoleniu przyszłych oficerów wojsk zmechanizowanych oznacza także oszczędzanie uzbrojenia, wozów bojowych i pojazdów, bardzo kosztownych. Dzięki wyposażeniu uczelni w techniczne środki dydaktyczne wyklucza się możliwość uszkodzenia lub zniszczenia maszyn, zmniejsza zużycie części zamiennych oraz zmniejsza liczbę personelu remontowo-eksploatacyjnego.

Kształcenie kadry dydaktycznej

Zresztą nie tylko w czasie zajęć z przedmiotów wojskowych — taktyki, teorii i praktyki strzelań, inżynierii wojskowej, łączności, szkolenia technicznego — stosuje się powszechnie symulatory i inne urządzenia technologii kształcenia. Sale wykładowe z zakresu wyższej matematyki, fizyki, chemii, elektrotechniki, informatyki czy też filozofii lub ekonomii są wyposażone w projektory filmowe, diaskopy, grafoskopy, magnetofony, czytniki mikrofilmów, zestawy urządzeń egzaminacyjno-repetycyjnych.

— Efektywność kształcenia przyszłego oficera, dowódcy i inżyniera uzależniona jest w znacznym stopniu od środków dydaktycznych i systemu nauczania — twierdzi płk. dypl. Grzegorz Przychodzki, zastępca komendanta szkoły.

We wrocławskiej uczelni wojskowej połączono nowoczesność kształcenia z wysokim poziomem wiedzy. Kształci się tutaj także własną kadrę naukowo-dydaktyczną, podnosi jej kwalifikacje. Od dwóch lat pracuje filia studiów doktoranckich Akademii Sztabu Generalnego WP.

— Obecnie mamy 23 otwarte przewody doktorskie i to zarówno w uczelniach wojskowych jak i cywilnych — informuje płk Edmund Myszor, zastępca dowódcy szkoły do spraw politycznych. — Przywiązujemy ogromne znaczenie do kształcenia kadry dydaktycznej.

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych współpracuje z licznymi uczelniami, a przede wszystkim z Uniwersytetem i Politechniką Wrocławską. Prowadzi również wspólne badania w zakresie dydaktyki wojskowej z Wyższą Szkołą Dowódców Ogólnowojskowych w Moskwie.

Tor z napalmem

Cztery kolejne przeszkody. W tym rów oblany napalmem. Buchają płomienie. Gęsty dym zasłania widok. Podchorążowie w maskach gazowych i w pełnym rynsztunku bojowym pokonują ścianę ognia. Temperatura dochodzi tam do trzech tysięcy stopni Celsjusza. I taka zaprawa wojskowa jest konieczna. W ten sposób zwiększa się nie tylko sprawność fizyczna, ale i odporność psychiczna, hartuje się charakter, wyrabia odwagę.

Oglądaliśmy jeszcze jedno ćwiczenie, wymagające dużej sprawności fizycznej i dobrego przygotowania bojowego. Do wysłużonego transportera opancerzonego wchodzi grupa podchorążych. Zamykają się drzwiczki i wóz zostaje oblany napalmem. Staje w płomieniach. I wówczas trzeba błyskawicznie opuścić pojazd oraz ugasić ogień. Po kilku minutach nie ma już śladu napalmu.

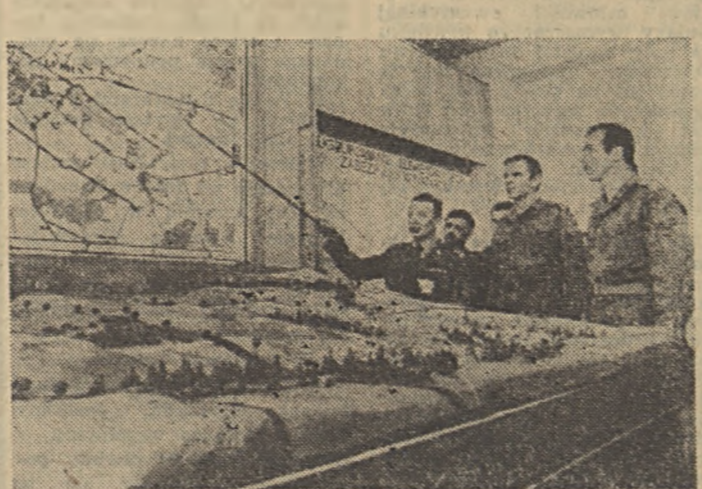
Wszystkie owe ćwiczenia są przeprowadzane po mistrzowsku, z ogromną sprawnością. To także świadczy o poziomie szkolenia przyszłych dowódców. Zresztą uczelnia wrocławska ma bogatą tradycję.

Zaczęło się w obozie sieleckim nad Oką. Zalążkiem szkoły oficerskiej była kompania podchorążych, powołana rozkazem z 14 maja 1943 roku. Nosiła wówczas nazwę Dywizyjnej Szkoły Podchorążych. Potrzeba było oficerów w formującym się Wojsku Polskim. Pierwszych oficerów promowano 27 sierpnia 1943 roku. Było ich tylko 165. Aby sprostać zapotrzebowaniu na kadrę oficerską, władze radzieckie umożliwiły zorganizowanie Szkoły Oficerskiej 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. I tak siedzibą tej szkoły stały się pomieszczenia Oficerskiej Szkoły Piechoty im. K. Woroszyłowa w Riazaniu.

Druga promocja i gwiazdki oficerskie otrzymuje już 296 absolwentów. W annałach dzisiejszej uczelni pozostają nazwiska słuchaczy, którzy stanowią chlubę odrodzonego Wojska Polskiego. Wielu absolwentów uczelni zapisało się w historii drugiej wojny światowej jako bohaterscy dowódcy. Wielu z nich poległo w walkach na froncie wschodnim i w czasie wyzwalania Polski czy też w ostatnim szturmie na Berlin. Do absolwentów szkoły dowódców należy Minister Obrony Narodowej gen. armii. Wojciech Jaruzelski. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego — gen. broni Florian Siwicki, Główny Kwatermistrz WP — gen. broni Mieczysław Obiedziński, gen. bryg. Józef Kolasa i wielu innych wyższych oficerów.

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki łączy w sobie tradycje trzydziestu pięciu lat ludowego Wojska Polskiego i współczesną technikę, najwyższy poziom wyszkolenia bojowego i wiedzy inżynierskiej. W dobie rakiet, komputerów, różnych środków mechanicznych oficer-dowódca musi posiadać rozległą wiedzę. Każdy absolwent uczelni wrocławskiej jest nie tylko obeznany z techniką komputerową, ale potrafi posługiwać się każdym pojazdem mechanicznym, usunąć awarię czołgu, a jak trzeba to i skakać na spadochronie. Niektórzy podchorążowie zdobyli także laury na konkursach recytatorskich. Za wiersze Norwida i Mickiewicza, Słowackiego i Tuwima.

Refleksja. Wykształcony oficer, dowódca i inżynier łączy w sobie wiedzę z kulturą. Stąd takie duże znaczenie przywiązuje się w uczelniach wojskowych do kształtowania osobowości człowieka wrażliwego na piękno literatury, muzyki i teatru. Najpełniej, jak dotąd, zasadę humanizacji kształcenia inżynierów wcielają w życie uczelnie wojskowe. Poczesne miejsce w tym procesie kształcenia zajmuje Szkoła im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu.




(A) Zajęcia z taktyki wojskowej.

Sport · Sport · Sport · Sport

Polska czy ZSRR w finale turnieju UEFA?

Od naszego specjalnego wysłannika
LESZKA ŚWIDRA

(P) W XXXI turnieju juniorów UEFA wyłonieni dziś zostaną finaliści. Na stadionie Cracovii nasza reprezentacja grać będzie z drużyną ZSRR, a na boisku Hutnika Kraków zmierzą się Szkocja i Jugosławia. Oba mecze rozpoczynają się o godz. 17.00.

Więcej szans na finał w pierwszym spotkaniu przyznaje się zespołowi radzieckiemu, który zdecydowanie wygrał rywalizację w grupie „B". Juniorzy ZSRR tworzą wyrównaną drużynę, w której jest jednak kilka indywidualności. Do najlepszych należą bardzo szybki i doskonale strzelający napastnik Oleg Taran (zdobył 4 bramki) oraz bramkarz Wiktor Czanow, który nie przepuścił w eliminacjach żadnego gola. W drugim meczu nie ma faworyta.

Polacy po ciężkiej przeprawie w grupie, dodajmy najbardziej chyba wyrównanej, trafiają znów na wymagającego rywala. Ale chwile niepewności nasi juniorzy mają już za sobą. A były to trudne momenty zarówno dla szkoleniowców, jak i piłkarzy.

Po meczu z Hiszpanią trener Edmund Zientara prosił wszystkich, aby dali spokój zawodnikom. „Muszą przetrawić porażkę, uspokoić się, nabrać wiary, że najgorsze mają za sobą" — mówił. Cicho też było w hotelu PTTK w Chorzowie, tylko wieczorem, kiedy telewizja transmitowała drugą połowę spotkania, zrobiło się gwarniej.

W niewielkiej salce były wszystkie ekipy grupy „B". Hiszpanie w doskonałych humorach komentowali niektóre akcje swoje i rywali. Nasi juniorzy przygaszeni z zazdrością patrzyli to na niedawnych przeciwników, to na ekran. Glanowski (stoper drużyny) z wyrzutem tłumaczył kolegom z zespołu: „Zobaczcie, komu miałem podać, staliście jak mumie". Ogólny śmiech wywołało zagranie Budy, który po ojcowsku skarcił jednego ze swych rywali. Nawet Polacy się rozchmurzyli i po chwili trudno było poznać, kto tu jest zwycięzcą, a kto pokonanym.

Później nie było już powodów do narzekań. Turcję Polacy pokonali co prawda nieznacznie, ale zasłużenie. Anglicy jakby na zamówienie wygrali z Hiszpanią i wszystko zależało od ostatnich spotkań. Tym razem nasi piłkarze nie sprawili zawodu i w spotkaniu z Anglikami pokazali już grę, jakiej oczekiwaliśmy po nich od początku turnieju. Z meczu na mecz było więc coraz lepiej. Wielu obserwatorów imprezy twierdzi nawet, że tylko nasza repreznztacja może zagrozić drużynie ZSRR. Wszyscy uważają bowiem, że forma naszego zespołu rosła.

Miał więc rację trener Hiszpanów — Jesus Pereda, który taki właśnie półfinał przewidywał przed rozpoczęciem imprezy. Dodał on jeszcze, że zwycięzca tego spotkania zdobędzie też mistrzostwo (nieoficjalne) Europy.

Mistrzowie klubowego futbolu

(P) FC Liverpool, Anderlecht Bruksela i PSV Eindhoven to trzy klubowe jedenastki, o których w tym sezonie było w Europie najgłośniej. Im właśnie przypadły główne trofea w piłkarstwie klubowym naszego kontynentu. Po wielu dramatycznych pojedynkach, które rozpoczęły się we wrześniu ub. roku Puchar Europy zdobyła (po raz drugi kolejno) drużyna Liverpoolu. Puchar Zdobywców Pucharów — zespół Anderlechtu, a Puchar UEFA — Eindhoven.

Trofea przypadły tym klubom zasłużenie, ich wyższość nad rywalami była wyraźna. Największą rangę ma zdobycz FC Liverpoolu, angielskiej jedenastki, która kontynuuje tradycje Realu Madryt, Ajaxu Amsterdam, Bayern Monachium. Liverpool mimo odejścia Kevina Keegana nic nie stracił ze swej klasy. Mówi się, że klub ten gra lepiej niż reprezentacja Anglii i nie ma w tej opinii wiele przesady. Szkoci Dalglish i Souness, a ponadto bramkarz Clemence oraz Hughes, McDermontt, Kennedy czy Fairclough demonstrowali w przekroju rozgrywek o Puchar Europy wyśmienitą grę. Nie jest to typowy angielski styl gry, a futbol totalny, przy tym finezyjny, imponujący precyzją i skutecznością. W finale Liverpool zdeklasował FC Bruegge, co trzeba podkreślić, bo wynik 1:0 nie oddaje różnicy poziomu tych drużyn.

Anderlecht Bruksela od kilku lat odnosi wielkie sukcesy w europejskim futbolu. Wyrównany skład, gra pełna polotu, a jednocześnie konsekwencji, przyniosła Anderlechtowi jeden z piękniejszych sukcesów w jego karierze PSV Eindhoven — klub pozostający przez lata w cieniu Ajaxu Amsterdam, jest dziś najlepszą jedenastką kraju, którego reprezentacja należy do faworytów „Mundialu-78".

Sprawdzian kadry z Chemie Halle

(P) W najbliższą niedzielę polscy piłkarze rozpoczynają ostatnią serię sprawdzianów przed odlotem do Buenos Aires na mistrzostwa świata. 14.V. w Radomiu grają z Chemie Halle, 17 bm. w Płocku z Sochaux i 21 bm. w Warszawie z Herculesem Alicante.

Najbliższy rywal naszej drużyny — Chemie Halle, zajmuje obecnie w lidze NRD 6 pozycję. W 22 meczach zdobyli 24 pkt., mając bilans bramkowy 35—27. Najskuteczniejszymi piłkarzami zespołu z Halle są Korsitz i Vogel. Obaj zdobyli dotychczas po 8 bramek, a inny piłkarz tego klubu, Peter — siedem. W tabeli najskuteczniejszych zawodników ligi NRD prowadzi Havenstein z Chemie Boehlen — 12 bramek.

W wyjazdowych 11 spotkaniach piłkarze Chemie wygrali tylko dwa, ale pięć zremisowali. Bilans bramek drużyny trenera Kohla w meczach wyjazdowych: 11—19.

A oto zawodnicy, którzy stanowią trzon zespołu: bramkarze — Brade i Jaenecke oraz Fuelle, Wawrzyniak, Stroźniak, Goldstein Pingel, Robitzsch, Schliebe, Schmidt, Meinert, Korsitz, Peter, Vogel.

Nasi rugbyści zdeklasowali Bułgarów

(P) Na boisku stołecznego AWF rozegrane zostało towarzyskie spotkanie Polska — Bułgaria w rugby. Pomimo iż Polacy nie wystąpili w swym najsilniejszym składzie, zdeklasowali przeciwników, zwyciężając 54:0 (18:0) Punkty zdobyli: Bogusław Kruszyński — 14, Jerzy Milart i Andrzej Kuc — po 8, Eugeniusz Gołąb, Zbigniew Dąbrowski, Grzegorz Gasiorowski, Krzysztof Ciesielski, Jerzy Jabłonowski i Marek Stachurko — po 4.

Reprezentacja Polski przygotowuje się obecnie do spotkań w Pucharze FIRA z Hiszpanią (21.V.) w Warszawie i z CSRS.

Z „wielkiej czwórki" liczą się dwa zespoły

(P) Z „wielkiej czwórki" w walce o mistrzostwo świata liczą się tylko dwa zespoły — hokeiści CSRS i ZSRR. Czechosłowacy i drużyna radziecka wypracowały sobie już tak znaczną przewagę punktową nad rywalami, że sprawa tytułu mistrzowskiego może się rozstrzygnąć jedynie między nimi. Po środowych spotkaniach, w których ZSRR ponownie wygrał z Kanadą (5:1), a CSRS także po raz drugi pokonała Szwecję (6:1) — o mistrzostwie świata zadecyduje prawdopodobnie niedzielny mecz tych zespołów. Trudno przypuszczać, by w piątek zespół radziecki stracił punkt w spotkaniu ze Szwecją, co przy sukcesie Czechosłowaków nad Kanadyjczykami już tego dnia pozwoliłoby gospodarzom świętować zdobycie trzeciego kolejno mistrzostwa świata.

Według zgodnych opinii obserwatorów praskiego turnieju faworyci odnieśli w środę wysokie zwycięstwa, ale nie oznacza to wcale, że rozegrali łatwe spotkania. Szczególnie zacięta była walka w meczu hokeistów ZSRR i Kanady. Po spotkaniu tym trener zespołu kanadyjskiego Harry Howell powiedział: „Zespół radziecki zagrał o wiele lepiej niż w poprzednim meczu z naszą drużyną. Grali oni po prostu o wiele szybciej niż przed dwoma dniami".

Szwedzi zachwycają się świetną formą bramkarza czechosłowackiego, Jiriego Holecka. „Jego interwencje były wspaniałe, a miał przecież „prawo" puścić pięć—sześć bramek — stwierdził trener drużyny szwedzkiej Kjell Larssen. Gdy straciliśmy już szansę obrony tytułu wicemistrza świata skoncentrujemy się na walce z drużyną Kanady o brązowy medal".

Bardziej zagmatwana sytuacja jest w grupie spadkowej. Ubogi dorobek punktowy mają Finowie, którzy tak dobrze wystartowali w turnieju. Nie najlepiej gra reprezentacja USA, w zagrożonej degradacją sytuacji znajduje się zespół NRD. Kto spadnie z grupy „A"? To pytanie frapuje nie tylko kibiców zainteresowanych zespołów. Na „zwolnione" miejsce czekają przecież polscy hokeiści. Ciekawi jesteśmy z kim przyjdzie im grać w przyszłym roku w Moskwie.

Wysoko oceniają poziom praskiego turnieju hokejowi specjaliści. Jeden z byłych znakomitych zawodników — Jewgenij Majorow stwierdził, że mistrzostwa świata w Pradze wniosły już wiele nowego do rozwoju hokeja „Zmniejszyła się różnica umiejętności między poszczególnymi zespołami. Nawet potencjalnie słabsze potrafią momentami toczyć wyrównaną walkę z potentatami. Uwaga ta dotyczy szczególnie umiejętności taktycznych poszczególnych drużyn" — powiedział m. in. J. Majorow.

Wokół „Mundialu - 78"

(P) Trener piłkarzy FC Bruegge Ernst Happel, miał podczas finału Pucharu Europy w Londynie do spełnienia dwie misje Pierwsza wiązała się z obowiązkami trenera drużyny belgijskiej druga z funkcją selekcjonera reprezentacji Holandii. Ta nakładała na Happela obowiązek obserwacji piłkarzy szkockich, grających w drużynie Liverpoolu. Ze Szkocja bowiem występuje Holandia w jednej grupie piłkarskich mistrzostw świata w Argentynie.

Po meczu na Wembley Happel nie był zbyt zadowolony. FC Bruegge przegrał finał, a do najlepszych na boisku należał Szkot Ken McDalglish, zdobywca zwycięskiej bramki oraz Graeme Souness. Obaj ci zawodnicy znajdują się w składzie 22-osobowej kadry reprezentacji Szkocji na „Mundial".

★

Lajos Baroti przed kilku miesiącami stwierdził, że do Argentyny zabrałby chętnie tylko 19 piłkarzy. Węgierski Związek Piłkarski zatwierdził jednak 22-osobową kadrę na „Mundial-78".

Węgrów czekają obecnie mecze sparringowe, Lajos Baroti zadecydował, że na spotkania te powołuje 19 piłkarzy, wchodzących w skład 22-osobowej kadry. Trzech zawodników z tej „22" — bramkarz Laszlo Kovacs, pomocnik Andras Toth oraz napastnik Ferne Fueloep — — pozostaną w rezerwie.

★

Czy Michel Platini jest nadal najlepszym piłkarzem Francji? Francuscy dziennikarze sportowi ogłosili listę najlepszych zawodników tego kraju w sezonie 1977/78. Na pierwszym miejscu umieszczony został Jean Petit z drużyny mistrza Francji — Monaco, przed Michelem Platinim z Nancy. Dalsze lokaty: 3. Pari (Bastia), 4. Michel (Nantes), 5. Tresor (Marseille).

W II lidze

Gwardia — Zagłębie Wałbrzych na Racławickiej

Polonia gra w Radomiu

(P) Porażka stołecznej Gwardii w Białymstoku zwiększyła szanse Lechii Gdańsk na odrobienie 2 pkt. straty. Drużyna z Wrzeszcza w ub. niedzielę nie grała — jej odłożony mecz z Bałtykiem odbędzie się w przyszłym tygodniu, w środę. Najprawdopodobniej rywalizacja kandydatów do ekstraklasy w obu grupach trzymać będzie kibiców w napięciu do ostatniej kolejki. Zarówno Gwardia i Lechia jak również Górnik Wałbrzych i GKS Katowice prezentują podobny poziom — naszym zdaniem nie najlepszy. Kandydaci do I ligi z ubiegłych lat zwykle górowali nad rywalami — przykładem, choćby Odra i bytomska Polonia.

Sobotni przeciwnik Gwardii, Zagłębie Wałbrzych, w roku ubiegłym walczył o wejście do ekstraklasy i przegrał dosłownie w ostatniej chwili (jego główny rywal — Zawisza zdobył bramkę na wagę awansu w meczu ostatniej kolejki w 88 min.). W tym sezonie Zagłębie nie liczy się w rywalizacji o I ligę. Ustępuje Gwardii o 11 pkt., a Lechii o 9. Jest to jednak bardzo trudna do pokonania drużyna i gwardziści łatwej przeprawy nie będą mieli. Mecz na Racławickiej odbędzie się w sobotę o godz. 17.

Polonia jedzie do Radomia, gdzie w sobotę spotka się z Radomiakiem, spisującym się w II lidze, jak na beniaminka bardzo dobrze. Radomianie na swoim boisku są bardzo groźni. Przegrali u siebie tylko jeden mecz (z Gwardią Warszawa). Spotkanie Radomiak — Polonia rozpocznie się o godz 16.

A oto program XXIII kolejki:

GRUPA PÓŁNOCNA

Stoczniowiec — Jagiellonia
Olimpia — Avia
Bałtyk — Gwardia K.
Start — Lechia
BKS Bydgoszcz — Warta
Motor — Arkonia

GRUPA POŁUDNIOWA

Wisłoka — Piast
BKS Bielsko — GKS Tychy
SKS Katowice — Stal St. W.
Siarka — Star
Górnik Wlb. — Odra W.
Moto Jelcz — Chemik
ROW — Resovia.

(Z)

Mario Kempes w składzie Argentyny

(P) Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Argentyny — Cesar Luis Menotti zredukował skład kadry do 23 zawodników. W gronie tym, z piłkarzy argentyńskich występujących w zagranicznych klubach, znalazł się tylko jeden — Mario Kempes z Valencii. Oto skład kadry:

bramkarze: Fillol (River Plate), Baley (Huracan), La Volpe (San Lorenzo),

obrońcy — Taranti (bez przynależności klubowej). Pernia (Boca Juniors), Passarella (River Plate). Killer (Racing). Mouzo (Boca Juniors), Luis Galvan (Cordoba), Olguin (San Lorenzo),

rozgrywający — Oviedo (Cordoba), Ruben Galvan (Independiente), Gallego (Newell's Oldboys), Ardiles (Huracan), Valencia (Cordoba), Villa (Racing), Alonso (River Plate),

napastnicy — Houseman (Huracan), Bertoni (Independiente), Luque (River Plate), Bravo (Cordoba), Kempes (Valencia) i Ortiz (River Plate).

Z grupy tych zawodników 21 wystąpi w reprezentacji Argentyny w „Mundialu 78", natomiast o jedno miejsce toczyć się będzie jeszcze rywalizacja między obrońcami — Killerem i Mouzo.



Sobota i niedziela na Służewcu

(P) W najbliższej dwudniówce (13—14.V.) startować będzie w sumie 105 koni w 16 biegach. Coraz bardziej interesujące są gonitwy koni arabskich. Wśród nich na czoło wysuwa się niedzielna Nagroda Witraża, w której ubiegłoroczny derbista, znakomicie biegający w zeszłym sezonie Kabaret, zmierzy się ze swym towarzyszem stajennym i stałym konkurentem, Figarem. W pierwszym swym tegorocznym występie Kabaret zawiódł, 30 kwietnia dał się pobić Amurowi i Wistowi. W niedzielę powinien galopować lepiej, myślimy, że wygra. Figaro ma też duże szanse.

Dużą niewiadomą jest niedzielna gonitwa tierce. Zapisano 12 koni, z których Jurgo i Skumbria wygrały swoje pierwsze tegoroczne starty. Poza tą parą, liczą się mocno, naszym oczywiście zdaniem, Dalton, Dachla i Jedla. Trzeci w tej stawce ogier, tj. Dorset ze Stajni Janów Podlaski, wydaje się być mniej groźny.

W ostatniej gonitwie niedzielnej sprawdzane będą 3-letnie ogiery pełnej krwi, z których kilka ma szanse startować w Derbach. Nadzieja Stajni Chojno — Dar morza — walczyć będzie z pięcioma końmi, z których dwa: Sexboy i Juratoris wypadły w swych pierwszych tegorocznych startach rewelacyjnie. Uważamy, że i tym razem Dar morza nie jest absolutnym faworytem.

NASZE TYPY

sobota, dn. 13.V.78, godz. 14.30

gon. I — Boks, Dewon; **gon. II** — Dulcynea. Chrobot; **gon. III** — Elipan, Wiatr; **gon. IV** — Olaf Duch Puszczy; **gon. V** — Ossolin, Albatros, Orsk; **gon. VI** — Barbados, Cerata; **gon. VII** — Dank, Zagros; **gon. VIII** — Arkady, Dacyt.

niedziela, dn. 14.V.78, godz. 14.00

gon. I — Elip, Farah-Itaka; **gon. II** — Esprit, Dagon; **gon. III** — Enlil, Morszczyn, Erbil; **gon. IV** — Kabaret, Wist; **gon. V** (tierce) — Jurgo, Dalton, Skumbria (Dachla); **gon. VI** — Halifax, Leopard; **gon. VII** — Epigon. Miszka, **gon. VIII** — leńczej narodów w Azji połud- Juratoris, Sexboy. **(WK)**

J. Havelange ponownie prezesem FIFA?

(P) Prawdopodobnie Joao Havelange (Brazylia) wybrany zostanie ponownie prezesem Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). W dniu 10.V. minął termin składania kandydatur na stanowisko prezesa, zgłoszona została tylko jedna kandydatura — J. Havelange, który gotów jest pełnić tę funkcję przez dalsze 4 lata. Wybory odbędą się w ostatnich dniach maja podczas kongresu FIFA w Buenos Aires.

Tenis w programie olimpijskim 1984?

(P) Prezes Międzynarodowej Federacji Tenisowej (ITF) — Ph. Chartier wystąpił z propozycją ponownego włączenia tenisa do programu Igrzysk Olimpijskich. W artykule opublikowanym w biuletynie MKOl. Ph. Chartier przypomina że turnieje tenisowe rozgrywane były na igrzyskach olimpijskich do 1924 roku i że dyscyplina ta ma bogate tradycje.

Panuje opinia, że skoro artykuł opublikowany został w oficjalnym wydawnictwie MKOl. szanse olimpijskie „białego sportu" są duże Jedynym argumentem podnoszonym przez przeciwników sportu tenisowego jest fakt, że w tej dyscyplinie sportu istnieje zawodowstwo.

„Tenis jest popularną dyscypliną sportu uprawianą przez setki milionów ludzi na całym świecie — pisze Ph. Chartier. Fakt, że istnieje kilkusetosobowa grupa zawodowców nie może jej dyskwalifikować. Przecież w boksie, piłce nożnej, kolarstwie są także amatorzy i zawodowcy. Mam nadzieję, że tenis włączony zostanie do programu Igrzysk Olimpijskich 1984 roku".

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 maja 1978 roku zginął śmiercią tragiczną nasz nieodżałowany Kolega

MAREK MUSZYŃSKI

Mistrz Sportu

wielokrotny Mistrz Polski w rajdach samochodowych, uczestnik rajdów Monte Carlo, wieloletni reprezentant Polski w imprezach samochodowych.

W tragicznie zmarłym tracimy wybitnego sportowca i działacza sportu samochodowego oraz szanowanego Kolegę i Przyjaciela.

Zarząd
Automobilklubu Warszawskiego

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Kot o 9 ogonach", prod. włoskiej, lat 18, godz. 9.30, 13.30, 17.30. „Człowiek klanu", prod. USA, lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 19.30.

Przyjaźń — „Wążżż", prod. USA, lat 16, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Peppino podbija Amerykę", prod. włoskiej, lat 16, godz. 9, 11 i 13. „Trzęsienie ziemi", prod. USA, lat 16, godz. 15, 17.15 i 19.30.

Odeon — „Śmierć z komputera", prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Granica", prod. pol. lat 18, godz. 13.30. „Ryzykant", prod. USA, lat 18, godz 9 i 11. „Stara strzelba", prod franc., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — „Piętro wyżej", prod. pol. lat 18, godz. 16. „Zbrodnia w klubie tenisowym", prod. jugosłowiańskiej, lat 16, godz. 18.

WYSTAWY:

Muzeum przy ul. Nowotki 13 — wystawa pn. „Malarstwo polskie dwudziestolecia międzywojennego" ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi, oraz wystawa pn. „Sport w sztuce ludowej" — organizatorzy: Muzeum Wsi Radomskiej, Stowarzyszenie twórców ludowych, oddział wojewódzki ZW ZSMP.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Haliny Krysińskiej.

Biuro Wystaw Artystycznych — Ekspozycja fotograficzna pn. „Salony BWA w Polsce". Prezentuje obiekty, wnętrza oraz najciekawsze ekspozycje BWA w XXX-leciu Polski Ludowej.

Klub „Relaks": Wystawa fotografii Krzysztofa Rosińskiego BUFFO.

Dom „Gąski" i „Dom Esterki": Wystawa pn. „Przedwiośnie 78"

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 8 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc internistyczna — ul. Tochtermana. Punkt pomocy doraźnej internistycznej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, komenda MO 291-91, 251-36, pogotowie energetyczne 991, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-66, informacja usługowa 267-65 postój taksówek przy pl Konstytucji 220-52, przy dworcu PKP 269-88, przy Żwirki i Wigury 416-10, informacja PKP 206-88, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Dagny", prod. norw., lat 18, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 706, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 830 posterunek energetyczny 536, postój taksówek 725, zajazd Myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Nie ma dymu bez ognia" franc. lat 16, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 61, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Pasja" prod. pol., lat 12, godz. 15, 17.15 i 19.30.

Telefony: pogotowie MO 997, ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-44 lub 21-94, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-63, CPN — 24-93.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.15.

Telefony pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, przychodnia rejonowa 22-94 i 21-86 urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 49, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 98, urząd gminy — naczelnik 89, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Wyprawa po złoto", prod ZSRR, lat 12, godz 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32 dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 97, posterunek MO 7, stacja PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 27, postój taksówek 56, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — nieczynne.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8 kino 44, ośrodek zdrowia 11 posterunek MO 7, Stacja PKP 80, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Jak zranione ptaki", prod. USA, l. 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184 komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Szał", prod. ang., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, biblioteka 552, księgarnia 511, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, stacja PKP 315, CPN 346, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 18.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 18, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń — „Flic story", prod. franc., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony. apteka 38, izba porodowa 133 kawiarnia 266, posterunek MO 7, muzeum im Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, restauracja „Turystyczna" 93, stacja 8, CPN 120, stacja PKP 18, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 60, straż pożarna 98.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 18, żłobek 3, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Godzilla kontra Gigan" prod. jap., lat 12, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 55, lub 193, dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. od 9 — 15.30 w soboty od 10 — 19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Kobra", prod. jap., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 98, apteka 329, biblioteka 220, dom kultury 473, dworzec PKP 63, izba porodowa 317, kino 447, ośrodek zdrowia 313, pogotowie energetyczne 311 przychodnia rejonowa 406, stacja PKP 244, CPN 316, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Kobietka", prod. ZSRR, lat 13, godz. 17 i 19.

Telefony. posterunek MO 997 straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-06, restauracja „Gotardzianka" 25-82, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Jan Kochanowski życie i twórczość. Punkt Muzeum Okręgowego — tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 61, biblioteka 266, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 271, postój taksówek 65, straż pożarna 215, apteka 76, szpital — chirurgia 19, kino 77 urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 32.

DRZEWICA

Telefony: apteka 55, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, przedszkole 19, restauracja „Zamkowa" 77, posterunek MO 07.

UWAGA: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmian programu.

CZYTELNICY 250-205 REDAKCJA

Śladem naszych interwencji

Wiolinowa 23 czeka na decyzję

Na początku marca w notatce: „Na przykładzie Wiolinowej 23. Przyczynek do rachunku ekonomicznego" postulowaliśmy rozebranie tego budynku. Chodzi o to, że w trakcie budowy osiedla Ursynów Płn w lokalnej studni, z której korzystali mieszkańcy Wiolinowej 23 zanikła woda. Koszt dowozu wody już w chwili obecnej jest wyższy od wartości całej posesji Ponadto budynek nie jest w najlepszym stanie technicznym. Jego rozebranie jest więc ekonomicznie uzasadnione. Chodzi teraz zatem o to, kto ma to zrobić i kto da mieszkania lokatorom Wiolinowej 23.

Na naszą notatkę otrzymaliśmy odpowiedź z Centralnego Zw. Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, ze Stołecznej Dyrekcji Inwestycji Spółdzielczych.

Budynek przy ul. Wiolinowej 23 — czytamy w wyjaśnieniu — znajduje się poza lokalizacją osiedla Ursynów Płn., po drugiej stronie ul. Rzymowskiego — całkowicie oddzielony tą arterią komunikacyjną od osiedla.

Po wykonaniu na przełomie 1976/77 roku kanalizacji deszczowej i sanitarnej w ulicy Rzymowskiego nastąpił zanik wody w studni z kręgów betonowych na w/w posesji.

Z związku z budową osiedla i układów komunikacyjnych miejskich zaszła konieczność częściowego zlikwidowania istniejących sieci niskiego napięcia. Inwestorzy zmuszeni byli zabezpieczyć dopływ energii pozostawionej nieruchomości przy ul Wiolinowej 23. Możliwość taka istniała tylko z linii prowizorycznej, zasilającej place budowy. Znaczne wahania napięcia w sieci powodują zakłócenia w odbiorze energii elektrycznej.

Godna pochwały jest inicjatywa SDIS: zorganizowała ona dowóz wody pitnej beczkowozem do tej posesji. Gorzej, że nie ma w tej chwili takiej instytucji, która rozwiązałaby tę sprawę definitywnie

Budynek wraz z całą działką znajduje się poza granicami osiedla, oddzielony ulicą Rzymowskiego i nie stanowi żadnej kolizji z realizacją budynków w samym osiedlu. Dlatego też SDIS nie miała możliwości spowodowania rozbiórki obiektu

Z uwagi na fakt, że przedmiotowa nieruchomość — czytamy w wyjaśnieniu — weszła niewielką powierzchnią w linie rozgraniczające ul. Rzymowskiego i została przejęta przez Zarząd Dróg i Mostów — SDIS wystąpiła dwukrotnie pismami z 8.II.77 r. i 9.III.78 r. do ZDiM o uregulowanie stanu prawnego, wykwaterowanie mieszkańców oraz rozbiórkę budynku przy ul. Wiolinowej 23, z prośbą o pilne podjęcie działań.

Niestety, to nie wystarczyło. Wobec tego Dyrekcja zwróciła się bezpośrednio do Naczelnego Architekta Warszawy „o wyrażenie zgody w trybie pilnym na rozbiórkę w/w zabudowy oraz spowodowanie przydzielenia izb zastępczych w celu przekwaterowań przez Zarząd Dróg i Mostów mieszkańców tej posesji."

Coś więc już się dzieje. Miejmy nadzieję, że mieszkańcy Wiolinowej 23 niedługo będą otrzymywać wodę z beczkowozów, a prąd z prowizorycznej linii. Sądzić należy, że decyzja Naczelnego Architekta Warszawy potwierdzi stanowisko Stoł. Dyrekcji Inwestycji Spółdzielczych, a co za tym idzie przyczynić się do załatwienia tej sprawy ostatecznie.

MiM

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—16.00 — tylko na UKF 70.49 MHz.

Piątek, 12 bm.

6.46 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Prosto z zagrody" aud Z. Wierciakowej 17.00 — Muzyka naszych przyjaciół — koncert (stereo) 17.35 — „Przed trybunałem" — aud. Z. Majchrzyk 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

Uwaga:

13.30—14.00 i 14.15—16.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny.

Ogłoszenia drobne

Zamienię spółdzielcze 43 m kw., parter, dwa pokoje, balkon, telefon w Koszalinie na podobne lub większe w Radomiu. Radom, ul. Katowicka 19 m 21. Po południu. R-726546-1

Unieważniam zagubioną pieczątkę o treści: Bogumił Kalbarczyk, specjalista chorób wewnętrznych, Radom, ul. Bema 6 m 5, telefon 402-81. R-726549-1

Sprzedam magiel. Radom, Struga 32. R-726545-1

Sprzedam kaktusy. Radom, Sandomierska 17/14 R-726547-1

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5

Z-cy Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu

Tow. GENOWEFIE PODGAJNIAK

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

EDMUNDA PODGAJNIAKA

składają:

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY W RADOMIU

R-138-1

RADIO

PIĄTEK 12.V

Program I

Wiad.: 5.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.25 Niezapomniane stronice „Nurt" 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Piosenki w zielonym mundurze. 13.25 Pieśni i tańce. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" (ok. g. 14.05 Informacje dla kierowców). 14.20 Studio Relaks. 14.30 Transmisja z II etapu Wyścigu Pokoju na trasie Halle—Erfurt — I meldunek z trasy. 14.45 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.30 II meldunek z trasy II etapu Wyścigu Pokoju. 15.35 Studio „Gama" (ok. g. 15.45 Informacje dla kierowców). 16.00 III meldunek z trasy II etapu Wyścigu Pokoju. 16.05 Tu Jedynka. 16.30 IV meldunek z trasy II etapu Wyścigu Pokoju. 16.35 Tu Jedynka. 17.00 V Meldunek z trasy II etapu Wyścigu Pokoju. 17.05 Radiokurier. 17.30—18.20 Transmisja zakończenia II etapu Wyścigu Pokoju w Erfurcie. 18.23 Nie tylko dla kierowców. 18.23 Konc. życzeń. 19.15 Warszawska Orkiestra PRiTV. 19.30 Comba jazzowe. 20.05 Orkiestra w repertuarze popularnym. 20.30 Melodie. 21.05 Kronika sportowa oraz oficjalne wyniki II etapu Wyścigu Pokoju. 21.15 Komunikat Totalizatora Sportowego. 21.18 Konc. z nagrań Orkiestry PRiTV. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kirowców. 22.23 Orkiestra Francisa Lai. 22.30 Sprawozdanie z Bokserskich Mistrzostw Świata w Belgradzie. 22.50 Śpiewa zespół „3+1". 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00 Wiad.: 1.00 4.00 5.00 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką Rozgł. PR w Kielcach. 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 12.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Melodie przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo. 7.15 Śpiewa Irena Santor. 7.35 Informacje z Wyścigu Pokoju. 7.40 Małe muzykowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Czytelnicy jednej książki. 10.30 „Jazz Band Ball". 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 B. Smetana „Tabor". 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Muzyka. 12.05 St. Wiechowicz — Kasia — suita orkiestrowa. 12.25 „Radiowcy" gawęda. 12.45 Muzyka popularna. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 Duety operowe. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 R. Schumann — na skrzypce i fortepian — I Sonata 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka Telemanna. 15.30 Studio Plus. 16.10 Konc. Życzeń. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 „Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba?" 17.20 Literatura na świecie — „Bariera". 17.40 „Opowieść współczesna o Pawle i Gawle" 18.00 „Nowiny i nowinki muzyczne". 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Klub Entuzjastów Nowoczesności. 19.05 Poetycki Konc. Życzeń. 19.30 Transmisja Koncertu Wielkiej Ork. Symfonicznej PRiTV. ok. 20.30 Widziane z radia (w przerwie koncertu). 22.00 Teatr PR „Kalosze szczęścia". 22.41 Preludium i fugi D. Szostakowicza. 23.00 „Granice jazzu". 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem. 5.30 Gimnastyka. 6.05—8.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.30 Deszczyk pada, słońce świeci... 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Tango November" odc. 9.10 „W nastroju" temat dla orkiestr. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Utwory lutniowe. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Życie rodzinne. 11.30 W tonacji trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Lato po wojnie". 14.00 Concerti grossi. 15.05 Przeboje bez słów. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 Wizerunki ojczyste. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu (opr. Krystyna Sikora). 19.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem". 19.35 Opera tygodnia — R. Strauss „Salome". 19.50 „Tango November" odc. 20.00 Blues wczoraj i dziś. 20.30 Sztuka. 21.00 Granice muzyki. 21.40 Astrud Gilberto i Stan Getz w klubie Go-Go. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jiri Korn. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Jaskinia słów" z poezji Vladimira Helana. 23.05 Między dniem a snem".

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Radiowy Almanach Sportowy. 6.10 NURT — Zasady nauczania matematyki. 6.30 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Gra zespół instrumentalny 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Metodyka. 8.25 Antologia sonaty fortepianowej. 9.00 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne). 9.20 Podróże muzyczne. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywatelskie). 10.20 Nowe nagrania Ork. PRiTV w W-wie. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szkół średnich (wychowanie muzyczne). 11.30 A. Borodin „Kniaź Igor". 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Jęz. rosyjski. 13.15 Rosyjskie tańce ludowe. 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.50 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 15.05 Portret pisarza — Antoniego Gołubiewa 15.40 Książki do których wracamy „Miasto" frag. 16.05 Jęz. łaciński. 16.25 Szkoła mistrzów. 16.40—18.20 Program WORT. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Słuchaj nas. 17.40 Tu Studio 4 (stereo Warszawa lok.). 18.00 Dziennik — 6 po południu. 18.10 d.c. Słuchaj nas. 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 O zdrowie człowieka „Alergie i zatrucia spowodowane środkami chemicznymi". 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Recital tenora altowego Jamesa Bowmana i klawesynisty George'a Malcolma (stereo lok.). 20.45 Nowe nagrania radiowe (stereo lok.). 21.08 Nowe nagrania radiowe. 21.15 „Laureaci chopinowscy na płytach — Garrick Ohlsson (stereo lok.). 22.15 Ekonomia na co dzień. 22.30 Dyryguje Raymond Leppard. 22.45 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Historia. 22.50 Dyryguje Raymond Leppard.

SOBOTA 13.V

Program I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.06—6.00 Rozmait. Roln. 6.05 NURT — Zasady nauczania matematyki 6.25—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Dla kl. III i IV (język polski) 13.25 Lud. rytmy 13.40 „Kącik melomana" 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 15.30 Transm. z III etapu Wyścigu Pokoju na trasie Erfurt — Suhl 15.35 Studio „Gama" (ok. g. 15.45 Inf. dla kierowców) 16.00 II meldunek z trasy III etapu Wyścigu Pokoju 16.05 Tu Jedynka 16.30 III meldunek z trasy III etapu 16.35 Tu Jedynka 17.00 IV meldunek z trasy III etapu 17.05 Tu Jedynka 17.30—18.00 Transm. zakończenia III etapu Wyścigu Pokoju w Suhl 18.00 Radio-kurier — aud. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.23 Koncert z gwiazdą 19.15 Mistrzowie batuty — Henri Mancini 19.40 Gwiazdy jazzu — Art Tatum 20.00 Inf. dla kierowców 20.05 Pr. z dywanikiem nr 206 21.10 Przeboje non stop 21.35 Przy muzyce o sporcie — oraz oficjalne wyniki III etapu Wyścigu Pokoju 22.00 Z kraju i ze świata 22.30 Sprawozdanie z Bokserskich Mistrzostw Świata w Belgradzie 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

Wiad: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu 0.06 Kalendarz 0.41 1.06 2.06 3.06 4.05 5.06 — Nocne Studio „Gama"

Program II

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Melodie przyjaciół — Bukareszt 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej (tylko na UKF) 6.45—7.10 WORT 7.15 Ork. 7.40 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 8.35 d.c. Dialogi i zbliżenia 9.30 Teatr Polskiego Radia „Dumny robot" słuch. 10.05 Gra pianista czechosłowacki Tomos Visek 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Konc. chopin. 11.35 Publicystyka międzynarodowa 11.45 Muz. 12.05 Pamięci E. Mossakowskiego 12.25 Czy znasz tę książkę? 12.45 Miniatury muz. 13.00 Mag. łowiecki 13.15 Robert Schumann — 3 Romanse na obój i fortepian op. 94 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Leoš Janaček Suita na orkiestrę smyczkową 14.10 O zdrowiu, dla zdrowia 14.30 Studio „Słonecznik" 14.50 „Czata" 15.05 Muz. Telemanna 15.30 Studio Plus 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia" 16.40—17.00 Recital skrzypcowy A. Kulki 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 Sądy nieostateczne, 17.40 „Rektor" — rep. 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 „Matysiakowie" 19.30 „Problemy teatru operowego" (IX) 20.00 Wiersze 20.15 Konc. 21.35 Wiad. i inf. sport. 21.45 XVIII Poznańska Wiosna Muzyczna 22.00 W. Pokora 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki staropolskiej, klawesynistka Elżbieta Chojnacka 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

Program III

Wiad: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem 5.30 Gimn. 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Co kto lubi 9.00 „Tango November" — odc. 9.10 Woody Herman gra przeboje 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Z twórczości kompozytorów szwajcarskich 10.35 Kiermasz płyt 11.00 „Przeminęło z wiatrem" 11.30 W tonacji Trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Lato po wojnie" odc. 14.00 Gra zespół Collegium Aureum 15.05 Kram z piosenkami 15.30 „Opowieści z życia Memozowa" — słuch. 16.30 Gra Jimmy Smith 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. 17.40 Wędrowne ballady Johny Casha 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Koncert 19.00 Książka tygodnia 19.15 „Dawnych wspomnień czar" 19.35 Opera tygodnia — Ryszard Strauss — „Salome" 19.50 „Tango November" odc. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Jiři Korn 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Uśmiech wampira" słuch. 22.50 Romanse z teatru „Romen" 23.00 „Jaskinia słów" — z poezji Vladimira Holana 23.05 Jam session w Trójce

Program IV

Wiad: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Gra St. Grappelly 6.45—7.10 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 Gra Zespół „Chalturnik" 8.10 Szkoła Średnia dla Pracujących Historia 8.25 Józef Haydn — Uwertura do opery „Acis i Galatea" 8.35 Sport — nauka — technika 9.00 Teatr dla najmłodszych „Klejnoty królewny" — słuch. 9.20 Polscy laureaci międzynarodowych konkursów wokalnych 10.00 Dla kl. V i VI (wych. muzyczne) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.30 Przypominamy „Nieszpory sycylijskie" 12.05—12.25 WORT 13.00 Jęz. angielski 13.15 Angielski Zespół Ludowy z Leeds 13.30 Z dala od utartych szlaków 13.50 Tu Studio Stereo... z Pr. I 15.05 „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz" — słuch. 15.40 Igor Strawiński — Capriccio na fortep. i orkiestrę 16.05 Układ Warszawski 16.25 Czesław Niemen — „Dorożką na księżyc" 16.30 „Rozmowy i refleksje pedagogiczne" 16.40—18.25 WORT 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. francuski 19.30 Studio Stereo zaprasza 22.15 Radiowe portrety Polaków 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących Język polski (53) Semestr IV — „Paweł oskarża" 22.50 Dyryguje Raymond Leppard

NIEDZIELA 14.V

Program I

Wiad: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem 7.05 Fala 78 7.15 Gra kapela 7.30 Z albumu polskiej piosenki 8.00 Wiad. oraz 7 dni w kraju i na świecie 8.18 Muz. 9.00 Inf. z Wyścigu Pokoju 9.05 Mag. Wojsk. 10.05 Słynni instrumentaliści Maynard Ferguson 10.30 Dla dzieci „Smok i królewna" — słuch. 11.00 Różne barwy piosenki 12.05 „W samo południe" 12.45 Muz. popul. 13.00 Studio „Gama" 14.05 Transm. z IV etapu Wyścigu Pokoju na trasie Suhl — Gera — I meldunek z trasy 14.20 Muz. 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Konc. życzeń 16.00 II Meldunek z trasy IV etapu Wyścigu Pokoju 16.10 Muz. 16.30 III Meldunek z trasy IV etapu Wyścigu Pokoju 16.35 Studio Młodych 17.00 IV Meldunek z trasy IV etapu Wyścigu Pokoju 17.05 Studio Młodych c.d. 17.30—18.00 Transm. z zakończenia IV etapu Wyścigu Pokoju w Gerze 18.20 Totalizator 18.25 Muz. 18.30 Sprawozdanie z uroczystości Święta Ludowego 19.15 Przy muzyce o sporcie oraz oficjalne wyniki IV etapu Wyścigu Pokoju 20.00 Konc. bez biletu 21.05 Wróżby z gwiazd 22.00 Lekka muza 22.30 Sprawozdanie z Bokserskich Mistrzostw Świata w Belgradzie 22.50 Muz. 23.05 Inf. z Wyścigu Pokoju 23.15 Rewia piosenek 23.45 Jazz

Program nocny

0.00 Początek programu
Wiad: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.07 Kalendarz
0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Koszalina
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Inf. z Wyścigu Pokoju 6.40 Z malowanej skrzyni 7.00 Moskwa z melodią i piosenką 7.35—11.57 „Niedzielne spotkania" 7.45 „Blok ma rok" — aud. 8.05 Fel. Wl. Sokorskiego 8.23 Zawsze w niedzielę 8.30 Konc. organowy 8.45 Nowości Teatru P.R 9.00 Z wizytą u J. Iwaszkiewicza 9.15 Wizerunki ludzi myślących 9.50 Tygod. przegląd prasy 10.05 Z wizytą u M. Buczkówny i M. Jastruna 10.20 „O muzyce filmowej" 11.00 „Herbatka z nieobecnym" — słuch. 11.35 Z wizytą u T. Nowaka 12.05 Poranek symf. 13.00 „Mam zaszczyt bronić" — słuch. 14.35 Graj gracyku 15.00 Dla Dzieci i Młodzieży „Malowane we mgle" — słuch. 15.30 „Dom rodzinny, dom..." 16.00 Konc. chopin. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 17.54 H. Wieniawski — Scherzo tarantella op. 16 18.00 „Nowości Polskich Nagrań" 18.35 Fel. publicystyki kulturalnej 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Recital Demisa Roussosa 19.20 Studio Nagrań 20.00 „Wielcy artyści estrady i kabaretu" 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Mag. Tygodnia 22.30 Portret pisarza — M. Dąbrowska 23.00 Muz. dawna 23.35 Publicystyka międzynarodowa 23.40 Muz.

Program III

Wiad: 6.00 8.30 14.00 19.30 22.00

6.05 Mel. 7.00 Za kierownicą 7.30 Na poboczu wielkiej polityki 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn 8.35 Co kto lubi 9.00 „Tango November" — odc. 9.10 Z dunajcową wodą 9.30 Gdy się mówi kwitnące jabłonie 9.50 Solo na banjo 10.00 60 minut na godzinę — aud. 11.00 Kwadrans dla zespołu Hagaw 11.15 Szkółka muz. 12.00 Wojna i dyplomacja — Układ Sikorski — Majski odc. słuch. 12.25 Muz. z sal koncertowych 13.20 Przeboje z nowych płyt 14.05 Peryskop 14.30 Z nowych nagrań Programu III 15.00 Poetycki przewodnik po Sycylii — Syrakuzy 15.20 Nowa płyta L. Cohena 16.00 „Rozmówki" — słuch. 16.35 Flemenco na dwie gitary 16.45 „Nie rusz Andziu tego kwiatka" 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Sarah Vaughan — Stan Getz i Michel Legrand 19.35 Opera tygodnia — Ryszard Strauss „Salome" 19.50 „Tango November" — odc. 20.00 Jazz piano forte 20.30 Dym z papierosa — aud. 21.00 Spotkanie w Studio — S. Woytowicz 22.00 Fakty dnia 22.08 Jiři Korn 22.15 Guillaume Apollinaire — „Głośne wspomnienia" 22.30 Głosy prawie zapomniane 23.00 Z poezji V. Holana 23.05 Wieczorne spotkanie z The Singers Unlimited 23.45 Alain Souchon

Program IV

Wiad: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Kantaty francuskiego baroku 8.05—10.00 Pr. WORT 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki „Witaj maju" — koncert dla dzieci 11.00 Jęz. łaciński 11.20 Fonoteka folkloru 11.35 Czy znasz mapę świata? 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Dni Klęski" — słuch. 13.10 „Tu Olimpiada Biologiczna" 13.30 „Muz. sezam" 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje 14.40 Muzyka z jednej płyty (stereo ogólnopolskie) 15.00 Teatr PR — Studio stereofoniczne „Ogłoszenie" 15.45 Darius Milhaud Concertino letnie 16.05—18.00 Pr. WORT 18.30 Między fantazją a nauką 19.00 Claudio Monteverdi „Koronacja Poppei" opera w trzech aktach 21.40 Claude Debussy — 6 Epigrafów antycznych 22.00 Wiad. sport. 22.10 H. Knittel — „Derikos" 22.45 Mozart XXXII Symfonia G-dur (KV 318)

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Polskie Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

PIĄTEK 12.V

Program I

15.00 Spotkanie z medycyną
15.30 NURT — Pedagogika
15.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 „Kryptonim Stella" — odc. V film prod. tv bułgarskiej (kolor)
17.40 Studio Sport — transmisja z półfinału Pucharu UEFA juniorów w piłce nożnej — sprawozdanie z Wyścigu Pokoju — mistrzostwa świata w boksie (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Pierwsze miłości" — film fab. prod. węgierskiej (kolor)
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Studio Sport — Kronika Wyścigu Pokoju — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie — Praga — Mistrzostwa świata w boksie — Belgrad (kolor)

Programy oświatowe

6.00 RTSS — Matematyka, sem. II
6.30 RTSS — Fizyka, sem. II
10.00 Dla szkół: Program dla najmłodszych kl. IV (kolor)
11.05 Dla szkół: Program dla najmłodszych kl. II (kolor)
12.00 Dla szkół: Geografia kl. VII (kolor)
12.45 TTR Uprawa roślin, sem. IV
13.25 TTR — Hodowla zwierząt, sem. IV

Program II

16.10 Program dnia
16.15 W cyklu „Krajobraz i przyroda" — „Słowacja" film dok. prod. tv CSRS — „Tam, gdzie płynie rzeka Pur" film dok. prod. ZSRR (kolor)
16.50 „Pasje Stefanii Porbadnik"
17.20 Studio Sport — Turystyka i wypoczynek — MESA (kolor)
17.50 Teatr Sensacji Lech Borski „Opinia" (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Język francuski — kurs podstawowy, lek. 20 (kolor)
21.00 Tadeusz Brzozowski opowiada (kolor)
21.18 Spotkanie ze Stefanem Knappem (kolor)
21.30 Przed premierą (kolor)
21.45 Spór o Panią Hańską
22.45 24 godziny (kolor)
22.55 Opowieść starszego Pana — „Misia" (kolor)
23.05 Program dla rodziców

TEMAT DNIA

Jeszcze nie sezon?

9 maja, po manifestacji społeczeństwa Ziemi Radomskiej w Studziankach Pancernych wiele autokarów, a także samochodów osobowych skierowało się do pobliskiego Mniszewa. Dzień Zwycięstwa stanowił szczególną okazję do odwiedzenia największego w kraju skansenu bojowego I Armii Wojska Polskiego.

Na parkingu przed skansenem, a także po drugiej stronie drogi od strony Kozienic naliczyliśmy kilkadziesiąt samochodów. Obok wycieczek z Radomia były również wycieczki ze stolicy. Daremnie wszyscy szukali przewodnika, próżne też były dobijania się do bardzo efektownego, lecz zamkniętego kiosku z napisem: „pamiątki". Funkcję przewodników pełnili w tej sytuacji „wtajemniczeni" mężczyźni, którzy mniej znali historię LWP, ale za to prawie bezbłędnie odpowiadali na pytania pań, do czego służy ta rura (czyt. moździerz).

Zobowiązani moralnie do udzielenia odpowiedzi turystom komentującym dość jednoznacznie nieudolność organizacyjną, połączyliśmy się telefonicznie w środę z Oddziałem WOSiR w Kozienicach. Odpowiedź na pytanie czemu (komu) należy zawdzięczać tak „znakomitą" obsługę ruchu turystycznego i to akurat w Dniu Zwycięstwa, brzmiała: — Obiekt czynny jest sezonowo przez 4 (słownie: cztery?!) miesiące. Kiosk z pamiątkami uruchomimy z dniem 1 czerwca. Mamy poważny kłopot z obsadą, brakuje pilotów. Słowa te wypowiedział dyrektor Oddziału kozienickiego WOSiR, Henryk Zmitrowicz.

I znów zabrakło szerszego pola widzenia potrzeb, odrobiny tak potrzebnej wszędzie wyobraźni. Bo trudno czym innym tłumaczyć fakt, iż nikt nie pomyślał, o zaangażowaniu w Mniszewie na cały dzień, właśnie 9 maja choćby jednego pilota z Warki lub Radomia i uruchomieniu — nawet przy trudnościach kadrowych — kiosku z pamiątkami, które częściowo są podobno już zgromadzone.

Mamy też poważne zastrzeżenia do okresu funkcjonowania tego wspaniałego obiektu. Czy opłacał się wielomiesięczny żołnierski trud i dziesiątki tysięcy wydanych złotówek dla zaledwie 4-miesięcznej działalności skansenu. (am)

Śladami złej roboty

„Mister usterek" czyli żale lokatorów

Kiedy budowlani kończyli wznoszenie wieżowca przy ul. Niedziałkowskiego 19/21 wielu oczekujących na spółdzielcze mieszkanie zabiegało, aby właśnie w tym budynku otrzymać upragnione, spółdzielcze lokum. Dziś, wielu spośród nich, chętnie wyprowadziłoby się gdzie indziej. Dlaczego?

— Kiedy wprowadzaliśmy się zapewniano nas, że zamiast dzwonków w drzwiach będą nowoczesne domofony — mówił S. Banaszkiewicz, jeden z lokatorów wieżowca przy ul. Niedziałkowskiego 19/21 w czasie środowiskowego spotkania mieszkańców z osiedla „Staszica". Teraz, chociaż minął rok, nie ma ani domofonów, ani dzwonków. Ze ścian wystają tylko „końcówki" instalacji. Nadal nieczynne są suszarnie, a pralnie nie nadają się po prostu do użytku. W efekcie w pomieszczeniach tych leżą tylko stosy śmieci i grasują szczury, które wchodzą do piwnic przez niczym nie zabezpieczone okienka. A w ogóle, ściany działowe w piwnicach budowano chyba po pijanemu, gdyż są tak krzywe, nie mówiąc o tym, że ze ścian nadal wystają potężne pręty stalowych zbrojeń. Podobnie niechlujnie wykonano nawet szafki na liczniki gazowe i elektryczne na klatkach schodowych, a poręcze źle umocowane chwieją się we wszystkie strony. Na blisko 300 rodzin zamieszkujących w naszym mini-osiedlu jest tylko jeden trzepak...

Obietnice i rzeczywistość

— Ten bałagan jest urągający dla nas wszystkich — mówił J. Szafranek, także mieszkaniec wieżowca określanego mianem „Mister usterek". Już dawno chcieliśmy pomóc w czynie społecznym przy uporządkowaniu i zagospodarowaniu otoczenia, ale wciąż czekamy aż budowlani z KBM wykonają tzw. niwelację terenu. Nie możemy poradzić sobie również z personelem znajdujących się na parterze sklepów, który szybko zapełnia pojemniki na śmiecie zbędnymi opakowaniami lub co gorsza wyrzuca obok, po sąsiedzku koło budynku. W windach ciemno, aż strach z nich korzystać. Podobno brakuje żarówek.

— Zbliża się lato i boimy się, że znów będziemy narażeni na wąchanie nieprzyjemnych zapachów, które ubiegłego roku wydobywały się z niezabezpieczonych niczym zsypów na klatki schodowe — mówił H. Kulawik, także lokator tego wieżowca. Kierownictwo Spółdzielni powinno bardziej energiczniej żądać od KBM usunięcia usterek i innych niewykonanych dotychczas robót. Inna sprawa, że interwencje lokatorów także zbyt długo czekają na załatwienie w administracji osiedlowej. A co trzeba zrobić — już dawno komitet domowy spisał i przekazał przedstawicielom Spółdzielni.

— W 1977 r. z-ca dyrektora KBM w Radomiu obiecywał, że nasz wieżowiec zostanie otynkowany wiosną br. — mówił S. Smolarski, mieszkaniec wieżowca przy ul. Staszica 6/8. Teraz znów mówi się, że elewacja zostanie wykonana nie w tym, ale w 1979 r. Jaka jest prawda, komu można wierzyć? Podobnie z pralniami i suszarniami, które już dawno miały być przystosowane do użytku. Na plastykowe nakładki czekają też poręcze.

Miejsca nie starcza, aby odnotować wszystkie problemy, które zgłosiło w czasie 4-godzinnego spotkania kilkadziesiąt osób. Choćby takie jak kłopoty emeryta, mieszkańca 10 piętra, który nie mogąc doczekać się na fachowców sam nosił na dach zaprawę cementową i lepik, aby zabezpieczyć mieszkanie przed zalaniem.

Dużo do życzenia pozostawiała ostatniej zimy również jakość ogrzewania, którą czasami tłumaczono złą pracą palaczy lub... brakiem opału. Ciekawe, że na wielu balkonach pojawiły się znów anteny telewizyjne, które są niezbędne, gdyż zbiorcze zainstalowane na dachu często są nieczynne. Dokuczają też hałasujące hydrofory.

Niełatwe miał zadanie prezes SM „Nasz Dom" — Wiesław Rabantek, który pełniąc tę funkcję zaledwie od kilku miesięcy musiał w czasie dyskusji odpowiadać i wyjaśniać lokatorskie kłopoty trwające znacznie dłużej. W dodatku w imieniu Spółdzielni i budowlanych z KBM. Nic dziwnego, że nawet konkretne informacje mogły stanowić dla rozgoryczonych ludzi tylko namiastkę, półśrodek. A właśnie do nich trzeba zaliczyć taką choćby wiadomość, że KBM przegrał ze Spółdzielnią na forum komisji arbitrażowej i zapłaci 700 tys. zł kar umownych za niewykonanie elewacji i nieusunięcie usterek we właściwych terminach. Cóż z tego, skoro brak tynków nadal będzie znaczył większe zużycie opału i niedogrzewanie mieszkań, przemarzanie a nawet zawilgocenie ścian w mieszkaniach. Cóż z tego, że 30 kwietnia ub. roku minął ostateczny termin uporządkowania terenu, gdy do dziś jest bałagan. Do dziś nie świecą także lampy uliczne, chociaż stoją słupy i są żarówki. Cóż z tego, że w ub. roku dwa razy wyznaczano terminy tzw. przeglądów gwarancyjnych, gdy żaden z nich nie został przyjęty przez wykonawcę.

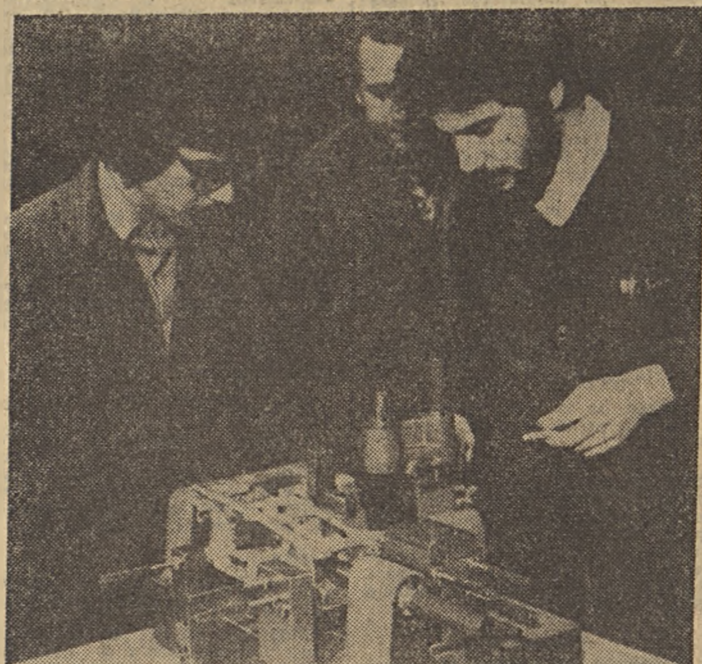
Podobnych, gorzkich uwag można byłoby odnotować na marginesie tego spotkania znacznie więcej. Takich choćby jak fakt, że po reorganizacji zasoby mieszkaniowe Spółdzielni „Nasz Dom" zwiększyły się z 30 do 270 tys. m kw., gdy równocześnie brak choćby jednego samochodu dostawczego, niezbędnego do przewiezienia piecyka kąpielowego, wanny czy kilkunastu rur, gdy warsztaty znajdują się w 13 klitkach o łącznej powierzchni 240 m kw. a na potrzebnych 1000 wyłączników klatkowych na I półrocze br. otrzymało „limit" w ilości 20 sztuk. Podobnie z żarówkami.

Oczywiście w niczym to nie tłumaczy Spółdzielni w przypadku, gdy trzeba było aż dziesięciu interwencji, żeby pracownik administracji położył kawałek papy na daszku przed wejściem do wieżowca, aby przez kilka miesięcy nie można było założyć nowych drzwi do pomieszczenia zsypowego na parterze, w którym wybuchł pożar, czy wreszcie aż rok czekać na zainstalowanie trzepaka. **I dlatego te wszystkie, ludzkie sprawy muszą jak najszybciej doczekać się rozwiązania, a zadbać o nie powinna zarówno spółdzielcza administracja jak i niesolidni budowlani z KBM w Radomiu.**

TADEUSZ M. ZAJĄC

Rozruch w nowej hali „Singera"







W olbrzymiej hali produkcyjnej Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu, pracują już agregaty wykonujące poszczególne operacje. Z ostatniego ogniwa schodzą płyty singerowskiej maszyny do szycia.

W radomskim „Walterze" rozpoczął się rozruch technologiczny około 100 specjalistycznych obrabiarek włoskich, szwajcarskich, angielskich i własnych wykonanych przez „walterowców". Specjaliści włoscy wraz z 40-osobową grupą pracowników Waltera badają zdolności ruchowe maszyn. Praca jest precyzyjna, wymagająca wysokich kwalifikacji ludzi.

Rozruch technologiczny maszyn i urządzeń jest jednocześnie wsparciem dla zasadniczej produkcji „Waltera". Dokonuje się obróbki ramienia i płyty maszyn szyjących „Singera". W maju br. ruszy normalna produkcja tych elementów. Po dojściu do pełnej produkcji, co nastąpi już w marcu przyszłego roku, zakład „Waltera" wytwarzać będzie 400 tys. „Singerów" i 200 tys. „Łuczników" zaspokajając całkowicie potrzeby rynku krajowego i eksportu. (bd)

Fot. Bronisław Drda

Godz. 9 ulica Żeromskiego

Już w najbliższą niedzielę wielki kiermasz książki

„Domu Książki" i „Życia Radomskiego"

Kiermasze książkowe stanowią niewątpliwie jeden z najprzyjemniejszych akcentów majowych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Są okazją do zakupu poszukiwanego tytułu, uzupełnienia domowej biblioteczki, a także otrzymania autografu od autora, który na kiermaszu podpisuje swoją książkę.

Rokrocznie tradycyjny kiermasz książkowy organizuje Dom Książki wspólnie z redakcją „Życia Radomskiego". Impreza ta cieszy się zawsze dużą popularnością wśród starszych i młodszych mieszkańców Radomia a ponieważ biorą w niej udział wszystkie radomskie księgarnie — więc na stoiskach nie brakuje poszukiwanych pozycji.

Już w najbliższą niedzielę, 14 bm. na ulicy Żeromskiego (obok redakcji „Życia Radomskiego") staną kolorowe stoiska i rozpocznie się ta doroczna, majowa impreza. Od godziny 9 do 15 będzie można kupować książki, natomiast od godziny 11 można uzyskać autograf od zaproszonych pisarzy.

Do Radomia przyjadą: Jan Koprowski poeta, prozaik, tłumacz literatury niemieckiej, autor wielu powieści, opowiadań, szkiców literackich oraz dwaj pisarze z Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej — Krzysztof Kulicki i Zbigniew Wróblewski.

Na kiermaszu będzie można zakupić wiele atrakcyjnych pozycji. Ciekawe tytuły dla hobbistów, majsterkowiczów przygotowała księgarnia techniczna, na stoiskach znajdzie się wiele wydawnictw albumowych, wydawnictwo PAX sygnalizuje takie pozycje jak: „Cień Ojca" — Jana Dobraczyńskiego, „Klucze", „Gaj Oliwny" — Marii Kuncewiczowej, „Aeciusz ostatni Rzymianin" — Teodora Parnickiego, „W Brighton" i „Sedno sprawy" — Grahama Greena, będzie także dostępne tegoroczne, rozszerzone wydanie [illegible] — Melchiora Wańkowicza.

Zapraszamy więc w niedzielę na kiermasz książkowy. (bw)

Od dziś w witrynie „Życia"

Makieta mieszkania M-4 z osiedla „Gołębiów"

Jak już wcześniej zapowiadaliśmy, od dziś 12 bm. w witrynie redakcyjnej będzie prezentowana makieta typowego mieszkania M-4, które budowane są w nowym osiedlu mieszkaniowym „Gołębiów" w Radomiu.

Mieszkanie typu M-4 składa się z trzech pokoi z kuchnią i z pewnością zainteresuje wielu przyszłych mieszkańców „Gołębiowa". Tym bardziej, że właśnie tego typu mieszkań będzie stosunkowo dużo w nowo wznoszonych domach.

Prezentowana w witrynie „Życia" makieta pokazuje wzorcowo umeblowane wnętrze mieszkania wraz z wymiarami poszczególnych pomieszczeń. Ekspozycja jest kontynuacją wspólnej akcji oddziału wojewódzkiego SARP i redakcji „Życia Radomskiego", która spotkała się z dużym zainteresowaniem naszych czytelników. (mz)

Komunikat MO



Komenda Miejska MO w Radomiu prowadzi dochodzenie przeciwko Wiesławowi Sulimie zam. Radom, ul. 1 Maja 28/32 m 18, podejrzanemu o to, że wyłudzając od szeregu osób pieniądze obiecywał załatwienie mieszkania w RSM, a ponadto oferował sprzedaż maszyn dziewiarskich.

Osoby pokrzywdzone prosi się o zgłoszenie się do Komendy Miejskiej MO w Radomiu przy ul. Traugutta 30 pokój 218 w godz. 8.00—16.00 celem złożenia zeznań.

Tomaszewski, Lubański, Boniek

Reprezentacja Polski Chemie-Halle

O Radomiu mówi się w kraju: — miasto piłkarskich kibiców. Taką opinię zrodziła przede wszystkim frekwencja widzów na mistrzowskich meczach II-ligowego Radomiaka. Jest też obok kilkunastotysięcznej widowni bardzo ciepła atmosfera i sportowy doping jakiego Radomiakowi może pozazdrościć wiele drużyn ekstraklasy.

Właśnie te walory zadecydowały o lokalizacji w Radomiu jednego z ostatnich sprawdzianów reprezentacji Polski przed jej wyjazdem na mistrzostwa świata do Argentyny. Przeciwnikiem biało-czerwonych będzie I-ligowy zespół NRD — Chemie Halle, a mecz rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę o godz. 17 na stadionie Radomiaka.

Tak więc sympatykom sportu, a szczególnie kibicom piłki nożnej trafia się niezwykle smakowity kąsek, natomiast organizatorowi — RKS Radomiak — co tu ukrywać — przybyło kłopotów. Występ piłkarzy tej klasy, co Tomaszewski, Lato, Deyna, czy Boniek wiąże się z realizacją wielu zobowiązań. Dopiero w tym momencie okazuje się jak nie wiele mamy i jak dużo trzeba wysiłku, żeby sprostać wymaganiom, które nakłada na organizatorów przeprowadzenie tak poważnych zawodów piłkarskich.

Od początku bieżącego tygodnia trwa w Radomiaku powszechna mobilizacja. Najważniejsza sprawa — płyta. Dyrektor Klubu Stanisław Plenkiewicz musiał ręczyć głową wiceprezesowi PZPN, Henrykowi Losce, że boisko będzie równe na tyle, by nie groziło naszym reprezentantom najmniejszą choćby kontuzją. Zaprzęgnięto do pracy walce drogowe, traktory, sztab ludzi. Inne ekipy dwoją się i troją wykonując w budynku hotelowym instalację ciepłej wody. Jeszcze inni porządkują teren za bramkami.

Ktoś kiedyś powiedział: — przydałyby się Radomiowi centralne dożynki, my zaś bardziej oszczędni w wypowiedziach stwierdzimy: — dobry i mecz Polska — Chemie Halle. Mowa o atrakcjach, ale przede wszystkim dobrych skutkach powszechnej mobilizacji. (am)

Ze sportu masowego

Wojewódzka Rada Kultury i Turystyki „Ogniwo" zorganizowała II turniej piłki siatkowej mężczyzn, w którym uczestniczyły drużyny przedsiębiorstw gospodarki komunalnej woj. radomskiego.

Pierwsze miejsce i puchar Rady Wojewódzkiej „Ogniwo" zdobył zespół Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Radomiu, wyprzedzając reprezentację Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Radomiu i drużynę Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Radomiu. (am)

Krok do samodzielności

„KNEP" i jego ambicje

Jedną z najlepszych form łączenia zdobywanej wiedzy z umiejętnościami samodzielnego rozwiązywania problemów badawczych stanowi studencki ruch naukowy.

Koło Naukowe Ekonomii Politycznej, zwane w skrócie przez studentów „KNEP" należy do najbardziej znanych zarówno w Instytucie Ekonomiki i Organizacji, jak i całym środowisku studenckim miasta. Swą popularność zawdzięcza nie tylko długiemu, bo już 7-letniemu stażowi, ale przede wszystkim prowadzonym pracom badawczym. Niezwykle interesującą inicjatywę stanowi badanie ekonomicznych aspektów życia studenckiego. Opracowane przez członków Koła ankiety miały za zadanie dostarczyć materiały na temat poziomu rzeczywistych dochodów studentów, ich wydatków, warunków mieszkaniowych, socjalnych itp.

W oparciu o ankietyzację, którą objęto łącznie około 700 studentów zgromadzony został obszerny materiał, który po rozpracowaniu przez studentów — członków Koła przyniósł wiele interesujących danych. Zbadano m.in. korelacje między poziomem dochodów, warunkami socjalno-bytowymi i rodzinnymi, a wynikami nauczania i zaangażowaniem w pracy społecznej. Nie unikano w ankiecie pytań drażliwych, dotyczących spożywania alkoholu w środowisku studenckim, obiektywności ocen, jakości świadczeń uczelni na rzecz studentów itp.

Na pytania formułowane przez kolegów studenci dali rzetelne, wyczerpujące odpowiedzi. Są one obecnie podstawą do opracowywanego artykułu naukowego, który pojawi się w Biuletynie Radomskiego Towarzystwa Naukowego.

Plonem 7-letniej działalności studenckiego Koła Naukowego obok licznych opracowań naukowych są również różnorodne atrakcyjne imprezy naukowo-rozrywkowe. Dużym zainteresowaniem cieszą się np. organizowane przez „KNEP" spotkania pod hasłem: „Dyskusja i muzyka".

Z aktywistów Koła rekrutują się już pierwsi młodzi pracownicy naukowi Instytutu Ekonomiki i Organizacji. Należy sądzić, że ich szeregi będą rosły z każdym rokiem.

„Złota kielnia"

Sukces drużyny Zrembu

W Skarżysku zakończyły się eliminacje okręgowe VII Młodzieżowego Turnieju „Złota Kielnia", w których wzięło udział 30 drużyn z województw: kieleckiego, radomskiego i tarnobrzeskiego. Bardzo dobrze wypadła drużyna z Zasadniczej Szkoły Zawodowej „Zremb" z Radomia, która w zawodzie — mechanik maszyn budowlanych zajęła trzecie miejsce.

Anna Polakowska, Andrzej Lesica, Sławomir Musiałek oraz ich opiekun — Edward Nowak wyjadą na eliminacje centralne turnieju, który odbędzie się we Wrocławiu. (bw)

Z radomskim PTTK

do Grunwaldu i Kętrzyna

Komisja Krajoznawcza przy Oddziale PTTK w Radomiu organizuje w dniach od 9 do 11 czerwca br. wycieczkę obejmującą zwiedzanie takich miejscowości jak: Grunwald, Olsztynek, Olsztyn, Lidzbark Warmiński (tu zaplanowano obydwa noclegi), Frombork i Kętrzyn. Koszt uczestnictwa 700 zł. od osoby. Zapisy i wpłaty przyjmuje Biuro Obsługi Turystycznej PTTK, ul. Traugutta 46. (am)

Poczta „Życia"

Pogięte balustrady, uszkodzona winda

Strzeżony parking

W redakcyjnej poczcie tym razem o sprawach, z którymi zwrócili się do „Życia" nasi Czytelnicy, zgłaszając dodatkowo swoje uwagi i spostrzeżenia.

Tunel drogowy przy Al. Grzecznarowskiego jest wciąż uczęszczanym miejscem dla pieszych i pojazdów udających się w kierunku „Ustronia" lub z największego, radomskiego osiedla mieszkaniowego do śródmieścia. Czytelnicy przechodzący tamtędy sygnalizują jednak, że najwyższy czas wyprostować pogiętą balustradę oraz uzupełnić wykładzinę ścienną, z której odpadło kilka płytek marmurowych. Jednocześnie Czytelnicy sugerują, aby ku wygodzie dzieci ze szkoły nr 11 (niedaleko tunelu) zrobić schody na skarpie oddzielającej jej koronę z chodnikiem biegnącym poniżej.

★

Zofia M. (nazwisko znane redakcji) mieszka w wieżowcu przy ul. Cichej 8/10. Podobnie jak wielu lokatorów wyższych kondygnacji na co dzień korzysta z windy, która ostatnio nie najlepiej służy mieszkańcom. Nasza Czytelniczka twierdzi, że szczególnie winda w pierwszej klatce schodowej jest w tak złym stanie technicznym, że aż dziw iż jeszcze w ogóle działa.

Przed kilku laty, gdy windami opiekował się fachowiec mieszkający w wieżowcu nie było żadnych problemów ani narzekań. Teraz jest inaczej, gorzej. Czyżby nie można było wrócić do starej, dobrej tradycji i zatrudnić kogoś z lokatorów posiadających odpowiednie uprawnienia, aby systematycznie dbał i konserwował dźwigi osobowe?

★

Andrzej S. mieszkaniec osiedla przy ul. Staszica jest właścicielem „Fiata 126p". Jak twierdzi, od czasu kradzieży reflektorów z zaparkowanego przed domem samochodu, przestał korzystać z tego miejsca postoju. Podobnie jak i jego sąsiedzi, właściciele uszkodzonych lub okradzionych samochodów.

Nasz Czytelnik w swoim i sąsiadów imieniu proponuje, aby wykorzystując wykonywane obecnie porządki przed ciągiem handlowym przy ul. Niedziałkowskiego 19/21 uruchomić tam strzeżony, nocny parking. Andrzej S. twierdzi, że chętnych — nie zabraknie. (mz)

W Garbatce

Finał Ligi Internatów

W sobotę, 13 bm. a więc w dniu Święta Sportu Szkolnego, na terenie ośrodka sportowego w Garbatce odbędzie się wojewódzka inauguracja Dni Kultury i Sportu, których główny akcent stanowić będzie finał wojewódzki sportowej ligi internatów zorganizowanej z inicjatywy Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Imprezy sportowe w ramach ligi odbywały się w ciągu całego roku w sześciu rejonach eliminacyjnych. W programie uwzględniono następujące dyscypliny: tenis stołowy, szachy (dla chłopców), warcaby (dla dziewcząt), siatkówkę, piłkę ręczną i lekką atletykę. We wszystkich imprezach wzięli udział dziewczęta i chłopcy z 25 internatów żeńskich i 27 internatów męskich z województwa radomskiego.

Przed imprezą finałową czołówkę stanowią następujące internaty. Wśród dziewcząt — Internat Technikum Skórzanego nr 2 w Radomiu, Internat Liceum Ogólnokształcącego w Iłży, Internat Technikum Odzieżowego w Radomiu, Internat Liceum Ogólnokształcącego w Warce oraz Internat Technikum Rolniczego w Zwoleniu, natomiast spośród internatów męskich — najlepsze okazały się — Internat Technikum Energetycznego w Radomiu, Internat Technikum Chemicznego w Pionkach, Internat Liceum Ogólnokształcącego w Iłży, Internat Technikum Ogrodniczego w Nowej Wsi i Internat ZSZ w Szydłowcu.

W finale rozegrany zostanie sztafetowy bieg przełajowy z udziałem 12 zespołów chłopców i 12 zespołów dziewcząt, który zadecyduje o końcowej punktacji poszczególnych internatów.

Organizatorem imprezy finałowej jest Internat Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Garbatce. Zwycięzcy otrzymają puchary ufundowane przez ZOW SZS w Radomiu, dyplomy i nagrody. (bw)